DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, sobota 20 marca 1937 Nr. 79

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Niesamowita eksplozja w szkole spowodowała śmierć kilkuset dzieci

Tyler, (stan Texas) 19. 3. (R) Skutkiem wybuchu kotła został zniszczony gmach szkoły. Katastrofa pociągnęła za sobą kilkaset ofiar. Zmobilizowano lekarzy i pielęgniarki, którzy spieszą zewsząd na miejsce katastrofy. Do szkoły uczęszczało około 1500 dzieci.

Do New London wysłano samoloty z lekarzami, sanitariuszami i lekarstwami. W okolicy zarekwirowano wszystkie samochody dla przewozu rannych. Wkrótce po wybuchu wokół szkoły wytworzyły się zatory samochodów tak, że lekarze mieli uniemożliwiony dostęp. Wracające z miejsca katastrofy samochody zatrzymywane były przez półprzytomnych z rozpaczy rodziców, poszukujących zwłok swych dzieci. Wiele rodzin straciło w wypadku po dwoje i troje dzieci. Naoczni świadkowie opowiadają o rozdzierających scenach, jakie się odbywają. Matki niejednokrotnie rozpoznają w tych samych zwłokach swoje dzieci. Dotychczas tylko dwoje dzieci wydobyto z ciężkimi obrażeniami, lecz jeszcze dające oznaki życia. Większość spośród ofiar nie liczyła jeszcze 15 lat.

W ostatniej chwili gubernator stanu Texas zarządził w New London stan wyjątkowy.

New London jest to mała miejscowość, położona w samym środku bogatego okręgu naftowego. Wybuch nastąpił w luksusowym gmachu szkolnym, przeznaczonym dla dzieci inżynierów i robotników, zatrudnionych w miejscowym przemyśle naftowym. Bezpośrednio po wybuchu gmach stanął w płomieniach, uniemożliwiając ratunek. Gmach szkolny był jednym z najwspanialszych gmachów tego rodzaju w Ameryce. Do szkoły tej uczęszczały dzieci w wieku od lat 8 do 15. Cała najbliższa okolica gmachu szkolnego pokryta jest gruzem z zawalonego gmachu. Dotychczas wydobyte zwłoki są na pół zwęglone. Praca przy rozkopywaniu gruzów odbywała się z zapadnięciem nocy przy świetle reflektorów.

New London, 19. 3. PAT. Według ostatnich doniesień, dotychczas wydobyto spod gruzów szkoły w Tyler 399 trupów. Panuje obawa, że liczba ta wzrośnie do 450 lub ściślej do 670.

Wniosek w sprawie tow. „Feniks" — dziś na plenum Sejmu

Warszawa. 19. 3. (Sin.) W sobotę o godz. 11 odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym m. in. pierwsze czytanie projektu ustawy, złożonego przez posła Jahodę Żółtowskiego w *sprawie zmiany dekretu o zabezpieczeniu interesów osób ubezpieczonych w tow. „Feniks" za pośrednictwem głównego przedstawicielstwa na Polskę. Czynione są starania, by wniosek ten został rozważony w drodze skróconej procedury i mógł w ten sposób zostać uchwalony jeszcze na obecnej sesji.* Dotychczas sprawa ta nie została jeszcze załatwiona. Poza tym na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o konwersji i zamianie obligacji pożyczek państwowych, samorządowych i gwarantowanych przez skarb państwa wypuszczonych w walucie obcej. Nadto rozpatrzone będzie sprawozdanie komisji przemysłowo handlowej o projekcie ustawy, złożonym przez posła ks. Downara w sprawie wytwarzania i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego.

Warszawa. 19. 3. (Sin.) W najbliższych dniach nastąpi ogłoszenie noweli do dekretu leśnego, uchwalonej przez Izby ustawodawcze.

APOLINARY HARTGLAS

HAWLAGA?

Podczas rozruchów zeszłorocznych w Palestynie pisaliśmy to słowo bez znaku zapytania. „Hawlaga" samoopanowanie — była naturalną, rozsądną linią postępowania jiszuwu palestyńskiego, który nie mógł ani odpowiadać na arabskie akty terroru analogicznymi odruchami w postaci zamachów z zawęgła na arabskie kobiety i dzieci lub w postaci niszczenia dobytku arabskiego, ani też ryzykować, by władze angielskie wystąpiły wyraźnie z represjami przeciwko Żydom w rzekomej obronie mordowanych Arabów. Jiszuw potrafił zachować zimną krew, ograniczyć się tylko do obrony przed dokonywanymi jawnie napadami, udaremnić arabski strajk i wykorzystać go nawet dla własnych celów, dla opanowania szeregu placówek gospodarczych w kraju i zapoczątkowania portu w Tel - Awiwie.

Czy jednak wolno i należy tę samą linię kontynuować obecnie, gdy po rocznym już blisko doświadczeniu władze angielskie znowu nic konkretnego nie robią? Gdy terror znowu zaczyna się szerzyć w kraju i padają trupy żydowskie, a mienie żydowskie — tym razem narazie stada krów i owiec — uprowadza się przemocą w biały dzień? Gdy z arsenałów rządowych ginie amunicja, i to w olbrzymiej ilości (1000 bomb w Jaffie)? Gdy przywódców się dalej nie tylko nie rusza, lecz — przeciwnie — daruje się im już orzeczone kary, zaś bezpośrednich winowajców bądź się nie chwyta, bądź się nie potrafi chwytać, i po kilku dniach zatrzymania zwalnia się ich dla braku dowodów? Czy w tych warunkach samoopanowanie, hawlaga, nie byłoby już tylko biernym przyglądaniem się niszczeniu tego, co naród żydowski w ciągu szeregu lat krwawym potem swoim i olbrzymim nakładem pracy uczynił, a co agresja arabska, wspierana bądź złą wolą, bądź kompletną nieudolnością administracji mandatowej powoli lecz planowo i doszczętnie chce zlikwidować? Czy w tych warunkach hawlaga będzie szła po linii naszych narodowych interesów i utrzymania oraz rozbudowy jiszuwu, czy też będzie wyraźnym szkodnictwem narodowym?

Ale z drugiej strony — jak porzucić linię samoopanowania? Mordować każdego napotkanego Araba bez różnicy płci i wieku, zapominając o tym, że wielu Arabów terroru nie popiera i sami są jego ofiarami? Kraść i niszczyć dobytek arabski? Coś podobnego mogliby doradzić tylko ludzie niepoczytalni. Więc jakżeż?

Władze angielskie zapewne powoływać się będą na to, że obecnie Arabska Rada Naczelna odżegnywa się od terroru. Ale czy to jest szczere? Jeżeli ta sama Rada Naczelna tak łatwo mogła zmobilizować opinię arabską na rzecz strajku i terroru — to skądże znowu naraz taka jej bezsilność przy uśmierzeniu złych duchów, przez nią wywołanych? Jeżeli władze angielskie zachowują istotnie przynajmniej objektywny stosunek do zatargu arabsko - żydowskiego, to dlaczego tak słabo reagują na uzbrojenie Arabów z arsenałów rządowych w postaci rzekomego ich okradania, i dlaczego wyraźnie starają się osłabić zdobycze żydowskie na tle ostatniego strajku przez usilne werbowanie arabskich robotników do portu w Haifie? Bo trudno chyba je posądzić o tak dalece idący machiavelizm, ażeby przez wzmocnienie elementu arabskiego w porcie haifskim umożliwić tym razem strajk i upadek haifskiego portu na rzecz rozbudowy portu w Tel - Awiwie... Raczej chodzi tu poprostu o osłabienie żywiołu żydowskiego w porcie haifskim — a sabotaż i likwidację rozbudowującego się portu w Tel - Awiwie można będzie rozpocząć w dogodnej chwili później.

A więc czy można obecnie mówić o „hawlaga" bez znaku zapytania? Sądzę jednak że tak. Samoopanowanie jiszuw i jego władze powinni zachować, ale samoopanowanie to winno być dostosowane do warunków, powinno właśnie polegać na tym, by czynić to, czego warunki obecne wymagają, nie dając się unosić uczuciom, ale nie wpadając też w bierność szkodliwą dla naszej sprawy. Skoro władze angielskie nie są w stanie upilnować swoich arsenałów, a nie przyznają się zapewne do tego, że wśród angielskiej administracji są czynniki, działające na korzyść Arabów — to jest to jeszcze jeden dowód, że umożliwiają te kradzieże funkcjonariusze arabscy na służbie angielskiej. Od domowego zaś złodzieja trudno się uchronić. Ci sami funkcjonariusze powodują też, że terroryści są powiadomieni z góry o każdym posunięciu władz i wojska angielskiego, że ślady ich czynów i knowań się umiejętnie zamiata. Stąd wniosek: dopóki nie będzie w kraju spokoju, dopóty funkcjonariusze arabscy winni być usunięci ze stanowisk i zastąpieni przez Anglików i Żydów. Padną ofiarą narazie przy tym i niewinni Arabowie — ale trudno: innej drogi nie ma. Zresztą, niech dołożą starań, niech wpłyną na swoich pobratymców i na opinię arabską tak, by obecny stan anarchii ustał — a wtedy wrócą

na swe posady. Z takim żądaniem i to w formie kategorycznej winna nasza Egzekutywa zwrócić się do władzy mandatowej.

Władze angielskie wykazały kompletną indolencję w tropieniu band terrorystycznych, ujmowaniu ich członków, likwidowaniu ich gniazd, a głośnych przywódców, znanych powszechnie z imienia, nazwiska i adresu, ruszać nie chcą. Zadaniem władz jiszuwu winno więc być zorganizowanie wywiadu, któryby wyręczał władze angielskie w tym, czego one nie chcą lub nie potrafią robić, ale któryby robił wszystko dokładnie, skrupulatnie, tak żeby móc przedstawiać władzom niezbite dowody winy jednostek i organizacji. Jiszuw powinien zorganizawać lotne oddziały zbrojne, które by tropiły terrorystów na podstawie zebranych przez wywiad dowodów i rozprawiały się z nimi, nie

szczędząc nawet przywódców, oszczędzanych przez władze angielskie. Natomiast oddziały te nie powinny niepokoić spokojnej ludności arabskiej. Powinny też one posiadać dowody od wywiadu, że czyny ich miały charakter wybitnie karny i skierowane były przeciwko winnym.

O postanowieniu wszczęcia tej akcji winna Egzekutywa nasza oficjalnie powiadomić i uprzedzić władze mandatowe w formie kategorycznej i zdecydowanej, biorąc za nią odpowiedzialność na siebie i będąc przygotowaną na represje osobiste i zbiorowe ze strony władz. Powinny też uprzedzić władze, że lotne oddziały zbrojne nie dadzą się rozbroić dobrowolnie ani policji angielskiej, ani wojsku, i że władze angielskie muszą być przygotowane na ofiary w ludziach, jeśli ważą się przeszkadzać tym oddziałom w ich akcji.

Niewątpliwie, że władze angielskie zaprotestują i zakażą podobnej akcji, poaresztują może niektórych członków Egzekutywy i rozpoczną kroki zbrojne przeciwko oddziałom lotnym. Trzeba z góry powiedzieć władzom angielskim, że jiszuw się tego nie ulęknie, bo władze angielskie same doprowadziły go do tego, że nic nie ma do stracenia: ginąć od kuli angielskiej, czy arabskiej — jest dla Żyda obojętne, a zdecydowana obrona żydowska przeciwko Arabom, nawet udaremniana przez represje angielskie, prędzej może uspokoić Arabów, niż angielskie pobłażliwe kiwanie palcem w bucie. Odnośna enunciacja Egzekutywy winna być ogłoszona całemu światu — a zobaczymy, czy władze angielskie potem zdobędą się na poważniejszą przeciwżydowską akcję, czy też ulękną się oburzenia, jakie ich represje w całym cywilizowanym świecie wywołać będą musiały, skoro jasnym będzie, że represje te są skierowane przeciwko tym, kto się bronił przed zbrodnią.

Taka akcja wywiadowcza i pacyfikacyjna jest rzeczą kosztowną. Ale fundusze, na ten cel wyłożone, dadzą jiszuwowi więcej, niż nakłady w odbudowywaniu tego, co Arabowie niszczą, a czego odbudowa bez uprzedniej pacyfikacji jest tylko napełnianiem beczki danaid.

Wreszcie należy rozpocząć wielką akcję protestacyjną przeciwko władzy mandatowej, ale tylko na terenie samej Anglii. Oburzenie żydostwa na całym świecie jest rzeczą i tak znaną, zaś akcje protestacyjne w innych państwach są często wyzyskiwane przez rządy tychże państw dla ich osobistych porachunków z Anglią — o co nam bynajmniej nie chodzi — lub też przeciwko nam samym, jako dowód, że nawet Anglia też prześladuje Żydów, więc jesteśmy napewno już quantite negligeable. Natomiast akcja protestacyjna w samej Anglii, doprowadzi do zmobilizowania opinii społeczeństwa angielskiego do zwrócenia uwagi na machinacje Intelligence Service w Palestynie i zmusi do wywarcia presji na rząd, ażeby wreszcie zaniechał polityki sprzecznej z własnymi zobowiązaniami i z elementarnymi zasadami moralności.

Te przynajmniej posunięcia, sądzę, nie wyjdą z granic rozumnej „hawlaga", a odpowiadać będą w zupełności potrzebom chwili.

Włochy nie będą reprezentowane na koronacji Jerzego VI.

Londyn. 19. 3. PAT. „Daily Mail" zamieszcza wywiad Ward Price z Mussolinim, który oświadczył, iż *Włochy nie będą reprezentowane na uroczystościach koronacyjnych króla Jerzego VI.* a to z powodu zaproszenia na te uroczystości Haile Selassiego. Następnie szef rządu włoskiego zaznaczył, że z punktu widzenia kolonialnego Włochy są zadowolone i gotowe są przyjaźnie uregulować z W. Brytanią sprawy handlowe w Afryce, dotyczące w szczególności Kenya i Sudanu. W sprawie Hiszpanii Mussolini powiedział: „Zapewniam pana, iż niczego nie żądaliśmy od gen. Franco, czy to jeżeli chodzi o bazę morską na wyspach Balearskich, czy o Marok hiszpański. Ochotnicy włoscy w Hiszpanii, których liczba jest ogromnie przesadzona, powrócą do swych domów, gdy to będzie im odpowiadało, chyba że zawarty zostanie układ powszechny o wycofaniu z Hiszpanii innych ochotników, którzy znajdują się tam w liczbie nieskończenie większej. Włochy nie czynią nic i nie uczynią niczego, co mogłoby nawet w sposób pośredni naruszyć integralność terytorialną Hiszpanii. Po zakończeniu wojny domowej Włochy nie zamierzają zajmować się specjalnie sprawami Hiszpanii. Wracając do sprawy handlu angielsko-włoskiego, Mussolini oświadczył, że Włochy nie żywiły nigdy wrogich zamiarów wobec Anglii i Francji i nie żywią ich i obecnie.

BERNARD SINGER

DYMISJA P. SUCHENKA

W Ministerstwie spraw wewnętrznych dokonywuje się daleko idąca organizacja. Urzędnicy przychodzą, urzędnicy dymisjonują. Szef oddziału bezpieczeństwa Żyborski został wyznaczony na dyrektora departamentu, szef polityczno-społecznego oddziału Myśliwski (długoletni urzędnik) został zamianowany wicewojewodą warszawskim. Na ich miejsce przyjdą nowi urzędnicy. Ale nie to jest najważniejsze, takie sprawy nie interesują szerszego koła czytelników. Dla nich ważniejsze jest, kto będzie komisarzem policji w ich okręgu i jak nazywa się szef urzędu skarbowego, szef oddziału egzekucyjnego czy też nawet sekretarz tego oddziału.

Polityka personalna budzi mało zainteresowania. Nie dotyczy to tylko urzędników, niejeden z czytelników miałby napewno trudności, gdyby go zapytano o nazwisko ministra poczty. A przecież nadchodzi w dziedzinie polityki personalnej moment, który może wywołać większe zainteresowanie. Odchodzi bowiem szef wydziału narodowościowego w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Henryk Suchenek.

Od r. 1926, od czasu gdy powstał ten wydział, stał Henryk Suchenek na jego czele. Ministrowie podawali się do dymisji, dyrektorzy departamentu opuszczali gmach ministerstwa spraw wewnętrznych, departamenty zmieniały nazwy — departament bezpieczeństwa nazywa się już dziś departamentem politycznym — jeden tylko Suchenek pozostał i władał niemal bez sprzeciwu. Jego przyjaciele z innych wydziałów nazywali go „Stalinem“, albowiem bezapelacyjnie kierował sprawami mniejszości narodowych.

Na parterze, na Nowym Świecie decydowano o losie mniejszości. Stało się już zwyczajem, że kiedy ukraińska delegacja udawała się czy to do ministra rolnictwa, czy do prezesa B. G. K. w sprawie załatwienia spraw parcelacyjnych lub kredytów — uważała za stosowne udać się po audiencjach na Nowy Świat, by ponownie zreferować sprawę, albowiem tu zapadała ostateczna decyzja.

W sprawach wyborów do gmin żydowskich, w sprawach nominacji lekarzy w szpitalach żydowskich, wiceburmistrzów w miasteczkach żydowskich, w sprawach rabinackich albo zagranicznych aktorów żydowskich — zawsze wędrowano na Nowy Świat. Charakterystycznym był szereg interesentów: księża, rabini, pastorzy, działacze, lekarze i inżynierzy na Kresach, żydowscy działacze z medalami i odznaczeniami. Latami mówiono o sprawie mniejszości. Zaistniał okres wiosenny studiów specjalnego komitetu badaczy (Löwenherz, Hołówko, Wasilewski), ministrowie zapowiadali możliwość stworzenia stanowiska wiceministra dla tych spraw. Raz nawet wymieniano nazwisko posła Kościałkowskiego. Nic z tego nie było.

Dla badania, dla szlachetnych słów powstał Instytut dla spraw mniejszości narodowych. W okresie premierostwa Kościałkowskiego został powołany do Rady Ministrów specjalista — Paprocki. Ale nie na Krakowskim Przedmieściu koncentrowały się sprawy narodowościowe. Tu nieraz przychodzono, by odwołać jakieś zarządzenie, ale przeważnie z małym rezultatem. Suchenek był wszechpotężny. Byli ministrowie, którzy zaprzysięgali, że wszystko ulegnie zmianie, ze wydział narodowościowy zostanie zreorganizowany — a skończyło się na tym, że Suchenek pozostał, a minister został przekonany przez Suchenka.

Dlaczego ten prowizor farmacji, b. urzędnik drugiego oddziału miał taką władzę? Gdzie znajdowały się źródła jego wszechwładzy, czy tylko w jego znajomości spraw lub może w tym, że na liberalne mowy ministra miał zawsze twardą odpowiedź, iż bezwzględna decyzja musi zostać powzięta w interesie bezpieczeństwa?

W czasie polsko-ukraińskich rokowań, Ukraińcy błagali, by problem ich został wyjęty z pod władzy Nowego Świata, by sprawy nie były rozpatrywane wyłącznie z punktu widzenia bezpieczeństwa. Chodziło im o to, by usunąć Suchenka. Rozpowszechniano wówczas wieści, że ma zostać wojewodą. Proponowano mu lepsze stanowiska, ale Suchenek uważał, że zaszczytniejsze jest stanowisko szefa wydziału, niż dyrektora departamentu czy wojewody. W tym oddziale kierował losem przeszło 30-tu procent ludności w Polsce.

Jego wygląd symbolizował niemal stan mniejszości narodowych w kraju. Blady, z anemiczną twarzą, bardzo surowymi oczyma, zwykł był ostro i złośliwie odprawiać delegacje. Znał jednakowoż doskonale wszystkie sprawy z punktu widzenia bezpieczeństwa. Był żywą kartoteką. Był otoczony informatorami każdej narodowości. Część ich pracowała w oddziale. (Jeden z nich został niedawno zwolniony z urzędu, a ministerstwo uważało za stosowne poinformować o tym oficjalnie przez PAT-a). I kto wie, czy Suchenek nie panowałby nadal, gdyby nie nerwy, które mu odmówiły posłuszeństwa w ostatnim czasie. Człowiek, który zajmował się „uspakajaniem“ narodowości był ostatnio niespokojny, nerwowy. Nie dlatego, że mu zarzucano osobiste sprawy. Nie! Dopiero niedawno udał się do premiera z prośbą, by przeprowadzić przeciwko niemu rozprawę dyscyplinarną

Polityczne przemówienie p. Prezydenta Rzeczypospolitej

w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 19. 3. PAT. Dnia 19 marca 1937 r. pan Prezydent R. P. wygłosił przez radio następujące przemówienie:

Przemawiając w ubiegłym roku w dniu imienin naszego Wielkiego Marszałka, zakończyłem wezwaniem:

„Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodowi Jego trudy, Jego intencje i wytyczne zawarte w Jego przebogatej spuściźnie“.

Stosując się do tego apelu, przypomnę na wstępie z mego zeszłorocznego przemówienia, co zawdzięczamy Piłsudskiemu, Jego geniuszowi i Jego nadludzkiej wprost pracy:

„Stworzył nam państwo mocne, zręby tego państwa zbudował, ustalił jego granice, obronił nas przed niebezpieczeństwami z zewnątrz idącymi. Swoją pracą, przemówieniami i licznymi publikacjami wychował duże rzesze ludzi, a Jego pisma i przemówienia będą miały na szereg pokoleń swój wychowawczy wpływ.

„Nie ma dziedziny w Polsce, w której by Piłsudski nie pozostawił trwałego śladu swojej genialnej indywidualności.

„Postacią swoją stworzył nam wielką tradycję, która przez setki lat będzie podtrzymywała nasz naród w najszlachetniejszych uczuciach dla Państwa.

„Przez stworzenie potężnego i zdrowego organizmu wojska zapewnił duże bezpieczeństwo od zewnątrz i spokój dla twórczej pracy wewnątrz kraju“.

Podczas długoletniego okresu swojej pracy nie wypuszczał z rąk kierownictwa sprawami zagranicznymi, prowadząc politykę nadzwyczaj prostolinijną i pełną jawności. Żadnych tajnych układów nie prowadził. Polityka ta okazała się dla Polski nadzwyczajnie szczęśliwą, a prowadzi ją nadal bardzo umiejętnie i pomyślnie uczeń Wielkiego Marszałka minister Beck, nie odstępując ani na krok od wytycznych swojego mistrza.

Pod wielkim dziełem konstytucji kwietniowej zdążył jeszcze Marszałek położyć swój podpis.

Wreszcie powierzonym mi ustnym testamentem wskazał generała Śmigłego-Rydza jako swego następcę na stanowisko naczelnego wodza sił zbrojnych, a rzeczywistość naszego państwa bezsprzecznie wymagała, ażeby cała Polska widziała w nim również i wodza narodu.

Hasłem, dla którego żył i pracował Marszałek Piłsudski od wczesnej młodości, była walka o niepodległość Polski. Hasło to było tak wielkie, że żadne inne nie mogły z nim współzawodniczyć i trzeba było wszystko temu hasłu podporządkować.

Czynił to bezwzględnie i konsekwentnie Piłsudski i dlatego przy sprzyjających innych okolicznościach, które zresztą przewidział, wywalczył ostatecznie naszą niepodległość.

Osiągnąwszy ten pierwszy cel, nie ustawał w nadludzkiej pracy postawiwszy sobie dalsze hasło równie wielkie jak i pierwsze: hasło ugruntowania zdobytej niepodległości.

Bo przecież nie o chwilowy efekt chodziło, nie o „sezonowe“ państwo, jak niektórzy nasi sąsiedzi przypuszczali.

Mówił mi nieraz Piłsudski, że okoliczności zewnętrzne i nadal nam sprzyjają. Powinniśmy więc czym prędzej skorzystać z tego zacisza politycznego i wznieść państwo na takie wyżyny mocy, obyśmy mogli w razie zmiany warunków zewnętrznych na mniej sprzyjające — mocą własną niepodległość utrzymać i dalej prowadzić państwo do coraz większej potęgi. Nie wolno nam bowiem zapomnieć, że dogodne dla nas warunki zewnętrzne nie muszą trwać długo.

A zatem hasło ugruntowania niepodległości jest równie wielkie, a wszystkie inne w obecnej chwili są względnie małe, bardzo małe. Temu naczelnemu hasłu wszystkie inne należy bezwzględnie podporządkować, bo może nie będziemy mieli dużo czasu do stracenia. Jeżeli w porę nie wyzyskamy sprzyjających dla nas okoliczności zewnętrznych, to nawet mimo największych lecz poźnionych wysiłków możemy się znaleźć w sytuacji nad wyraz trudnej w utrzymaniu naszej pełnej niezależności.

Wiele, bardzo wiele — jak to już wspomniałem w moim przemówieniu — zawdzięczamy Wielkiemu Marszałkowi w pracy dla ugruntowania niepodległości.

Pozostała jednak jeszcze bardzo ważna dziedzina, której Piłsudski nie zdążył do końca doprowadzić, przygotowując jedynie warunki, któreby dalszą pracę ułatwiały.

O tej dziedzinie tak mówi w jednym ze swoich odczytów: „Dla obrony granic państwa społeczeństwo winno dać przede wszystkim to, co w języku wojennym nazywa się „morale“. Naród, który owej „morale“ nie ma dość mocno wyrobionej, ma w każdej wojnie z góry olbrzymie szanse przegranej“.

W innym zaś przemówieniu Piłsudskiego czytamy:

„Idzie o to, ażeby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest „mnie wszystko wolno, drugiemu nic“, że swoboda jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności a nie tylko przy swoim się upierać“.

Stwierdzić niestety muszę, że owej „morale“ jeszcześmy w sobie dostatecznie nie wyrobili. Nie jesteśmy zjednoczeni, co by nam pozwalało godzić sprzeczności, rękę podawać przeciwnikom — celem zdobycia siły. Zamiast zjednoczenia jesteśmy rozproszkowani, a nawet dosyć skłóceni. Powiedziałbym, że pod względem psychicznym jesteśmy jeszcze mocno rozbrojeni.

Samo dozbrojenie armii pełnej mocy nam nie da i nie obwaruje dostatecznie naszej niepodległości. Musimy struny naszej psychiki, psychiki milionów obywateli nastroić na harmonijny dźwięk i podporządkować wszystko najważniejszemu hasłu — hasłu ugruntowania niepodległości.

Jeżeli każdy, a przynajmniej wielu z nas, to wielkie hasło będzie miał stale przed oczyma, to pracą swą w każdym przypadku będzie mógł łatwo kierować i omijać lub korygować wszystko, co godzi szkodliwie w to hasło.

Ta nasza słabość zakorzeniona w psychice obywateli nie uszła uwagi naczelnego wodza marszałka Śmigłego-Rydza, który w pełnym zrozumieniu swojej roli w Polsce powziął inicjatywę energicznej pracy dla skonsolidowania rozproszkowanego społeczeństwa.

Dał temu wyraz dnia 24 maja 1936 r., mówiąc: „Jak można organizować państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli“, a zadając sobie pytanie w imię czego trzeba ją organizować, odpowiada: „uważam, że jedynym naszym hasłem które może być tym pionem naszym moralnym, jest hasło obrony Polski“.

I dalej mówi o tym:

„Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba. Mam wrażenie, że to hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, żeby jak najwięcej dłoni chwyciło za teń łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało“.

„Aby Polskę podciągnąć wyżej“.

Rzuciwszy to hasło, powołał Marszałek Śmi-

---

i położyć kres wszystkim niewłaściwym pogłoskom.

Domowe sprawy wyprowadziły go z równowagi. Aresztowanie brata, b. szefa urzędu śledczego i doradcy prawnego konsystorza prawosławnego, i inne sprawy familijne (siostra) odebrały mu możliwość spokojnego i zimnego spoglądania na klientów, jak to było dawniej. I rozeszły się pogłoski, że Suchenek odchodzi na dłuższy urlop zdrowotny. Potem nadeszła wiadomość, że reorganizacja ministerstwa spraw wewnętrznych ma głębszy charakter, że wiele zmian zostanie dostosowanych do deklaracji płk. Koca, że inaczej będzie wyglądała polityka w stosunku do mniejszości słowiańskich kraju.

Dziś — jutro nastąpią już zmiany, które zostaną przeprowadzone z udziałem wiceministra Paciorkowskiego pod przewodnictwem samego premiera. Czy naprawdę doprowadzą one do nowego kierunku polityki narodowościowej? Czy naprawdę Ukraińcy i Białorusini doczekają się tego, że część ich spraw zostanie wydzielona z Nowego Światu? Czego mogą oczekiwać Żydzi? Jak będzie wobec nich praktycznie realizowana deklaracja?

Nikt nie potrafi na to chwilowo odpowiedzieć. Niektórzy sądzą tylko, że nie należy prosić o nowego władcę. Może nadejdzie odpowiedź na te pytania, kiedy rząd uwolni się od prac sejmowych, od dyskusji na posiedzeniach komisyj. Teraz jeszcze ministrowie muszą tracić czas na plenarnych posiedzeniach. Przybywają na nie także wyżsi urzędnicy ze swoimi adjutantami.

Do niedawna przybywał do Sejmu szef wydziału narodowościowego Suchenek, mając zawsze długi szereg interesentów, posłów i senatorów mniejszości narodowych (także Żydów), którzy mieli mu wiele do powiedzenia, a także wiele do zawdzięczenia.

Przed tygodniem przybył Suchenek po raz ostatni do Sejmu. Dłuższą konferencję odbył z nim pewien dziennikarz ukraiński. Nikt go już nie powitał tak jak dawniej. W godzinę potem opuścił gmach Sejmu. Opowiadał swoim znajomym, że będzie się upominał o swoje prawa, że wprawdzie jego urlop został zmieniony na dymisję, to jednak jeszcze nadejdzie dla niego czas. I po raz pierwszy oczy jego nie były tak zimne i spokojne. „Uspakajacz narodu“ był tym razem nerwowy i niespokojny.

gły - Rydz na bezpośredniego kierownika tej pracy oddanego sobie i zasłużonego w walkach o niepodległość żołnierza — pułkownika Koca. Dając wytyczne dla tej działalności, zapewnił jej marszałek równocześnie swoje stałe poparcie i opiekę.

W ten sposób powstała deklaracja pułkownika Koca, powołująca do życia Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Na kilka tygodni przed ogłoszeniem tej deklaracji marszałek Śmigły Rydz przedstawił mi szczegółowo jej treść, która w zupełności zgadzała się z moimi rozważaniami we wszystkich omawianych w niej dziedzinach.

Okolicznością tym radośniejszą dla mnie było, że treść tej deklaracji mogłem uważać jako „wyznanie wiary" naczelnego wodza.

Fakt, że inicjatywa utworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego wyszła od naczelnego wodza, którego po osieroceniu nas przez wielkiego Marszałka już znaczna część Polski uważa i za wodza narodu — musi wywołać duży oddźwięk w społeczeństwie, a nawet wytworzyć żywiołowy ruch konsolidacji narodowej. Bo przecież wysunięcie tego hasła wypadło w momencie szczególnie dla nas korzystnym. Wielu bowiem z nas zrozumiało już dokładnie, że w stanie rozproszkowania niczego dobrego dla państwa spodziewać się nie można, a większa część społeczeństwa wprost instynktownie musi odczuwać osobliwość momentu dziejowego.

Gdyby ta chwila dziejowa minęła przy obojętności większej części społeczeństwa, to przyszłe pokolenia nie byłyby w stanie nam tego darować.

Wierzę mocno w zdrowy nasz instynkt, boć przyglądaliśmy się przecież takim spontanicznym reakcjom u innych wielkich narodów, które instynkt samozachowawczy skupiał około ich wodzów i uratował w porę ich państwa od rozkładu i upadku.

A takie przykłady przecież muszą i na nas działać.

Naturalnie, że w każdym z tych państw proces konsolidacyjny inaczej się odbywał, więc i u nas odmiennie musi się kształtować. Inne warunki wymagają innych metod i proste naśladowanie obcych wzorów musiałoby oczywiście doznać zupełnego niepowodzenia.

Sądząc z wielkiego nieprzerwanego napływu zgłoszeń do Obozu Zjednoczenia Narodowego, można już dziś stwierdzić, że treść deklaracji znalazła głęboki oddźwięk w społeczeństwie i to tak duży, że można to przyjąć za żywiołowy objaw naszego zdrowego instynktu konsolidacyjnego.

Obserwując to zjawisko, nie ulega wątpliwości, że ten zdrowy instynkt samozachowawczy narodu będzie się nadal ujawniał aż do chwili zwycięstwa, kiedy przeważająca większość obywateli będzie pozyskana dla hasła zjednoczenia narodowego.

Naturalnie, że wśród licznych ugrupowań naszego społeczeństwa nie wszystkie docenią odrazu wagę momentu i doniosłość tego hasła.

Przywódcy szeregu ugrupowań będą czynić wysiłki, ażeby swoich zwolenników powstrzymać od działania w myśl tego zdrowego instynktu. Ale to naturalny objaw. Bo tylko przywódcy, którzy umieją obiektywnie patrzeć na bieg rzeczy, mogą się zdobyć na rezygnację z wyłącznego kierownictwa oddaną sobie rzeszą i ofiarować swą współpracę na rzecz wyższych haseł. Ci, którzy nie umieją się na to zdobyć, mogą tylko chwilowo powstrzymać, ale nie zdołają udaremnić przejawów zdrowego instynktu w tak osobliwej dla kraju chwili. Grupy ich i partie będą stale topniały, aż wreszcie zbyt późno spostrzegą się, że ich zapory były budowane i umocnione zbyt słabo, by móc powstrzymać żywiołowe zjawisko.

Dzięki podjęciu przez naczelnego wodza dalszego ciągu dzieła naszego Wielkiego Marszałka z pełnym wykorzystaniem Jego trudu wychowawczego, Jego wskazań i wytycznych — praca idzie dalej bez większego zatrzymania, celem pełnego ugruntowania niepodległości naszej drogiej ojczyzny.

Aże to ugruntowanie musi się opierać na naszej mocy nie tylko duchowej ale i materialnej, więc hasło to zmusza nas do pracy we wszystkich kierunkach, we wszystkich dziedzinach — do pracy, której rezultaty nie tylko zapewnią nam naszą najdroższą zdobycz, ale doprowadzą do pełnego rozkwitu życia kulturalnego i gospodarczego naszego państwa.

Za położenie podwalin i zrębów tej wielkiej przyszłości — pokolenia polskie po wsze czasy zachowają wdzięczność dla Wielkiego Budowniczego Państwa i Wychowawcy Narodu.

Poprawki do ustawy konwersyjnej

Warszawa, 19. 3. PAT. Posiedzenie komisji budżetowej Sejmu przeciągnęło się poza północ.

Projekt ustawy konwersyjnej uchwalono jednomyślnie z poprawkami, zaproponowanymi przez referenta i uzgodnionymi z Ministerstwem Skarbu. Poprawki te idą w kierunku 1) ustalenia ustawowego najniższego kursu, według którego waluta dolarowa pożyczek będzie przerachowana na złote. Ten kurs najniższy wynosi: dla pożyczki stabilizacyjnej 7,04 zł. za dolara, dla 6-proc. pożyczki z r. 1920 — 6 zł., a dla pozostałych pożyczek 5,30 zł., 2) posiadacze obligacyj, którzy skonwertują posiadany papier na 4 i pół procentową wewnętrzną państwową pożyczkę r. 1937 będą mogli wymienić ją na konwersyjną pożyczkę zagraniczną, która ewentualnie byłaby emitowana na konwersję dla posiadaczy zagranicznych, 3) czas trwania konwersji został ustalony nie mniej niż na 12 miesięcy, 4) maksymalny termin umorzenia nowej pożyczki wewnętrznej został skrócony na lat 21 (projekt rządowy przewidywał lat 25), 5) zapowiedziane przez rząd wyłączenie od konwersji 4-procentowej premiowej pożyczki dolarowej (t. zw. dolarówki) zostało wyraźnie stwierdzone w tekście ustawy.

Dr Zdzisław Kurnikowski

Jerozolima, w marcu.

Z żalem żegnają się ci wszyscy, którzy mieli jakikolwiek kontakt z Konsulatem Generalnym R. P. w Jerozolimie z Drem Z. Kurnikowskim. Przez sześć i pół lat pełnił Dr. Z. Kurnikowski funkcje Konsula Generalnego R. P. w Jerozolimie. Był zarówno dyplomatycznym reprezentantem Polski na terenie mandatowym Palestyny, jak i konsulem, ze wszystkimi obowiązkami konsula. Z ciężkiego tego zadania wywiązał się Dr. Kurnikowski znakomicie. Zarówno w stosunku do rządu palestyńskiego, jak i w stosunku do nas. Najlepsze stosunki łączyły Go z Agencją Żydowską i jej reprezentantami. Konsulat Generalny był zawsze otwarty dla każdego petenta, turysty lub gościa. Dr. Kurnikowski umiał znaleźć zawsze wspólny język z każdym z pośród tak różnorodnej masy petentów.

Posiada bowiem wszelkie kwalifikacje na tak odpowiedzialne i ciężkie stanowisko, jakie dotąd zajmował. Doskonale orientował się w problematyce palestyńskiej. Wczuwał się w naszą psychikę polityczną i co ciekawe — rozumiał ją. Był świadkiem naszej codziennej walki. Czuliśmy w Nim przyjaciela — jakoś instynktownie. I był nim nie tylko dlatego, że był reprezentantem Polski, której interesy z natury rzeczy idą równolegle z naszymi interesami — ale dlatego, że umiał patrzeć i rozumiał.

Ciężkie niejednokrotnie chwile przechodził Jiszuw na odgłos Przytyków i innych rytualnych owszem. Nikt nie demonstrował przed Konsulatem R. P. w Jerozolimie. Nie dlatego że w sercach naszych nie było goryczy — ale dlatego, że tam był Dr. Kurnikowski.

Miłość była wzajemna. Dr. Kurnikowski ukochał Palestynę, mimo trudności, niewygody czasem, mimo cały kompleks palestyński. Kibucom posyłał najnowsze utwory literatury polskiej i czasopisma literackie. — Wiemy, że trudno mu się rozstać z krajem. Rozstanie jest zawsze miernikiem stosunku.

Traf chciał, że pod koniec pobytu Dr. Kurnikowskiego w Palestynie wypadło mu przy boku swego następcy brać udział w pogrzebie Polaka - chrześcijanina, który padł od kuli arabskiego mordercy. Pogrzeb ten zamienił się w manifestację żydowską. „Histadrut“, którego śp. Sługa był członkiem, zajął się pogrzebem, partycypował w jego kosztach, żydowscy robotnicy ofiarowali swoją semicką krew dla transfuzji, w „Hadassie“ najlepsze siły lekarskie czyniły wszystko, by Sługę utrzymać przy życiu. Było to spełnienie zrozumiałego obowiązku ludzkiego — ale niechcąco, bez wszelkiej intencji, mimo woli, trybut Dr. Z. Kurnikowskiemu.

I mimo, że nominacja na ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego w Argentynie jest wielkim wyróżnieniem i uznaniem zalet i kwalifikacyj Dra Kurnikowskiego — i mimo, że przyjaźń nie powinna być egoistyczna — trudno nam pogodzić się z faktem, że Dr. Kurnikowski wyjeżdża. I jemu trudno. Wiemy, że Palestyny nie zapomni.

(Ozj. Rot.)

P. HULKA-LASKOWSKI

Spalone cyprysy

Czytam książkę Ładysława (Ladislas) Farago „Palestyna płonie“. Nie zamierzam dawać recenzji tej książki, omówionej przezemnie zresztą już gdzieindziej. Chcę tu zwrócić jedynie uwagę na pewien szczegół z życia i walk Palestyny, a mianowicie na to, co Farago zapisał na stronicy 77 swej książki (tłumaczenie Zofii Popławskiej, Wydawnictwo Współczesne, Warszawa 1937): „Lecimy samolotem do Haify, gdzie spalono w ubiegłym tygodniu dwadzieścia tysięcy drzew cyprysowych. Wysoki Komisarz przyjedzie osobiście obejrzeć dzieło zniszczenia“.

Wysoki Komisarz, Artur Greenfall Wauchope, nie przyjechał, ale przyleciał, bo chociaż ma do dyspozycji wojsko i policję, nie uważał dróg palestyńskich, opanowanych miejscami przez bandy arabskie, za dość bezpieczne dla siebie. Przyleciał tedy, aby popatrzeć na miejsce, gdzie stało ongi dwadzieścia tysięcy cyprysów i gdzie pozostało po nich szare smutne popielisko.

„Widok spalonych drzew był tragiczny dla Wysokiego Komisarza nietylko jako polityka, ale również i człowieka. Sir Wauchope jest zamiłowanym ogrodnikiem, rozkochanym w kwiatach i drzewach i ze szczególnym zainteresowaniem śledził zadrzewienie Palestyny. Nie była to pierwsza jego wizyta w Miszmar. Odwiedzał kolonię w czasach pokojowych, lubił te cyprysy. „To chyba najpiękniejsze w całej Palestynie“ — mawiał.

Lloyd George już przed dwudziestu paru laty pisał wymownie o tym, jak w ciągu stuleci tureckiego panowania lasy i ogrody Palestyny były systematycznie niszczone i jak wreszcie piękny kwitnący ongi kraj przemienił się w pustynię kamienistą i paloną promieniami południowego słońca. Mówił Lloyd George, że dla naprawienia zła wyrządzonego temu krajowi przez dzikich Turków potrzeba setek milonów albo... entuzjazmu i miłości Żydów nie krępowanych, ale wspomaganych w dziele odbudowy ich ojczyzny.

Farago mówi, jak ten entuzjazm kolonistów żydowskich wygląda w praktyce. Praca i praca. Ludzie nie mają czasu na nic, nawet na miłość. Gdy się żenią, to znowu rozdziela ich praca: żona pracuje tam, mąż tam. Wieczorem wracają do domu tacy pomęczeni, że nie chce się im rozmawiać. Gdy rodzi im się dziecko, wychowuje się w dziecińcu zdala od rodziców, którzy je mogą odwiedzać w rzadkich chwilach spoczynku. To nie jest życie, ale poświęcenie i asceza w najgłębszym znaczeniu słowa. I takie właśnie poświęcenie wyhodowało owe cyprysy palestyńskie i dla Żydów i dla Arabów i dla wszystkich ludzi, którzy przybyli do Palestyny.

Żydzi kochali te cyprysy jak człowiek kocha wysiłek swego życia, pracę rąk własnych, trud myśli. Ta miłość wzbudziła nienawiść w duszach dzikiej tłuszczy i dwadzieścia tysięcy drzew w kraju pozbawionym lasów i cienia, padło ofiarą płomieni. Nie trzeba być filosemitą, ale zwyczajnym dobrym człowiekiem, aby płakać nad zagładą tych drzew, nad zniszczeniem pracy ofiarnej tych co te drzewa sadzili i czuwali nad nimi.

Któż nie przypomni sobie przy takiej sposobności Valeriusa Asiaticusa, pana niegdysiejszych wspaniałych ogrodów, założonych na dzisiejszym Monte Pincio w Rzymie przez sławnego Lukulla? W tych wspaniałych ogrodach mieszkał tedy wielki pan Valerius Asiaticus, dopóki przewrotna Messalina, żona cesarza Klaudiusza, nie zapragnęła ich dla siebie. W XI księdze swych Annalów opowiada Tacyt, jak przewrotna kobieta uwikłała tego dostojnika w zgubny proces, z którego nie było wyjścia dla niego indziej, jak tylko w śmierć.

Wtedy stała się właśnie ta rzecz, która musi przypomnieć się każdemu, kto czyta o spaleniu dwudziestu tysięcy cyprysów palestyńskich. Valerius wiedział, że trzeba umrzeć. Kazał więc ułożyć stos, na którym spłonąć miały jego zwłoki i polecił przygotować sobie śmiertelną kąpiel. Sam czuwał nad wszystkim. Gdy stos był gotowy, spostrzegł Valerius, iż wiatr wieje od strony Tybru i że gorący dym stosu dosięgnie koron ukochanych drzew, mających stać się własnością Messaliny, czyli tej, co wpędziła go w śmierć.

Cóż miał zrobić? Gdyby mu było przyszło do głowy, spalić ogród, zniszczyć drzewa, które mu odbierano, byłoby to po ludzku zrozumialsze, niż spalanie cyprysów palestyńskich. We Włoszech nie brakło drzew i spiekota słoneczna nie zabijała tam życia, jak w wyniszczonej Palestynie.

Ale Valierius Asiaticus, ten sam, co potrafił walczyć z wrogami z całą bezwzględnością, pożałował pięknych drzew. Kazał rozrzucić ułożony już stos i ułożyć go w innym miejscu, z którego dym nie docierałby do drzew i nie mógłby im szkodzić. Dopilnowawszy wykonania rozkazu, poszedł do łaźni i kazał otworzyć sobie żyły. Rzymianie nie byli sentymentalni, ale mieli poczucie godności własnej.

W naszym wypadku nie chodzi wyłącznie o te dwadzieścia tysięcy cyprysów, ale o tę przerażającą dzikość dusz ludzkich, które chcąc sprawić ból przeciwnikowi, niszczą gaj który jest własnością całej ludzkości. Czy nie widzimy, że dziś płoną takie cyprysy i cedry kultury? Radowały całą ludzkość, ale przychodzi „arabizm“ i zuboża sam siebie, aby tylko jego własny jałowiec nie wyglądał tak nędznie wobec haifskich cyprysów...

Żydzi w Indiach

Londyn, 19. 3. ŻAT. Dr Emanuel Olswanger, który odbył ostatnio trzymiesięczną podróż do Indii Brytyjskich, wygłosił w tych dniach w londyńskim Anglo-Palestine Club odczyt o życiu żydowskim w tym kraju. Zdaniem dra Olswangera, skupienie żydowskie w Indiach jest jednym z najciekawszych w świecie. Z ogólnej liczby około 25.000 Żydów w Indiach, blisko 20.000 stanowią tzw. Bne-Israel, resztę — Żydzi przybyli z Europy i Iraku (Bagdadu). Zarówno pod względem kulturalnym jak i gospodarczym Bne-Israel stanowią skupienie o bardzo ciekawej przeszłości. Większość Bne-Israel to ubodzy mieszkańcy większych miast. Są to przeważnie dobrzy rzemieślnicy, tkacze i stolarze. Częściowo są oni także reprezentowani w zawodach akademickich. Tylko znikoma mniejszość ich trudni się handlem. We wsiach otaczających Bombaj Bne-Israelici trudnią się prasowaniem oliwy, zajęcie, którym prawdopodobnie trudnili się już najdawniejsi ich przodkowie na ziemi indyjskiej. Wśród sąsiadów są oni znani jako „oliwiarze sobotni“, w sobotę bowiem członkowie gminy Bne-Israel wstrzymują się od wszelkiej pracy. Według bardzo starej legendy, Bne-Israel są potomkami 7 mężczyzn i 7 niewiast, którzy jeszcze w czasach biblijnych opuścili Palestynę. Okręt ich natrafił na skałę, i morze wyrzuciło rozbitków na ląd indyjski. Według innej legendy Bne-Israel są potomkami zaginionych 10 plemion izraelskich. Pierwsi, którzy „odkryli“ indyjskich „Bne-Israel, byli misjonarze amerykańscy, którzy uczyli ich hebrajskiego i początków Biblii.

Dr Olswanger sądzi, że pod względem rasowym Bne-Israel są równie czystymi Żydami jak Żydzi europejscy. Zdaniem dra Olswangera, doniosłe jest aby młodzi Żydzi palestyńscy poświęcali się pracy wychowawczej wśród Bne-Israel. Są to bardzo pilni i wdzięczni wychowankowie. Bne-Israel mogą jeszcze sami wiele dać żydostwu, a byłoby dobrze gdyby przeszczepiono pewną liczbę członków tego szczepu żydowskiego na grunt palestyński. Wnieśliby niechybnie najlepsze walory cywilizacji indyjskiej dla dobra odradzającego się na ziemi palestyńskiej narodu żydowskiego.

MAREK TURKOW

Spotkanie z burmistrzem La Guardią

Z dobrodusznym uśmiechem przyjął burmistrz Nowego Jorku La Guardia całą tę dziką hecę, rozpętaną przeciwko niemu przez prasę hitlerowską. Jest to chyba dla niego tylko jeden jeszcze dowód, że trafił w samo sedno, że występ jego był konieczny, aby przypomnieć różnym podżegaczom nazistycznym, iż nie cały świat pogodził się już z położeniem, w jakim znajduje się ludność żydowska w Niemczech.

La Guardia miał odwagę — zresztą nie poraz pierwszy — powiedzieć słowo prawdy o Trzeciej Rzeszy i przypomnieć te straszliwe stosunki, w jakich tam Żydzi żyją. Wysunął w dodatku projekt, aby na wystawie światowej, która otwarta zostanie w r. 1939 w Nowym Jorku zbudowano m. in. „pokój grozy”, w którym miano by zademonstrować metody brunatnego systemu.

Przez usta burmistrza nowojorskiego przemawiało sumienie cywilizowanego świata.

* * *

Zaledwie pół roku temu miałem sposobność spotkać się z tym niezwykłym człowiekiem.

William Sirowicz członek Kongresu, dał mi do niego list polecający, w którym pisał: „Drogi La Guardia! W Nowym Jorku bawi obecnie dziennikarz który przybył do Ameryki, by zapoznać się z tutejszymi stosunkami. Nasz gość poczytywać to sobie będzie za zaszczyt, jeśli będzie mógł być przyjęty przez Ciebie, by następnie podzielić się wrażeniami ze swoimi czytelnikami. Jestem przekonany, iż prośbie tej zadość uczynisz i wyznaczysz mu audiencję”.

Razem z moim nowojorskim przyjacielem udałem się do City - Hotel, gdzie La Guardia urzęduje.

Był w owym dniu mocno zaabsorbowany różnymi zajęciami. Na placu przed City - Hotel miał odbyć się pokaz sprawności nowojorskiej straży pożarnej wobec przedstawicieli zarządu miejskiego i burmistrza. Miano zademonstrować działanie nowych aparatów, dzięki którym prąd wody może dosięgnąć poziomu najwyższych drapaczy chmur, czyli wysokości 102 pięter.

Wszystkie poczekalnie były zatem gęsto zapełnione najwybitniejszymi osobistościami Nowego Jorku, tak że zamierzałem już wizytę swą odłożyć na inną, bardziej odpowiednią porę. Chciałem zadowolić się na razie tym, że miałem sposobność zapoznać się z różnymi osobistościami Nowego Jorku. Wśród nich zaś można było zauważyć rodowitych Amerykanów, jak i Żydów z Rosji, Polski czy Niemiec, Włochów i Irlandczyków, Greków i Hiszpanów, białych i czarnych, przedstawicieli różnych klas i warstw społecznych, którzy zajmowali rozmaite stanowiska, czy w centralnym urzędzie miejskim, czy też w różnych dzielnicowych magistratach tego wielo - milionowego miasta.

Nagle otworzyły się drzwi, a sekretarz burmistrza zaprosił mnie do gabinetu La Guardii.

Pokaz straży pożarnej wyznaczony był na godz. 12-tą w południe, a ja wezwany zostałem do prezydenta 10 minut przed 12-tą. Burmistrz Nowego Jorku ten krótki czas właśnie chciał mnie poświęcić. Myślałem bowiem, iż już opuszczam Nowy Jork, że nie będę miał więcej sposobności spotkania się z nim, wobec czego chciał już teraz prośbie mej zadość uczynić.

Stał przedemną krępy, niskiego wzrostu pan, liczący około lat 50, o opalonej twarzy o rozwichrzonych czarnych włosach, o mądrych, dobrych oczach.

Rozmowa nasza trwała naturalnie krótko. Nie ja jego pytałem, lecz on mnie. Interesowały go różne sprawy europejskie, polityczne i samorządowe. Dopytywał się o me wrażenia i doradzał, co w Nowym Jorku oglądać.

W czasie mej rozmowy wszedł do gabinetu starszy, elegancki pan i zwrócił uwagę burmistrza, że zbliża się już godzina 12-ta i że wszyscy zebrani już są na placu, czekając na prezydenta miasta.

La Guardia pyta mnie, czy znam tego pana. Nie? Burmistrz Nowego Jorku przedstawia z uśmiechem:

— Największy antysemita Nowego Jorku.... Ale niech pan z nim mówi po żydowsku. Ze mną po żydowsku nie chce mówić, może z panem się zgodzi.

Towarzyszący mi dziennikarz żydowski wybawia mnie szybko z kłopotu:

— To jest Mr. Samuel Levy, prezydent nowojorskiej City, czyli centralnej dzielnicy Nowego Jorku, prawa ręka burmistrza. Żyd pochodzi z Warszawy.

— Przepraszam, nie z Warszawy, tylko z warszawskiej „guberni” — prostuje Mr. Levy — z Radzymina. Przed 45-ciu laty wyjechałem stamtąd.

Rozmawiamy jeszcze chwilę, teraz już po żydowsku. La Guardia chwilami też wtrąca jakieś słówko w języku żydowskim, mówiąc żartobliwie, iż zna język żydowski lepiej od wielu Żydów....

Do gabinetu burmistrza wchodzi komendant nowojorskiej straży pożarnej, La Guardia przedstawia mnie i zaprasza na pokaz.

Wychodzimy wszyscy na plac, tysięczne tłumy zgromadzone dookoła witają owacyjnie swego burmistrza:

— Niech żyje La Guardia! Niech żyje ojciec Nowego Jorku!

Skinieniem ręki dziękuje La Guardia za to powitanie i otwiera uroczystość.

* * *

Kiedy obecnie czytam w prasie o hecy hitlerowskiej przeciwko temu burmistrzowi, przypominam sobie te manifestacje, jakie odbywały się ku jego czci wówczas, na placu przed City - Hotel w Nowym Jorku.

Gdyby hitlerowscy dziennikarze byli świadkami tego, zrozumieliby, jak śmiesznie działają te ich jadowite napaści, skierowane w stronę La Guardii.

Burmistrz Nowego Jorku jest amerykańskim człowiekiem wolności, który najdzikszej nawet hecy się nie ulęknie.

Zbrodnia 10-letniej dziewczynki

Kielce, 19. 3. 10-letnia Maria Prokopczyk, mieszkanka wsi Zawada pow. radomszczańskiego, pokłóciła się ze swą koleżanką Janiną Gil. Będąc z natury niezwykle mściwą Prokopczykówna zapowiedziała koleżance nieubłaganą zemstę.

Dziś rano Prokopczykówna spostrzegła Gilównę, zbliżającą się w stronę kładki na rzece. W ukryciu zaczekała, aż Gilówna weszła na kładkę, po czym podbiegła do niej i strąciła z kładki do rzeki. Nie umiejąc pływać Gilówna utonęła. Prokopczykówna naigrawała się z tonącej, po czym wróciła do domu i ze spokojem opowiedziała matce o wypadku.

Zwyrodniałą dziewczynę przewieziono do sądu dla nieletnich w Kielcach. Prokopczykówna niewątpliwie skazana będzie na długoletni dom poprawy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

H. L. OŚWIĘCIM: Wydania książkowego nie ma, o ile nam wiadomo. Rzecz była grana w Teatrze Polskim w Warszawie, egzemplarz znajdzie się więc w bibliotece tego teatru, lub w agencji Rechtlebena.

M. B. B.: Jordańska 21.

Dwaj uczniowie gimnazjalni pobili inwalidę-Żyda

Sanok, 19. 3. (Tel. wł.) Onegdaj odpowiadali przed sądem tutejszym dwaj uczniowie 7-ej klasy gimn. państwowego Kril i Barna o pobicie 60-letniego Jakuba Langsama, inwalidy wojennego.

Gdy w styczniu 1936 r. wieczorem przechodził ulicą w Sanoku Langsam, wołali za nim oskarżeni „Żydku, Żydku”, a gdy ten ich się spytał, co właściwie chcą od niego, jeden z oskarżonych uderzył Langsama tak silnie w twarz, że upadł nieprzytomny na ziemię, brocząc krwią, zaś „bohaterzy” korzystając z zamieszania powstałego na ulicy, uciekli.

Langsam doznał dość poważnych obrażeń, a oskarżeni uszliby karze, gdyby nie przechwałki Krila przed kolegami, że tak nauczył Żyda, iż go popamięta na całe życie. Przechwałki doszły do wiadomości policji.

Po przeprowadzeniu rozprawy zapadł wyrok skazujący Krila na rok aresztu z zawieszeniem na 4 lata, zaś uniewinniający Barnę.

LITERATURA — SZTUKA — NAUKA

Jerzy Brandes

W 10-lecie zgonu

Niedawno minęło 10 lat od śmierci jednego z największych krytyków nowszych czasów, Jerzego Brandesa.

Brandes został w ostatnich latach prawie zupełnie zapomniany. Przyczyniły się do tego smutne czasy, jakie przeżywamy, czasy, w których pokój światowy i zbliżenie narodów stają się pojęciami coraz mniej realnymi, a właśnie Brandes należał w swoim czasie do największych bojowników idei pokoju i zbliżenia międzynarodowego. Dziś przydałby się głos Brandesa.

Jerzy Brandes urodził się w roku 1842 w Kopenhadze. Na uniwersytecie studiował z początku prawo, potem filozofię i estetykę. W roku 1862 otrzymuje stypendium na podróże i zwiedza Niemcy, Francję, Anglię. Stoi wówczas pod wpływem Tain'e i pisze też o nim książkę: „Francuska estetyka naszych czasów". Ukazuje się potem cały szereg jego rozpraw filozoficznych i estetycznych. Pisze „Studia estetyczne" m. inn. o Ibsenie, którego był wielbicielem i znawcą, o Henryku Hertzu W roku 1870 zostaje docentem w Kopenhadze i zaczyna swe znakomite wykłady o głównych prądach w literaturze XIX w (1872—1890). Wykłady (wydane też książkowo) znalazły obok wielkiego uznania, także zagranicą, wielu wrogów, którzy nie mogli strawić jego „rewolucyjnych" poglądów literackich. Konserwatyzm literacki rozpoczął tu walkę z nowymi prądami. To co jest najcharakterystyczniejsze u Brandesa, to jego psychologizm. Brandes nie podchodzi do problemów literackich jako filolog, lecz jako psycholog. Ten moment, jakoteż polityczne podłoże jego krytyk zyskały mu wielką popularność.

W roku 1878 przenosi się do Berlina, gdzie pisze między inn. książkę o Disraelim. (1878). W roku 1883 odzyskuje z powrotem katedrę w Kopenhadze, której pozbawiono go za zbyt „radykalne" poglądy literackie — przyjęty z honorami i z uznaniem. Z ważniejszych dzieł, które potem napisał, trzeba wymienić jego pracę o Lassalu, Szekspirze, którego wielbił, oraz dzieło o Jezusie p. t. „Die Jesus-Frage".

Brandes był indywidualistą. Według niego cała historia kształtuje się dookoła wielkich indywidualności. Nie wtłacza wielkiej jednostki w ramy epoki, lecz zjawiska czasowe koncentruje dookoła niej. Ten jego indywidualizm umożliwił mu zrozumienie i pogłębienie takich postaci jak Juliusz Cezar, o którym napisał dwutomowe dzieło już jako starzec i Goethego.

Brandes był wprawdzie typem krańcowego asymilanta, niemniej jednak miał zrozumienie dla kwestii żydowskiej, a niejednokrotnie bronił Żydów godnie. Brał więc w obronę Żydów finlandzkich, rumuńskich i polskich. O Dreyfusa walczył z uporem przez 6 lat słowem i piórem. Kiedy z początkiem wojny światowej rusofilska endecja i antysemici rosyjscy rozpętali nagonkę antyżydowską, Brandes rozprawia się z nimi ostro, przy czym specjalnie ostre cięgi dostali endecy... Kiedy wystąpił na arenę syjonizm, Brandes ustosunkował się doń przychylnie, śledząc jego rozwój z zainteresowaniem. Możemy żałować razem z Achad Haamem, że Brandes nie wciągnął w kres swych zainteresowań literatury hebrajskiej.

Mgr J. Kleinberg.

Pasantka z Sans-Souci

Rzecz dzieje się w Paryżu, tuż po przewrocie hitlerowskim w Niemczech. Młoda, piękna kobieta, ubrana w drogocenne futro sobolowe, zjawia się codziennie, tuż przed brzaskiem dnia w zaułkach Montmartre. Futro dodaje jej pozorów bogactwa, elastyczny chód, smukła sylwetka młodości, a jednak w jej niespokojnych ruchach jest coś, co kojarzy jej osobę ze zwierzyną, tropioną przez gończe psy. Przed kim ona ucieka? Kto ją ściga? Policjant, czy sutener? Nic jej nie zagraża, nikt jej nie śledzi. W niej samej tkwi ten pościg. I tak dzień po dniu, bez końca fascynuje włóczęgę nocnego, pewnego dziennikarza, który po nitce dochodzi do kłębka tajemnicy tej dziwnej kobiety. Z ust jego dowiadujemy się o dziejach tajemniczej pasantki z Sans-Souci *). Kobieta ta, to ofiara Hitlera i Gestapo, Elza Wiener, znana i uwielbiana śpiewaczka, oklaskiwana diva operetkowa na wszystkich większych scenach niemieckich przedwojennego Wiednia i Berlina, obecnie na emigracji, w Paryżu. Czy dopuściła się czegoś karygodnego względem reżimu Hitlera? Michał, jej mąż był księgarzem, nakładcą. Prowadził wielką firmę, nigdy nie zajmował się polityką. Wydawał książki pacyfistyczne, a czasami pisarzy lewicowych. To wystarczyło, by go przymknąć po przewrocie. Elza uciekła do Paryża i uniknęła w ten sposób uwięzienia. Wierzy w niewinność swego męża i w to, że sąd musi go uwolnić z braku dowodu wszelkiej winy. Narazie tańczy i śpiewa w podrzędnych lokalikach nocnych, utrzymuje się jak może i wspiera swego uwięzionego męża, oczekując w niepokoju wyniku procesu, który może małżeństwo na zawsze rozdzielić lub w Paryżu znowu połączyć. Elza nie ufa sądom hitlerowskim, wie, że lubują się one w krwi ludzkiej i w ludzkim cierpieniu. Z nią razem w Paryżu, przebywa genialne, kalekie dziecko żydowskie, dwunastoletni Maks Ojciec jego był muzykiem. Akompaniował Elzie, a zginął w czasie niepokojów ulicznych, jeszcze za czasu rządów Brüninga. Z Maksa siepacze uczynili kalekę. Pogruchotali mu kości. Elza przygarnęła sierotę i z nim uciekła do Paryża. Żyje tutaj w trwożnym, prawieże w obłąkanym mniemaniu, iż zewsząd osaczona jest szpiegami. Wychodzi tylko nocą do pracy. Chciałaby Maksowi stworzyć wygodę i odpowiednie warunki życia, atmosferę domową. Lecz życie w Paryżu nie jest łatwe. Nocne lokale powstają jak grzyby po deszczu i szybko znikają, nie wytrzymując konkurencji pomysłowości. Elza traci pracę. Nowe engagement w porządnym lokalu trudno cudzoziemce zdobyć. Jednak musi żyć ona, musi żyć i Maks, a Michał we więzieniu potrzebuje wciąż nowych zasiłków. Zginąłby bez pomocy z zewnątrz. Elza więc musi zdobyć dla niego pieniądze za wszelką cenę. Ceną zaś tą jest jej ciało. Zaczyna się oddawać byle komu. Alkohol i narkotyki pomagają jej przetrwać hańbę, poniewierkę ciała. Nie jest to upadek, nierząd dla nierządu, ale środek dla osągnięcia celu: wykupienia Michała z więzienia. Zbrutalizowana Mona Vanna, Elza nie dostrzega, że ten zawód wyciska na niej piętno grzechu i występku, że zadanie przechodzi jej siły, a klimat środowiska, atmosfera bagiennych wyziewów inferna ludzkiego osadza się czadem na jej duszy, niszczy powoli jej urodę kobiecą i krasę. Spełnia najwyższą ofiarę: los Michała spoczywa w rękach zwyrodnialca, sadysty i narkomana, wysokiego urzędnika niemieckiego wywiadu w Paryżu, niejakiego Legaarta. Za cenę piekła jednej nocy, za oddanie się Elzy Legaartowi, Michał odzyskuje wolność i wraca do Paryża. Któż mu wychodzi naprzeciw? Zniszczona, zwiędła o przechrypłym głosie prostytutka, upiór dawnej Elzy. Tragedia dobiega końca: Elza kończy samobójstwem. Ponura to powieść ponurych czasów i z pewnością nie wymyślona, nie produkt inwencji artystycznej, ale owoc głębokiego przejścia, opartego na strasznym przeżyciu i głęboko odczutym zdarzeniu.

W końcu, czyż tak dalekie powinowactwo między ponurością tragedii Elzy Wiener, a ponurością sprawy Ossietzkiego? Renesans jaskiniowców, jedynie z tą różnicą, że Neandertalczyk zamienił swą pałkę na bardziej skomplikowaną broń zaczepną.

L. GOLDNEROWA.

*) Joseph Kessel. La passante du Sans — Souci, Roman Gallimard, Paris 1936.

„O młodej poezji żydowskiej"

Na powyższy temat wygłosiła onegdaj (w sali „Wizo") p. Gusta Lindenbaum-Kohnowa referat, ilustrowany recytacjami wierszy omawianych poetów. Szczęśliwym pomysłem było rozgrupowanie materiału podług głównych skupień żydowskich. Prelegentka omówiła więc kolejno grupę sowiecką, rumuńsko - besarabską, polską i amerykańską, podkreślając trafnie ich różnice i wspólne cechy.

Dobór ilustracji był bardzo dobry. Już w tym bądź co bądź niedużym, ramami referatu ograniczonym doborze, mogła publiczność znaleźć potwierdzenie dla wstępnej uwagi referentki, że liryka żydowska mogłaby dziś stanąć w rzędzie najprzedniejszych liryk europejskich. Bo któraż liryka nie udzieliłaby dzisiaj poczesnych miejsc takiemu Leiwikowi E. Sztajnbargowi, M. L. Halpernowi, Mangerowi i in. Jeden z naszych poetów wspomniał niedawno, że n.p. francuskie tłumaczenie naszej poezji wywołałoby we Francji furorę. Ale — do Francji nam daleko, a u nas, u nas trzeba dopiero poszczególnymi wierszami notować istnienie wspomnianych, frapujących talentów. (Nawiasem: p. prelegentka, prawdopodobnie ze względu na słuchaczy — nawiasem podwójnym: żydowskich — musiała recytowane wiersze omawiać po polsku. Typowe dla naszych nieco groteskowych stosunków.)

Zróżnicowanie poszczególnych skupień wypadło b. wyraźnie. Dla atmosfery amerykańskiej wymowniejszą byłaby poezja Lejelesa, Glatsztajna i pewne rzeczy Halperna (z „Gildene pawe") i Leiwika. Z recytowanych utworów najlepiej wypadły wiersze o wątku charakterystycznym i dramatyczno-narracyjnym. Sceniczne przygotowanie p. Lindenbaum-Kohnowej dało jej tu mocniejsze zahaczenia gestykulacyjno-mimiczne i interpretacyjne. Bardzo ładnie więc wyszła K. Mołodowska, „Hemder" Sztajnbarga, Mangera: „Balade funem jid wus yz gefurn ofn jarid", i Kulbaka wiersze z „Rajsn". Główne zastrzeżenie co do innych interpretacji (szczególny w Halperna „Łejzer Elie") streściłbym w tym, że recytatorka podkreśla zanadto l o k a l n y w a l o r kosztem lirycznej tonacji całości.

Trzeba przyznać że uzyskanie tego drugiego wymagałoby bardzo intymnego stosunku słuchaczy do samego materiału językowego i treściowego tej poezji. A gdzież liryka może bez tej intymności żyć?...

Licznie zebrana publiczność przyjęła z dużą satysfakcją „wieczór żydowskiej poezji", co potwierdza przekonanie o pożyteczności takich imprez. (w.)

KRONIKA LITERACKA

„Rewolucja amerykańska"

Znany dziennikarz żydowski p. Marek Turkow wydał ostatnio nakładem wydawnictwa „Renaissance" w Warszawie ciekawą książkę-reportaż p. t. „Rewolucja amerykańska". W słowach barwnych przedstawia autor dzieło prezydenta Roosevelta oraz spostrzeżenia z codziennego życia ludności amerykańskiej. Szczegółowe omówienie tej interesującej książki zamieścimy w najbliższych dniach.

—<>—

Sukces uroczystego przedstawienia „Dybuka". Jak już donieśliśmy, w 20-lecie prapremiery „Dybuka", wystawił tę sztukę Anskiego Dawid Herman zespołem dawnych Wileńczyków, znajdujących się obecnie w Nowym Jorku. Żydowska prasa nowojorska przyjęła widowisko bardzo gorąco, wyszczególniając przede wszystkim panią Alomis, która grała rolę Lei Nachbuscha i Azrę. Ze stylu Trupy Wileńskiej wyłamywał się Izydor Keszir, który nigdy do Trupy Wileńskiej nie należał i dla tego wprowadził do widowiska inny ton.

Morris Schwarz przyjeżdża do Polski. Z żydowskiej prasy nowojorskiej dowiadujemy się, że Morris Schwarz wydzierżawił na najbliższy sezon teatralny nowy gmach na Broadwayu. Morris Schwarz wybiera się naprzód do Palestyny, by odwiedzić swego ojca, a potem przyjeżdża na kilka tygodni do Polski. W lipcu będzie już znowu w Nowym Jorku, by przygotować kampanię jesienną.

„Dybuk" jako film. Jedna z warszawskich wytwórni filmowych przygotowuje filmową przeróbkę „Dybuka". Scenariusz napisał Marek Arnstein, reżyserem będzie Michał Waszyński.

Zgon poety holenderskiego Alberta Verwey'a. Onegdaj zmarł najwybitniejszy współczesny liryk holenderski Albert Verwey. Zmarły był przyjacielem wielkiego poety niemieckiego Stefana Georgea który przetłumaczył na język niemiecki jego poezje. Verwey był nietylko oryginalnym lirykiem, ale też i tłumaczem literatury niemieckiej, angielskiej i włoskiej.

Zgon wybitnego aktora francuskiego. W Paryżu zmarł w 58 roku życia Gabriel Signoret, jeden z najwybitniejszych aktorów francuskich. Signoret urodził się w Marsylii, gdzie też stawiał swoje pierwsze kroki. Później jego mistrzem stał się Antoine. Signoret był też wybitnym aktorem filmowym. Ostatnio grał rolę marszałka Lyauteya w filmie „Nowi ludzie".

Siostra Werfla autorką dramatyczną. Marianna Rieser, siostra wybitnego poety Franciszka Werfla, wystawiła w Zurychu dramat pt. „Turandot".

„Orlątko" jako opera. W Monte Carlo wystawiono w tych dniach operę „L'Aiglon" którą stworzyli dwaj najwybitniejsi kompozytorzy francuscy Jaques Ybert i Artur Honegger. Libretto napisał Henri Cain na podstawie dramatu Rostanda.

Powieść o żydowskiej dzielnicy Brooklynu. Prasa amerykańska wyraża się z [illegible] uznaniem o powieści Daniela Fuksa p. t. „Złe towarzystwo". Powieść ta opisuje życie żydowskiej dzielnicy w Brooklynie.

„Dni i noce w Emek". W tych dniach ukazała się książka „Dni i noce w Emek" Nachmana Majzla, redaktora „Literarisze Bleter". Książka ta zawiera wrażenia z podróży po Palestynie.

Kogo Rostworowski proponuje do PALu? Przedstawiciel Polskiej Informacji Literackiej miał rozmowę z Karolem Hubertem Rostworowskim o Polskiej Akademii Literatury. M. in. oświadczył Rostworowski, że byłoby mu bardzo miło zobaczyć w Akademii Adama Grzymałę Siedleckiego i Wacława Borowego. Na pytanie co myśli o akademii niezależnych tj. o plebiscycie „Wiadomości Literackich" Rostworowski odpowiedział oschle: „Nie mam żadnego zdania, po prostu nie zajmuję się tymi sprawami", Rostworowski napisał komedię pt. „Wesoły jubileusz", której bohaterem jest aktor i dyrektor teatru w jednej osobie. Zaczął ją pisać na jubileusz Solskiego. Pracuje też dalej nad „Czerwonym marszem".

Wystawa Sienkiewiczowska w warszawskiej Bibliotece Narodowej. Onegdaj otwarto wystawę Sienkiewiczowską w warszawskiej Bibliotece Narodowej. Zajmuje ona trzy sale, mieszczące rękopisy, powieści, ilustracje do nich itd.

50-lecie śmierci Józefa Ignacego Kraszewskiego. W marcu 1887 zmarł w Genewie Józef Ignacy Kraszewski, jeden z najpłodniejszych pisarzy polskich W ciągu 57 lat swej twórczości napisał Kraszewski ponad 230 powieści nie licząc studiów literackich i historycznych, artykułów dziennikarskich itd. Twórczość Kraszewskiego obejmuje około 600 tomów.

Zgon Alfreda Flechtheima. W Londynie zmarł w 59 r. życia Alfred Flechtheim jeden z najsławniejszych Kunsthendlerów europejskich. Zmarły aż do wybuchu hitleryzmu urządzał w Berlinie stale wystawy sztuki nowoczesnej. Był też założycielem miesięcznika „Der Querschnitt".

Echo listu otwartego Tomasza Manna do dziekana fakultetu filozoficznego w Bonn. List otwarty Tomasza Manna do dziekana fakultetu filozoficznego w Bonn omówiliśmy swego czasu obszernie na łamach „Nowego Dziennika". Obecnie „Wiadomości Literackie" drukują ten list w polskim przekładzie. W Kopenhadze bawił ostatnio prof. Hans Naumann, historyk literatury na uniwersytecie w Bonn i oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że dziekan na własną rękę pozbawił Tomasza Mana tytułu honorowego doktora uniwersytetu. Niemiecki minister oświaty Rust oświadczył, że nie inspirował dziekana do tego kroku, albowiem nie odpowiada to intencjom rządu Trzeciej Rzeszy. Pytanie tylko zachodzi, czy to niezgrabne wycofanie się nastąpiło dopiero po olbrzymim wrażeniu, jaki wywarł list otwarty Tomasza Manna.

(—si)

Z sali koncertowej

Jakow Zak -- Jan Ekiert

(Stary Teatr).

Nie przebrzmiało jeszcze echo ogłoszenia wyników samego konkursu szopenowskiego w Warszawie a już usłyszeliśmy tu w Krakowie dwóch laureatów: Jakowa Zaka i Jana Ekierta (krakowianina) w porządku odwrotnym. Nie słuchałem transmisji radiowej z konkursu warszawskiego i nie wiem jak grali uczestnicy. Nie wątpię jednak, że sroga jury złożona z dwudziestukilku koryfeuszów gry i pedagogiki fortepianowej z całego świata słusznie i obiektywnie oceniła i rozmieściła „podsądnych", przynajmniej pierwszych kilku stopni. O obiektywności tej świadczy choćby fakt, że w dzisiejszych czasach członkowie jury z Niemiec i innych niekochających nas państw przecież przydzielili dwie piewsze nagrody i kilka innych Żydom.

Jakow Zak, młodzieniec o miłej i miękkiej jeszcze powierzchowności i fizjognomii, która jednak podczas gry dziwnie dojrzale się prezentuje, zasłużył w całej pełni na zaszczytne odznaczenie. Urodzony pianista o rasowej (w znaczeniu artystycznym) brawurze wirtnozowskiej, ktora chwilowo jeszcze wysuwa się na główne i dominujące miejsce, ale w formie niepozostawiającej żadnych wątpliwości co do powołania i talentu. Techniczna i dynamiczna strona, żelazna rytmiczność, pełny i potężny ton o oszałamiającym rozmachu i głębokiej soczystości, umiejący jednak także i czule śpie-

Wystawa malarstwa francuskiego w Warszawie

I.

W Muzeum Narodowym w Warszawie mieści się obecnie Wystawa malarstwa francuskiego, która w 90 eksponatach ilustruje sześćdziesięcioletni z górą okres tegoż malarstwa, od Maneta, po dzień dzisiejszy.

Szczęśliwym był pomysł inicjatorów tego pokazu, którzy zbliżyli „górę do Omara"... Tym, dla których wyjazd do Paryża jest rzeczą niedostępną, dano okazję zetknięcia się z przykładami tej sztuki, która niedościgłym wzorem świeci całemu współczesnemu malarstwu.

Pielgrzymują też na tę wystawę tysiące. Przeważna część defiluje spacerowym krokiem przed obrazami, o których z miarodajnych źródeł słyszało się „dużo dobrego". Mała garstka malarzy siada przed tym lub owym obrazem w skupieniu, nie mogąc od niego odejść. Przyłącza się do mnie jeden, który z miną subtelnego zakłopotania powiada: „przed niektórymi obrazami, wie pan, człowiek staje i pyta się: jak oni na to rozwiązanie wpadli?" Pojmuję to zakłopotanie bardzo dobrze... Zbieramy się małą gromadką i stwierdzamy, że za każdym razem odkrywa się coś nowego, jaka więc szkoda, że wkrótce zniknie to nam z oczu.

Ale istnieją też i inni. Nawet malarze. Ci odwołują pikantnie na bok, i zapytują przemądrze: „co tu nam oni przysłali?" albo: „spodziewano się, wiecie,..." i tak dalej w ten bardzo popularny deseń.

A więc — chociaż nie warto — zahaczmy: spodziewano się — czego? Jakie nadzieje zawiedziono? Na to nie otrzymamy żadnej odpowiedzi. Bo nie wiedzą czego się spodziewali, tak samo, jak nie umieją odcyfrować tego, co znaleźli. To jest zjawisko znamienne, bardziej, niż się nam na pierwszy rzut oka wydaje. To, co nie strzeli w oczy ekstrawagancją, rekordem, turniejem śpiewaczo - retorycznym, czy innym sportowym, — to zawodzi nadzieje. Zapomina się o jednym: że wielkie, prawdziwe zdobycze kultury, szły w parze z wielką kulturą smaku. A ta ostatnia wyklucza właśnie hałaśliwość i tandetną jaskrawość. Nie narzuca się ona, a wymaga pewnej fatygi — dotarcia do niej, dorośnięcia do jej treści: Bywały w rozwoju francuskiej sztuki, okresy epatowania. Ale trwały krótko, i nie stały się samocelem, programem. Spełniwszy swoją funkcję — zaatakowania uwagi — cofały się, ustępując miejsca skupionemu i celowemu trudowi, łagodnemu, jak wszystko co dojrzało-ludzkie, i co ugina się trochę pod brzemieniem wewnętrznego bogactwa...

Dzieje malarstwa francuskiego, to dzieje dobrego smaku Oczywiście, że ta definicja jest połowiczna. Przerzuca cały ciężar na nieokreślone bliżej pojęcie smaku. Czem jest dobry smak? Stwierdzimy w sztuce francuskiej ciekawe zjawisko: przekłujmy wierzchnią warstwę ściśle malarską tych obrazów, ich barwno - formalną warstwę, a okaże się, że każdy szczegół tematu widziany jest i odczuwany z niezwykłą kulturą wewnętrzną. Człowiek sąsiaduje tam z kwiatem, meblem, lub pejzażem w taki sposób, jaki mógł wypłynąć jedynie w rezultacie długiej, wiekowej hodowli form społecznych, towarzyskich, i artystycznych. Na formy te złożyły się wieki i społeczeństwa. Nasz pan Podkomorzy ma rację potępiając płytki snobizm francurzenia się. Ale w samym źródle tej kultury wykształcono taki poziom zabaw, atmosferę wnętrz, typ galanterii lub walki i — nastrój ulicy („esprit de la rue") wyhodowano ten rodzaj wyrozumiałości i dystansu, ten umiar i miarę w odniesieniu do człowieka i jego żywego i martwego otoczenia, — które sztuce francuskiej zabezpieczyć mogły najpełniejsze dojrzewanie. A trzeba tu skromnie dodać, że co jak co, ale smak nie jest chyba napiętnowany jednym narodowym piętnem, a „zarażenie" się nim nie przyniesie chyba szkody żadnemu „geniuszowi narodowemu". O ile mi wiadomo, najwrażliwsi nasi polscy malarze kształcili w Paryżu smak swój, a nie technikę podrabiania cudzych form.

Czy dygresja? Niewątpliwie. Ale dygresje, ba, natłok dygresji, jest naturalnym wynikiem każdego mocnego wrażenia. A tu jest jeszcze więcej: bo w odczuwaniu francuskiej wystawy skrzyżowały się we mnie różne kryteria dotychczasowych ocen, znalazły potwierdzenie te przewodnie motywy krytyki, które opierały się na odczuwanych zdala i przeczuwanych wartościach, popartych niedostatecznie mniej lub więcej doskonałymi reprodukcjami.

Pozwolę sobie więc tym razem poprzestać na powyższym wstępie, obiecując w następnych artykułach omówić obszerniej obie fazy zareprezentowane na obecnej wystawie: fazy impresjonistycznej i najnowszej.

H. W.

wać piano — wskazują na ten pierwszorzędny talent pianistyczny, który w brawurze już dziś święci triumfy. Strona interpretacyjna jego gry wypowiedziała się jedynie w preludium i fudze Bacha oraz w Fantazji F-moll Chopina w sposób rokujący również najlepsze nadzieje. Droga do sławy i wyżyn artystycznych stoi otworem przed tą wschodzącą gwiazdą pianistyczną.

W porównaniu z Żakiem musi Jan Ekiert, znany tu i ceniony już młody muzyk znieść ten dystans, jaki orzeczenie jury przydzieliło mu w grze fortepianowej. Nie jest to ujemnym stwierdzeniem, bo również i gra Ekierta wykazuje wiele poważnych i pięknych momentów, zwłaszcza w lirycznej interpretacji, do której się skłania jego gra w wykonaniu utworów Chopina. Sprawność rąk stoi na wysokim i sumiennym poziomie, poza drobnymi usterkami i niewyrównaniem dynamiki. Podejście do wykonanych utworów jest poważne i głębokie. Talent muzyczny Ekierta pójdzie może jednak inną, większą i piękniejszą drogą niż reprodukcyjną i wypowie się w twórczości, której obiecujące zadatki słyszeliśmy juk niejednokrotnie. Wykonane nad program: mazurek i toccata wykazują zdrowy i charakterystyczny profil oraz prawdziwie muzykancką naturę autora.

Obaj młodzi artyści odnieśli wybitny sukces w przepełnionej sali. **Dr Apte.**

Komunikaty teatralne i koncertowe

EGON PETRI

Dziś w sobotę 20 bm. w Starym Teatrze wystąpi światowej sławy pianista-wirtuoz Egon Petri, który swoją fenomenalną grą czaruje zawsze słuchaczy. Genialny artysta w bogatym programie wykona cenne utwory Busoniego, Beethovena, Schumanna, Brahmsa i Chopina. Koncert ten, na który ustalono ceny najniższe, ściągnie niezawodnie licznych słuchaczy, zwolenników gry znakomitego artysty.

— PREMIERA SZTUKI „MAŁY WOODLEY“. Dziś dana będzie po raz pierwszy na scenie teatru miejskiego, sztuka angielska Johna van Druten pt. „Mały Woodley“, w której autor porusza z głęboką znajomością duszy młodzieńczej, splot zagadnień i komplikacji, nieodłącznych od chwili dojrzewania młodzieży, mającej opuścić ławę szkolną i wejść w pełnię życa. „Mały Woodley“ powtórzony będzie jutro wieczorem. Jutro po południu, — lekka komedia muzyczna „Krawiec w zamku“.

— Z TEATRU „BAGATELA“. Dziś cały znakomity zespół „Bagateli“: duet śpiewno-muzyczny Saba i de Vogt, I. Skwierczyńska, W. Jankowski, M. Żeglarski, Jedyńska i Fabian, daje koncert humoru, groteski sentymentalnej piosenki i czarownych tańców, w rewii pt. „Czar, śmiech, radość...“. Barwny kalejdoskop świetnych numerów sprawia, że widz wychodzi z teatru zadowolony i pod dużym wrażeniem.

Ślub ks. Edwarda odbędzie się w Wiedniu

Królowa matka Mary przybędzie na ślub

Z Wiednia donosi (s): Zapadła już ostateczna decyzja, że ślub księcia Edwarda z panią Simpson odbędzie się w Wiedniu w kaplicy anglikańskiej, przy poselstwie brytyjskim. Ślub odbędzie się w maju. Bliższej daty jeszcze nie ustalono. Rzekomo ślub ma się odbyć w dwa tygodnie po koronacji króla Jerzego (12 maja). Uważane jest prawie za pewne, że królowa matka Mary przyjedzie na ślub w towarzystwie jednego ze synów. Podjęte mają być jaknajostrzejsze środki, ażeby utrzymać intymny charakter uroczystości. Między innymi, już w przeddzień ślubu, policja kordonem obstawi blok domów w których znajduje się ambasada angielska i kaplica anglikańska. Książę pono doniół policji, że on osobiście poniesie wszelkie koszta z tym złączone.

Pani Simpson przyjedzie na kilka dni przed ślubem samochodem do Austrii i zamieszka w okolicy Wiednia. Stolica ujrzy ją dopiero w dniu ślubu.

B. premier Lloyd George, który ostatnio oficjalnie oświadczył, że rząd angielski w sprawie uposażenia księcia Edwarda, zachował się wysoce nieprzyzwoicie, został mianowany, jak donosi „Daily Express“ członkiem komitetu, który ma ustalić listę cywilną nowego króla i uregulować pobory reszty członków domu królewskiego. W Londynie mówi się o tym, że rodzina królewska, prywatnie przyzna Edwardowi dodatek roczny w kwocie 25.000 funtów.

— TEATR ŻYDOWSKI Bocheńska 7. Wczorajsza premiera „Teatru Komediantów“ została entuzjastycznie przyjęta. Dziś dalsze 2 występy o godz. 4 pop. i 8.30 wiecz. po cenach najniższych. Program podwójny: arcywesoła operetka „Kiedy pajac się śmieje“ i pełna rewia „Parada Komediantów“. Jutro nieodwolalnie ostatnie 2 przedstawienia.

— STO PIOSENEK W SZOPCE „NASI I OBCY TAŃCUJĄ W SZOPCE“. Dziś 8 wiecz. w lokalu Żyd. Tow. Teatralnego, Stolarska 9 spektakl szopki satyrycznej pt. „Nasi i obcy tańcują w szopce“, która przez dwie godziny bawi publiczność.

— NADSCENKA ARTYSTYCZNO-LITERACKA I. Różyńskiej (Sala Saska). Dziś powtórzenie programu pt. „Panienka z Szewskiej 3b“. Początek przedstawień o 7-mej i 9-tej.

— WIECZÓR RECYTACYJNY JÓZEFA KAMENA, znakomitego artysty dramatycznego odbędzie się w niedzielę 21 marca w lokalu Stow. Solidarność Bnei Brith przy ul. św. Gertrudy 7. Początek 8.30 wiecz. Wstęp dla członków i gości.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Mali bohaterowie“ (Henry Armetta, Frank Barro) i „Komediant“ (Hans Moser).
APOLLO: „Sam Dodsworth“ (Ruth Chatterton, Mary Astor).
ATLANTIC: „Potępieniec“ (Wictor Mac Laglen) i „Ręce na stole“ (Carola Lombard, Fred Mac Murray).
BAGATELA: „Nocne motyle“ oraz rewia p. t. „Czar... uśmiech... radość...“
DOM ŻOŁNIERZA: „Golgota“.
MUZEUM: „Zew krwi“.
PROMIEŃ: „Sam na sam“ „Żniwa“ (Paula Wessely)
STELLA: „Fredek uszczęśliwia świat“ (Fertner, Halama).
SZTUKA: „Kariera panny Joanny“ (Alice Taye, Michael Wahlen).
UCIECHA: „Grzesznik mimo woli“ i „Magnolia“ (Joe Brown, Irena Dune).
WANDA: „Księżniczka Cissy“ (Grace Moore, Franchot Tone).

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

142)

Nowi członkowie zespołu, jasnowłosa gromada chłopców i dziewcząt, których czystą aryjskość i brak talentu wyczytać można było z błyszczących nosów i piegowatych twarzy, prosili, by ich przedstawiono wielkiemu Höfgenowi, okazując mu na każdym kroku najdalej posuniętą czołobitność i uprzejmość. Zjawił się jako książę baśniowy przyjmując hołdy i podziw jako daninę mu należną. Tak, zeszedł na chwilkę ze swych wyżyn, na moment wrócił do nędznego miejsca, z którego rozpoczął start do sławy. Był zresztą łaskawy, a nawet posunął się do tego, by Motz otoczyć swym ramieniem. Ach, nie zmieniłeś się zupełnie — entuzjazmowała się, ściskając jego ręce. Petersen odezwał się: Hendrik był zawsze bajecznym kolegą, a pan von Totenbach zamknął przywitanie, oświadczając tonem ostrym: W nowych Niemczech wszyscy są kolegami, bez względu na stanowisko, jakie zajmują.

Hendrik wyraził życzenie przywitania się z panem Knurrem — właśnie owym portierem, który zawsze nosił hakenkreuz w klapie marynarki, a obok loży którego Höfgen, ten „bolszewik kulturalny“ tak niechętnie i z tak złym sumieniem przechodził. Stary ten członek partii nie posiadać się będzie z radości, gdy uściśnie prawdce przyjaciela i faworyta prezydenta ministrów! — Ku swemu zdziwieniu przyjął go jednak pan Knurr dość chłodno. W loży portiera nie było żadnego obrazu wodza, chociaż teraz było to zezwolone a nawet wskazane. Gdy Hendrik zapytał Knurra, jak mu się powodzi, ten mruknął coś nieżyczliwego, a spojrzenie wydawało się Höfgenowi wręcz wrogim. Było jasne: Pan Knurr srodze był rozczarowany w stosunku do swego wodza — zbawiciela i całego tego wspaniałego ruchu narodowego. Höfgen, przyjaciel generała lotniczego, miał teraz, tak jak ongiś, bardzo przykre uczucie, ilekroć przechodził obok loży portiera.

Ulgą było dla niego, gdy mógł stwierdzić, że w teatrze nie pracował już ani jeden z komunistycznych robotników scenicznych, których ongi witał pięścią ściśniętą i pozdrowieniem „frontu czerwonego“. Nie miał odwagi pytać się, co się z nimi stało. Może ich zamordowano, może są aresztowani, a może na emigracji...

Wieczorem teatr był wysprzedany, Hamburczycy radośnie przywitali swego ulubieńca, który w Berlinie zrobił tak wspaniałą karierę, naprzód za czasów profesora a później grubego prezydenta ministrów. Nicolett wszystkich rozczarowała. Wszyscy twierdzili, że jest sztywna, nienaturalna, a nawet nieco niesamowita. Straciła dawną gibkość, a głos jej miał teraz jakiś dziwny ton pustki i żałości. Zdawało się, że coś w niej zamarło i się załamało. Zresztą publiczności zaczął się niepodobać jej wielki nos. Czy nie ma w sobie odrobiny krwi żydowskiej? — szeptano na fotelach. Ależ nie — twierdzili inni — bo Höfgen w takim wypadku napewnoby się z nią publicznie nie pokazał!

Na drugi dzień Hendrik miał ideę kapryśną, by pani konsulowej Mönckeberg złożyć wizytę. Niech i ona zobaczy go w całym jego blasku — właśnie ona, która go latami całymi upokarzała swymi manierami patrycjuszki. Barbarę, córkę tajnego radcy, natychmiast zaprosiła na herbatę do siebie na pierwsze piętro. Jego zaś zawsze witano uśmiechem subtelnym i drwiącym. Teraz postanowił zajechać przed willę starej damy swym Mercedesem.

Ku swemu rozczarowaniu musiał się dowiedzieć od obcego dozorcy, że pani konsulowa von Mönckeberg umarła. Można się było tego po niej spodziewać! Uniknęła ucieczką spotkania, które mogło być dla niej przykre.

(c. d. n.)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Samorząd gospodarczy przeciw nowym podatkom na budowę dróg

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych przedłożył ministerstwu komunikacji opinię swą w sprawie projektu ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych. Związek podkreślił, iż sfery gospodarcze najzupełniej podzielają pogląd, wielokrotnie formułowany w czasie dyskusji na terenie sejmu i senatu, że pokrycie kosztów utrzymania dróg publicznych winno być stale uwzględniane w budżecie zwyczajnym i nie może być uzależniane od wpływów z tytułu specjalnych podatków lub dopłat. Brak odpowiednich stałych pozycji w budżecie państwa musi się odbijać szkodliwie na stanie dróg, które już obecnie wskutek niewystarczalności dokonywanych prac konserwacyjnych niszczeją, zaś w wielu wypadkach dochodzą do stanu, graniczącego z całkowitą ruiną.

Ponadto wydaje się jedynie słuszne, aby wpływy, uzyskiwane z opłat od pojazdów mechanicznych na Państwowy Fundusz Drogowy, były całkowicie używane na dostosowanie dróg kołowych do ruchu mechanicznego, przy czym na razie ze względu na szczupłość odnośnych wpływów odpowiednie sumy winny być uzupełniane przez dotacje państwowe.

Zdaniem Związku Izb jedynie tak ujęty sposób finansowania konserwacji i ulepszania nawierzchni dróg umożliwiłby racjonalną i planową gospodarkę drogową w kraju.

Projekt ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych opiera się na innych przesłankach i, łącząc zagadnienia utrzymania już istniejących dróg z budową nowych, przewiduje wprowadzenie specjalnych podatków w momencie, kiedy notorycznie stwierdzane przeciążenie życia gospodarczego globalną sumą różnych świadczeń wymaga dokonania możliwie najszybszej rewizji i redukcji ich celem stworzenia warunków, któreby ułatwiły wykorzystanie poprawy koniunktury.

Oparcie specjalnego podatku drogowego na świadectwach przemysłowych i kartach rejestracyjnych grozi pogłębieniem dysproporcji wynikających z istnienia systemu wykupywania świadectw przemysłowych, którego reforma została ostatnio uznana za szczególnie aktualną.

Związek Izb uważa również, że niesłusznym jest obciążanie specjalnym podatkiem drogowym nieruchomości, które opłacają z tytułu państwowego podatku od nieruchomości wraz z dodatkiem komunalnym — 19 proc. dochodu brutto.

Należy stwierdzić, że wysokość tych świadczeń w połączeniu z wydatkami eksploatacyjnymi znacznie hamuje już w chwili obecnej dokonywanie nawet elementarnych remontów nieruchomości.

Zasada obciążania specjalnymi dopłatami właścicieli nieruchomości oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, uzyskujących dzięki istnieniu dróg „szczególnie korzyści“, budzi bardzo poważne zastrzeżenia, gdyż w praktyce może stać się hamulcem życia gospodarczego, związanego nierozerwalnie z usprawnieniem komunikacji. Ustalanie przytoczonych powyżej „szczególnych korzyści“ stwarzałoby przy tym niewątpliwie duże trudności i niejednokrotnie mogłoby spowodować dla płatników niesłuszne i nadmierne obciążenia. Zbliżone zjawisko może również powstać przy ustalaniu wysokości dopłat w razie zastosowania pojęcia użytkowników, nadmiernie zużywających drogi, które to pojęcie zawiera jeden z artykułów omawianego projektu.

Z tych względów Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wypowiedział się przeciwko obecnemu brzmieniu projektu ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych.

Sytuacja na rynkach rolnych

Na zagranicznych rynkach zbożowych w tygodniu ubiegłym panowała nadal tendencja mocna i zwyżkowa. Ceny wahały się w granicach 135 cent. za buszel pszenicy (przeszło 26 zł., a 100 kg.). Odpowiednio też kształtowały się ceny innych zbóż, zwłaszcza żyta.

Ceny na przyszłą kampanię zbożową zapowiadają się dość wysoko, co jest zresztą całkiem zrozumiałe ze względu na niemal zupełne wyczerpanie zapasów. Przypuszczalnie na d. 1 sierpnia rb. zapasy pszenicy spadną do 10 miln. q., co wobec obrotów światowych tym artykułem ponad 150 miln. q. jest ilością znikomą. To też ceny na październik, a więc już po żniwach ustalają się już dzisiaj na poziomie znacznie wyższym od „dolara za buszel“, uważanego za granicę, od której zaczyna się opłacalność produkcji zbożowej w stosunkach amerykańskich.

Na rynku krajowym nastąpiło znaczne uspokojenie, ceny wahają się jeszcze na niektórych rynkach miejscowych, ale w nader wąskich granicach. Stosunkowo niskie ceny notowane są na rynkach dzielnicy zachodniej, która jako nastawiona na eksport, najwięcej odczuła wstrzymanie wywozu. Inne rynki zareagowały dość słabo. Wobec zaopatrzenia się gospodarstw rolnych w materiał siewny, w najbliższej przyszłości większe zmiany nie są przewidywane. Pewna zniżka może zajść dopiero po zakończeniu siewów, kiedy gospodarstwa mniejsze sprzedają pozostałe od siewów zboże. Również bez zmiany utrzymują się ceny oleistych, które po mrozach styczniowych silnie zwyżkowały. To samo można powiedzieć o strączkowych i koniczynach.

Na rynku zwierząt rzeźnych nastąpiło lekkie osłabienie. Przed świętami liczono wprawdzie na wzmożenie popytu i zwyżkę, ale okazuje się, że rynek zaopatrzony jest dostatecznie w artykuły ubojowe. Cielęta nadal są tanie, bydło cokolwiek drgnęło w dół, to samo można powiedzieć i o trzodzie chlewnej.

Spożycie miast naszych jest dosyć sztywne i dlatego rachuby na znaczne wzmożenie popytu często bywają zawodne. Tak się właśnie stało obecnie na rynku ryb. Przypuszczano, że w poście spożycie powinno znacznie wzrosnąć, a kupcy pozawierali dużo kontraktów na dostawę ryb właśnie w poście. Jakiś czas ceny nawet zwyżkowały. Ostatnio jednak podaż ryby stawowej była tak duża, że rynek nie mógł jej wchłonąć, znaczne ilości pozostały niesprzedane. Wobec dość ciepłej pogody kupcy dla uniknięcia strat będą zmuszeni prawdopodobnie obniżyć ceny. W każdym razie koniunktura na rynku rybnym układała się w ostatnim tygodniu słabo.

Ceny warzyw znów zniżkowały. Dotyczy to zwłaszcza artykułów szerokiego spożycia, jak cebula, buraki, marchew, kapusta i tp. Ponieważ są one przechowywane do wiosny w nadziei uzyskania lepszych cen, to oczywiście producenci poniosą poważne straty. Zaznaczyć przy tym należy, że podaż, a zapewne i produkcja nie jest nadmierna, a w każdym razie mniejsza niż przed rokiem. T. zw. nowalijki, produkowane w inspektach, są wprawdzie droższe, ale jest ich bardzo mało, skutkiem bowiem nie sprzyjającego przebiegu pogody, zwłaszcza znacznego zachmurzenia, znaczna część produkcji zmarnowała się.

Na rynku masła panowała nadal tendencja mocna. Ma to związek zapewne ze zwiększonym popytem podczas postu i ze zbliżającymi się świętami. Po świętach możliwy jest spadek cen, tym prawdopodobniejszy, że produkcja mleka zacznie wzrastać. To samo powiedzieć można i o jajach, które doznały zniżki pomimo znacznego popytu przed świętami. Nadmienić należy, że zniżkował również towar lepszy, cięższy i gwarantowanej świeżości **Z. K**

Przedstawianie ksiąg inwentarzowych w sądzie rejestrowym

W myśl rozporządzenia Min. Sprawiedliwości o rejestrze handlowym, każda firma figurująca w rejestrze handlowym obowiązana jest do dnia 1 kwietnia rb. przedstawić sądowi rejestrowemu inwentarz i złożyć bilans sporządzony na koniec roku operacyjnego. Osoby prawne winny przedstawić sądowi rejestrowemu i złożyć wymienione dokumenty w ciągu dwóch tygodni po zatwierdzeniu rocznego bilansu przez organ do tego powołany.

Protest fryzjerów przeciwko opłatom za badania lekarskie

Cechy fryzjerskie wystąpiły do Ministerstwa Opieki Społecznej o skasowanie opłat za badanie lekarskie pracowników fryzjerskich. Jak wiadomo, w myśl obowiązujących przepisów, zaświadczenia o stanie zdrowia, muszą być odnawiane co 6 miesięcy. Badania te przejęły wprawdzie bezpłatnie ubezpieczalnie społeczne, lecz w wielu miejscowościach władze administracyjne ściągają przy sprawdzaniu świadectw, opłaty wynoszące po 2 zł. od każdego pracownika zatrudnionego w zakładzie.

Obowiązek wystawiania zaświadczeń pracownikom

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że pracodawca obowiązany jest, na żądanie pracownika, zaświadczać mu w legitymacji ubezpieczenionej pozostawanie w stosunku najmu pracy i wysokość wynagrodzenia. Zaświadczenie takie waż ne jest w stosunku do Ubezpieczalni dla pracowników fizycznych w ciągu 2 tygodni, dla umysłowych w ciągu miesiąca.

Ponadto pracodawca obowiązany jest na żądanie pracownika umysłowego lub robotnika, ubiegającego się o zasiłek z tytułu bezrobocia, zaświadczać mu rozwiązanie stosunku najmu.

Ile wynosi obieg pieniężny w Polsce

Ogólny obieg pieniężny w Polsce na dzień 28 lutego osiągnął 1.427.8 milionów złotych wobec 1.462.2 miln. zł na 31. XII. 1936 r. i 1.387 miln. zł na dzień 29 lutego 1936 r. Obieg pieniężny wzrósł więc w ciągu roku o 40.8 miln. zł., natomiast w stosunku do końca roku 1936 spadł o 34.4 miln. zł.

Obieg biletów bankowych wynosił na 28 lutego rb. 1.000.2 miln. zł. wobec 1.033.8 miln. zł. na 31. XII. 1936 r. i 979.1 miln. zł. na 29 lutego 1936 r., a bilonu 427.6 miln. wobec 428.4 miln. i 407.9 miln. zł.

Obieg bilonu podniósł się więc w ciągu roku o 19.7 miln. zł., utrzymując się mniej więcej na poziomie z końca roku 1936. Obieg bilonu srebrnego wynosił na 28 lutego rb. 345 miln. wobec 342.4 miln. na 31. XII. i 326.1 miln. na 29 lutego 1936 r., a bilonu innego 82.6 miln. wobec 86 miln. względnie 81.8 milionów złotych.

W Anglii chronią drobnego kupca

Na terenie Anglii powstało ostatnio towarzystwo dla obrony drobnego kupca. Towarzystwo zmierza do wydatnego wzmocnienia podstaw finansowych drobnego kupiectwa. W tym celu podjęta będzie akcja ujednolicenia polityki zakupów drobnych przedsiębiorstw detalicznych, które w ten sposób korzystać będą z udogodnień i rabatów taniego zakupu i taniego transportu, z jakiego korzystają konkurencyjne większe przedsiębiorstwa.

W ten sposób akcja ta prowadzona będzie, nie jak w wielu krajach, w kierunku ograniczenia działalności większych przedsiębiorstw kupieckich, ale

wyłącznie w kierunku modernizacji drobnego handlu i podciągnięcia go na wyższy poziom organizacyjny.

—<>—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 19. 3. Pszenica dworska czerw. stand. 29.75—30 biała stand. 29.50—29.75 targowa stand. 29—29.25 Żyto dworskie stand. 24.75—25 targowe stand. 24.50—24.75 Owies dworski stand. niezadeszcz. 24.75—25 lekko zadeszcz. 23.25 — 23.75 targowy stand lekko zadeszcz. 22.50—22.75 Jęczmień dworski stand. 24—25.50 targowy stand. 23.25—23.50 Mąka pszenna gat. I wyciąg. 20 proc. 47.75—48.25 IA 45 proc. 45.75—46.25 IB 55 proc. 44.75—45.25 IC 60 proc. 42.75—43.25 ID 65 proc. 40.75—41.25 IID 65 proc. 33.75—34.25 IIE 60 proc. 36.50—37 IIG 65 proc. 34.25—24..75 IIIA 70 proc. 29.25—30.25 IIIB 75 proc. 23.75—24.75 pastewna 19—19.51 razowa 95 proc. 34—34.50. Mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. 50 proc. 37—37.25 65 proc. 36—36.25 razowa 95 proc. 29.25—29.75 Mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. 50 proc. 37—37.50 65 proc. 36.25—36.50 II gat. 65 proc. 28.50 - 29. Tendencja silniejsza podaż i dowozy lokalne małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19. 3. Akcje: Bank Polski 100. Cukier 30, Węgiel 20¼—½ Lilpop 14 Starachowice 34—33¾. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwest. I em. 65 II em. 64¼ konwersyjna 55½—55 dolarowa 53—53¾ (kupon 51.72) dolarowa (dolarówka) 45.25 stabilizacyjna [illegible] (kupon 75.28) konsolidacyjna grube 52½—52¾ drobne 50¾—50 7/8. Tendencja utrzymana z wyjątkiem zwyżki 6 proc. poż. dol. o 3¾ pkt.

Dewizy: Belgia 88.90 Gdańsk 100.20 Holandia 288.70 Kopenhaga 115.20 Londyn 25.80 Nowy Jork czek 5.27½ Nowy Jork telegraficzny 5.27¾ Oslo 129.98 Paryż 24.25 Praga 18.41 Sztokholm 133.05 Szwajcaria 120.25 Włochy 27.85 Berlin 212.36. Tendencja utrzymana.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 19. 3. Kursy orientacyjne: Dillonowska 62¼ Warszawska 48 konsolidacyjua grube 52 1/8 drobne 51 Stabilizacyjna 867 Śląska 48¼. Tendencja utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 19. 3. Ceny transakcyjne nienotowane. Ceny orientacyjne: Żyto, pszenica jęczmień browarowy bez zmiany. Mąki żytnie wszystkie gat. bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 3. Dewizy: Paryż 20.16 Londyn 21.45 5/8 Nowy Jork 4.39 1/8 Bruksela 73.97½ Mediolan 23.12 Amsterdam 240.05 Berlin 176.60 Sztokholm 110.65 Oslo 107.80 Kopenhaga 95.80. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 18. 3. Kursy zamknięcia Dillonowska 49, Stabilizacyjna 62½ Dolarowa 48 1/8 Warszawska 43½ Śląska 43½. Tendencja niejednolita.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 18. 3. Kursy zamknięcia. Berlin: 40.23 Londyn kabel 488 23/32 Paryż 4.591¼ Zurych 22.78 Rzym 5.26¼ Amsterdam 54.69. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 19. 3. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 33 1/8 33 5/16 Cyna 297—298 termin 288½289 Banka 299 Straits 299 Ołów 31 15/16 termin 31 15/16 Miedź 72 7/16—½ termin 71½—5/8 Elektrolit 77—79 Złoto 142,4½.

PIŁKARZE POLSCY W PARYŻU

W niedzielę dnia 21 bm. o godz. 17.40 Polskie Radio nadaje na wszystkie swoje rozgłośnie reportaż telefoniczny red. Jana Gryżewskiego z przebiegu meczu piłkarskiego Polska Zachodnia — Liga (Paryż).

Po reportażu inż. Zygmunt Skibniewski wygłosi felieton pt. „Architektura polska na Wystawie Paryskiej".

Kontyngent kredytów budowlanych

Kraków otrzyma zaledwie 300.000 zł.

Warszawa, 19. 3. PAT. W związku z ustawą o inwestycjach z funduszów państwowych w r. 1937 oraz uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dni. 18 stycznia br. B. G. K. rozesłał zawiadomienia do komitetów rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych w r. b. na finansowanie budownictwa mieszkaniowego — przy czym ustalono m. in. następujące kontyngenty kredytowe (w tys. zł): Białystok 50, Bydgoszcz 150, Częstochowa 50, Gdynia 1450, *Kraków 300*, Lublin 100, Lwów 400, Łódź 700, Poznań 250, Radom 100, Rzeszów 200, Skarżysko Kamienna 80, Starachowice 60, Stanisławów 100, Tarnopol 50, Toruń 250, Warszawa 3000, Wilno 80.

Akcja kredytowo budowlana w r. b. będzie dotyczyła budownictwa domów blokowych wielomieszkaniowych, drobnego budownictwa mieszkaniowego i remontu większych domów o przeważającej liczbie małych mieszkań, przy czym pożyczki udzielane będą zarówno na budowę domów murowanych jak i drewnianych, a pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu będą mieli ci, którzy już w latach ubiegłych rozpoczęli budowę domów, a nie mogli ich wykończyć z powodu niemożności uzyskania pożyczki. Maksymalna wysokość kredytu na jeden budynek może wynosić: dla budownictwa blokowego o kubaturze minimum 2500 mtr sześc. do wysokości 25 proc. kosztów budowy, w miastach zaś — Gdyni, Poznaniu, Lwowie, Krakowie, Łodzi i Warszawie do 30 proc. dla drobnego budownictwa 4 tys. zł, zaś w wyżej wymienionych miastach 5 tys. zł na budynek jednomieszkaniowy. Normy te mogą być podwyższone o 50 proc. na każde następne mieszkania, z tym, że kwota kredytu musi się mieścić najwyżej w granicach 30 proc. kosztów budowy, wysokość kredytu na kapitalne remonty i polepszenie wyposażenia domów o przeważającej liczbie małych mieszkań wynosić może do 75 proc. kosztów remontu. Pożyczki podlegać będą amortyzacji w okresie do lat 25, a przy większych pożyczkach na domy blokowe — na okres nawet dłuższy przy oprocentowaniu 5 3/4 proc., a od czasu rozpoczęcia spłaty 5 i pół proc.

Z uwagi na ograniczony termin rozdziału kontyngentów należy jak najrychlej wnosić podania do komitetów rozbudowy o uchwalenie wniosku pożyczkowego.



SOBOTA 20 MARCA

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna (płyty) 8 Aud. poranna 11.30 Aud. dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" prow. prof. Br. Rutkowski 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Ork. salonowa pod dyr. T. Rydera 12.40 Dziennik południ. 12.50 „Trybuna młodych..." 13 Koncert życzeń z płyt 14.30 Teatr wyobraźni: słuchow. dla dzieci młodszych „Wyprawa po promyk słońca" M. Sterbówny 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Płyty 16 Pogad. aktualna 16.10 Wiad. z dnia... 16.15 „Operetki francuskie" w wyk. ork. A. Hermana 17 Koncert solistów 17.50 Przegląd wydawnict - prof. H. Mościcki 18 Pogad. aktualna 18.10 z Warsz. wiad. sport. 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Płyty 18.45 Program 18.50 Pogad. aktualna 19 Aud. dla Polaków zagranicą: „Jasna Góra" (wznowienie) w opr. J. Konieczne, 19.30 Godzina lekkiej muzyki 20.25 Nowości literackie omówi L. Piwiński 20.40 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 Transm. z Berlina: wyjątki z oper komicznych. 22 „Psychoanaliza" humoreska J. Czyściecklego. 22.30 Mała Odr. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

Warszawa 6.30 p. Kraków 12.50 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski 13.30 p. Kraków 15.15 Chór Szkoły Podchorążych, oraz płyty 16 Nasz program 16.10 Życie kultur stolicy 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków

Lwów 6.30 p. Kraków 12.50 Skrzynka roln. z Warsz. 13.30 p. Kraków 15.30 Nasz program 15.35 Płyty 15.50??? Trzy pytajniki w opr. M. Nowiny 16 Program 16.05 Płyty 16.15 p. Kraków 18.35 Lwowski felieton aktualny 18.50 p. Kraków.

Katowice 6.30 p. Kraków 12.50 Nasz program 13 Koncert życzeń 14.30 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Swaczyna u Dorotki" — aud. dla dzieci 18.45 p. Kraków 20.55 Koncert solistów 22 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 12.50 Płyty 13.30 p. Kraków 15.40 Płyty 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 16.05 Nasz program 16.15 p. Kraków 18.20 Recytacje 18.35 Płyty 18.45 Chwilka artystyczna 18.50 p. Kraków 23.30 Koncert życzeń.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 18.30 Pieśni ludowe 19.35 Europejskie pieśni ludowe 20.15 „Opera i operetka" — radiopotpourri W. Hruby'ego 22.20 Muzyka jazzowa.

Mediolan 19 Muzyka rozrywkowa 21 Tr. z La Scali: „Francesca da Rimini" — opera Zandonai'ego.

Londyn Reg. 18 Aud. dla dzieci 19 Ostatnie przeboje 20.30 Recital klawesynowy Wandy Landowskiej 21 Tr. z Mediolanu.

Radio Romania 19.35 „Carmen" — opera Bizeta.

Praga 16.45 Teatrzyk dla dzieci 19.35 Wielki program rozrywkowy.

Paris PTT. 18 Koncert symfoniczny 21 Pół godziny niespodzianek 21.30 Aud. słowno - muzyczna.

MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKI W RADIO ZAINAUGURUJE CYKL ODCZYTÓW DLA MŁODZIEŻY

W sobotę dnia 20 bm. o godz. 18.50 p. Min. prof. Wojciech Świętosławski wygłosi przez radio przemówienie pt. „W jakiej szkole kształcić młodzież po ukończeniu gimnazjum".

Przemówienie p. min. Świętosławskiego wiąże się ze sprawą organizacji liceów które powstaną z początkiem przyszłego roku szkolnego, a więc od jesieni br., i dzielić się będą na ogólnokształcące, pedagogiczne i zawodowe. Do liceów tych przyjmowana będzie młodzież, kończąca 4 klasy państwowych gimnazjów ogólno - kształcących, obok młodzieży z gimnazjów prywatnych i eksternów.

Przemówienie p. ministra, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskie, zapoczątkuje specjalny cykl odczytów radiowych dla młodzieży. Cykl ten rozpoczyna się w piątek dnia 9 kwietna i nadawany będzie stale w poniedziałki i piątki o godz. 17.

TRANSMISJA POLSKIEGO RADIA Z PARYŻA UROCZYSTOŚCI PRZENIESIENIA PROCHÓW MARSZAŁKA FOCHA

W sobotę dnia 20 bm. odbywać się będzie w Paryżu uroczystość przeniesienia prochów Marszałka Francji i Polski gen. Ferdynanda Focha do Pałacu Inwalidów.

Polskie Radio organizuje transmisję tej uroczystości. Transmisja oraz reportaż rozpoczną się o godz. 18.

Jarosław Haszek

ZGUBA

Jedna z głównych właściwości ludzkich, to zwyczaj nie oddawania znalezionych rzeczy.

W stosunku do znalezionego przedmiotu, usposobienie człowieka staje się niezwykle sentymentalne. Znaleziona rzecz lgnie do serca. Rozstanie się z nią jest rzeczą nie do pomyślenia.

Z drugiej zaś strony ludzie, mają zwyczaj — gubić.

Tak naprzykład gubił myśliwy okresu przed historycznego mnóstwo kamiennych siekier, różnego rodzaju przybory łowieckie, które w tysiące lat później odnaleziono. O tym świadczą chyba liczne zbiory antyczne muzeów.

Z rozkwitem kultury wyłoniła się potrzeba uporządkowania stosunku prawnego pomiędzy obywatelami, gubiącymi a znajdującymi. Owa konieczność powołała do życia surową ustawę, ścigającą sądownie każdego, kto odważy się nie zwrócić znalezionej zguby.

Dopiero w jakiś czas potem — dla ułagodzenia — wydane zostało dodatkowe rozporządzenie, przewidujące dla uczciwego znalazcy t. zw. znaleźne czyli wynagrodzenie w wysokości 10 procent wartości znalezionej rzeczy, względnie sumy.

Ja osobiście przekonałem się niedługo przed wojną, że władze nie stosują się wcale do przepisów powyższego rozporządzenia.

Pewnego razu wałęsając się nocą ulicami Pragi, ujrzałem na drodze 10 halerzy. Nie namyślając się długo, udałem się do komisariatu policji. Wyłożyłem na stół zgubę, żądając należne mi wynagrodzenie — 1-go halerza oraz wydrukowania mego nazwiska w gazetach.

Nie powiem, że to postępowanie moje było mądre, ale w każdym razie było uczciwe — i według przepisu.

Dyżurny inspektor mrugnął oczami, co miało oznaczać, że zna mnie nie od wczoraj. Krzyknął. Zwymyślał mnie od rzezimieszków. W końcu dał rozkaz: „do ciupy!"

Wczesnym rankiem zaprowadzono mnie do wysokiego pana na 1-sze piętro, zajmującego się sporządzaniem protokołów. I na mocy „ustaw wyjątkowych", skazany zostałem na zapłacenie 5-ciu koron grzywny z zamianą, w razie nieściągalności na 48-mio godzinny areszt. Wybrałem to drugie, by dać sposobność państwu przysporzenia sobie zaszczytu goszczenia mej persony przez całe dwie doby, z całkowitym utrzymaniem. Bez względu na to, zaprzysiągłem sobie ani za Boga nie oddawać więcej tego, co nawinie mi w przyszłości na drodze łaskawy przypadek. Jednakże, ku memu niemałemu żalowi, jakby na przekór, nie nasunęło mi się od tej chwili nic pod rękę, prócz podrzuconego dziecka, od którego to zguby odczepiłem się w sam raz, nie tracąc ani minuty czasu dla namysłu.

* * *

Anna Bukałowa, wyrobnica, mieszkająca na Straszowickiej, spieszyła o 5-tej nad ranem na ulicę Winogradowską prać bieliznę dla młodych państwa, którym usługiwała. Przechodząc przez tor kolejowy, natknęła się jej noga na coś twardego.

Przypatrzywszy się temu z bliska, sięgnęła ręką. Była to torba skórzana. Zajrzała do wnętrza, zapełnionego po brzegi różnokolorowymi papierkami. Będąc z natury człowiekiem dobrym, kobietą uczciwą do szpiku kości, skierowała swe kroki do urzędu policji, zgłaszając zgubę.

Przetrząsając torbę, policjant zbielał jak wapno i wzruszonym głosem przemówił do Anny Bukałowej:

— To znaczy mieć szczęście... W teczce oprócz czeków nowojorskiego banku narodowego, znajduje się ni mniej ni więcej jak 7 milionów, 896 tysięcy koron. Ustawowo należy wam się znaleźne, wynoszące 10 procent tej sumy. A więc: 789.600 koron.

Anna Bukałowa zerknęła idiotycznie na policjanta, powtarzając słowo w słowo za nim:

— „Siedemset osiemdziesiąt dziewięć tysięcy, sześćset koron".

— Tak — potwierdził uroczyście policjant — aż tyle... Proszę usiąść, spiszemy protokół.

— Wielmożny panie, miejcie Boga w sercu i litość nad biedną kobietą... Pozwólcie mi odejść — rozpłakała się nagle Anna Bukałowa — ledwie dotknęłam się ich nogą. Czy moja w tym wina... Ja... ja muszę iść prać bieliznę na Winogrady...

— Ależ kobieto, to nic przecie. Drobna tylko formalność. Obowiązkiem moim jest spisać

Wspomnienia adiutanta Marszałka Józefa Piłsudskiego

W „Polsce Zbrojnej" ogłasza p. Jan Pudełek bardzo ciekawe wspomnienia z czasów służby w adiutanturze Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ze wspomnień tych przytaczamy poniżej niektóre ustępy:

OBIAD I KARY ZA DWUZNACZNE DOWCIPY

„Tak obiad, jak i kolację jadaliśmy wspólnie z Komendantem. Stołowy mieścił się w środkowym pokoju frontowym (od ogrodu), na parterze, pod kolumnadą. Przy stole, ustawionym wzdłuż pokoju, równolegle do frontu pałacu, zajmował Komendant środkowe miejsce plecami do okien. Z chwilą gdy zjawiał się Komendant, wszyscy zajmowali miejsca i natychmiast podawano zupę. Od tej chwili aż do czarnej kawy, istniał zwyczaj, nie wolno było opowiadać dwuznacznych dowcipów i kawałów. Przekraczający ten zwyczaj wpłacali 2 mk. kary za każdy kawał na specjalny fundusz, którego przeznaczenia obecnie nie pomnę. Zdarzało się, że niektórzy z kolegów opłacali z góry karę w ryczałtowej kwocie 100 mk. i uważali, że bez kontroli mogą rozpuszczać języki. Ilekroć przytrafiło się Komendantowi powiedzieć coś niecenzuralnego, karę za Niego opłacać musiał siostrzeniec, Czesiek Kadenacy. Działo się to oczywiście z pogwałceniem wszelkich praw zwyczajem uświęconych, że normalnie wuj płaci za siostrzeńca. Niestety Wuj nigdy pieniędzy nie miał i nie znał się na ich wartości.

BRAK ZAINTERESOWANIA DLA MAMONY

Ten brak zainteresowania ze strony Komendanta dla mamony stwarzał sytuację, że po wyczerpaniu funduszu dyspozycyjnego na różne ochronki i uniwersytety, szły na podobne cele pieniądze z Jego pensji. Skarb Komendanta wymagał gwałtownie sprężystego nadzoru, bo groziło mu kompletne załamanie. Krachowi zapobiegła, na szczęście, kuratela, roztoczona nad pensją Komendanta i pieczołowicie wykonywana, o ile mnie pamięć nie myli, przez kpt. Rutkowskiego i kpt. dra Piestrzyńskiego.

BAŁAGAN — DYKTATURA — „KACYKI"

Opowiadał pewnego razu Komendant o tym, jak jeden z dygnitarzy państwowych prosił Go, przy okazji składania raportu z czynności, o wymierzenie kary za to, że wbrew interesom państwowym sprowadził sól z sąsiedniego państwa z pominięciem soli polskiej. Dla pozyskania sobie ludności terytorium pieczy jego powierzonego, na którym przewidziane było przeprowadzenie plebiscytu, dygnitarz wspomniany żądał przez czas dłuższy dostarczenia soli od władz polskich, a gdy te wskutek przewlekłej biurokracji nie mogły jej dość szybko dostarczyć, zmuszony był sprowadzić ją z innego państwa. Na temat tego zdarzenia wywiązała się rozmowa, w której kpt. Nałęcz-Korzeniowski w formie delikatnej zauważył:

— Bałagan ten skończyłby się szybko, gdyby Komendant chciał ogłosić dyktaturę i zmusić organy państwowe do sprężystego i szybkiego działania.

Komendant zmarszczył groźnie brwi i rzucił gniewnie:

— Panom oficerom, jak widzę, zachciewa się być kacykami. Nie! Póki życia mego, będę się przed tym bronił!

WILNO, DZIECI I PAPIEROSY

Wśród oficerów adiutantury reprezentowane były wszystkie dzielnice Zjednoczonej Polski. Dużo stąd było okazji przy obiedzie do „nabierania się" wzajemnego na temat modnych wówczas różnic międzydzielnicowych. Komendant chętnie słuchał wzajemnych wypadów i żartów, sam w tej szermierce słów nie biorąc udziału. Gdy jednakże z kolei wypadło dobrać się do Wilna lub Wileńszczyzny, Komendant tracił wyraźnie humor i przestawał się śmiać. Potwierdzało się wówczas, jak wielekroć przy innych okazjach, Jego powiedzenie: „Mam trzy słabości w życiu: „Wilno, dzieci i papierosy!"

COŚ O ALKOHOLU

Przy takich i innych rozmowach obiad i kolacja szybko mijały. Komendant prędko wstawał od stołu i powracał do pracy.

W czasie posiłku nie używano żadnego alkoholu. Komendant tego nie lubił. Na alkohol miał specjalnie tylko wówczas ochotę, gdy, jak opowiadał, był obecny na odczycie przeciwalkoholicznym i prelegent przedstawiał zgubne skutki używania trunków. O ile ktoś z nas chciał napić się wódki, czynił to w zacisznym kąciku p. Zakrzewskiej, prowadzącej wówczas kuchnię belwederską.

W SPORCIE

OLSZA — MAKKABI

Dziś, godz. 3.45 pop. rozegrają powyższe drużyny na boisku Makkabi interesujące zawody piłkarskie. Jako przedmecz rozegrają dogrywkę 18-minutową, niedokończonego w ubiegłym sezonie meczu o mistrzostwo.

NA TURNIEJU TENNISOWYM W CANNES para polska Hebda, Tłoczyński przegrała z parą Schroeder, Brugnon w półfinale, para mieszana Jędrzejowska, Tłoczyński pokonaną została przez parę Baworowsky, Iribarne, zaś para pań Jędrzejowska, Lizana pokonała parę Ingram, Thomas.

POLSKA — WĘGRY pierwszy międzypaństwowy mecz wioślarski odbędzie się w Budapeszcie w dniu 25 lipca br. W programie siedem biegów.

KIMBERLEY DYNAMITRES mistrz hokejowy świata przegrał znowu z Harringay 2:4. Kanadyjczycy widocznie lekceważą sobie mecze i używają sobie dowoli przed odjazdem za ocean, dokąd prasa wzywa ich kategorycznie.

TARŁOWSKI ZWYCIĘŻYŁ WE FINALE TURNIEJU CANNES w singlu panów znanego Szweda Schroedera, rewanżując się za porażkę w Mentonie, w 4 setach 6:2, 3:6, 9:7, 6:4, zdobywając tytuł mistrza Cannes. Natomiast Jędrzejowska przegrała ponownie we finale singla pań z Lizaną (Chile) 5:7, 7:5, 1:6. Z Cannes Polacy udali się na turniej do San Remo.

WALNE ZEBRANIE POL. ZW. WYCHOWAWCÓW FIZYCZNYCH odbyte w Warszawie przy udziale 68 delegatów z całej Polski uchwaliło domagać się 4 godzin wychowania fizycznego tygodniowo w szkołach i zorganizowania wszędzie międzyszkolnych klubów sportowych.

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI odbędzie się w dniach 23/VI do 4/VII br. na trasie 1300 klm (a więc skróconej) w 9 etapach.

Lot dookoła świata

Honolulu, 18. 3. PAT. Lotniczka Amelia Earhart z załogą 3 ludzi, przebyła dziś dystans 2400 mil, dzielącą Oakland (Kalifornia) a Honolulu w czasie 15 godzin 51 minut, co stanowi szybkość przeciętną nieco większą ponad 240 km na godzinę.

w tej sprawie urzędowo akt. O tym dowiedzieć się muszą dzienniki. A jakże, nazwisko wasze wydrukowane będzie w gazetach... Jak się nazywacie?

— Boże mój! Wielmożny panie! — biadała Anna Bukałowa — Rankiem wstałam uczciwą kobietą, a wieczorem rozprawiać o mnie będą w gazetach. Co za nieszczęście! Przez całe moje życie, od dziecka pracuję jak ta katorżnica. Z nastaniem świtu biegnę ze Straszowic do Winogradów. Z Winogradów na Łubną. I tak wciąż prać cudze brudy. Z Łubnej do Glubaczowa sprzątać. Mąż przepija wszystko do ostatniego halerza. Dzieci chodzą pół nago. A ja nie mam nic, poza tą oto suknią na ciele...

— Zrozumcież kobieto — uspokajał ją policjant — moim obowiązkiem jest sporządzić protokół. Nie płaczcie. Widzicie przecie że idzie o miliony.

— Boże mój jedyny! — szlochała Anna Bukałowa — chodzi o miliony. Prawda. Ale czy moja w tym wina. Spotkało mnie nieszczęście na stare lata. Mnie, co mi wystarczy zarobek na suchy chleb dla rodziny; z dnia na dzień wszyściuteńko drożeje. A gdyby tak poprosić na Winogradach o podwyżkę na mydle, nie dadzą, naprawdę, szkoda nawet marzyć... Więc muszę nadrabiać. Jak długo żyję, dobrego nie zaznałem. Odkąd oczy me widzą, nie ukradłam niczego. Gdy piorę wyprawy ślubne, narzeczone zwykle je ode mnie odbierają na ślepo, bez żadnych sprawdzań. Tak wielkim cieszę się zaufaniem u ludzi...

— No, no poczciwino — rzecze uspokajająco policjant — leży to przecie w waszym interesie. Tu wchodzą w grę wasze 10 procent.

— Niech mnie Bóg chroni od procentów. Wielmożny urzędzie, pozwólcie mi odejść — roniła gorzkie łzy Anna Bukałowa — Nieszczęście chodzi po ludziach. Nie, ja tego nie przeżyję. O siódmej mam być na Winogradach. Boże! — tam bielizna w garnku gotowa się przegotować...

Policjant wlepił w nią gniewne spojrzenie. Bił torbą o stół, krzycząc:

— Dość! Jak się nazywacie?

— Anna Bukałowa — drżąco odpowiedziała kobiecina.

— A mieszkać mieszkacie?

— Na drodze do Straszowic

— Numer domu?

— 67

— Urodzona?

— Urodzona, panie, ale matka nie żyje dawno...

— Pytam, w którym urodziłyście się roku?

— W 82-gim

— Gdzie?

— W domu.

— Gdzie w domu? W Pradze czy okolicy?

— Na prowincji.

— Do stu piorunów! Gdzie na prowincji?

— W Zalegbicach koło Pragi.

— Okręg? Ale co się z wami dzieje? Patrzcie tylko... mdleje...

Przywodząc ją do przytomności, policjant ukończył przesłuchanie słowami.

— Żądacie tych 10-ciu procent, mówcie wyraźnie, bez gmatwaniny.

— Niech Bóg broni i uchowa! Ale puśćcie mnie już stąd! Nieboszczka matka zwykła zawsze mawiać: „Prawdą człowieku daleko zajdziesz".

— Podpiszcie się.

— W imię Ojca i Syna... — westchnęła Bukałowa, podpisując przez dłuższy czas swoje nazwisko pod protokół.

W kwadrans potem zjawił się w biurze policyjnym jegomość z wyglądu Amerykanin.

— Idąc miastem, zgubiłem teczkę skórzaną.

Podał dokładnie wysokość kwoty pieniężnej oraz numery czeków.

— O pieniądze mniejsza. Idzie mi głównie o ważne bardzo papiery w związku z tanim zakupnem gęsich kiszek.

Spisano protokół. Gdy przy wręczeniu zguby, wspomniano Amerykaninowi o uczciwej znalazczyni, która zrzekła się 10-cio procentowego wynagrodzenia, król gęsich kiszek warknął na to po swojemu: „Well". Wyszedł, nie zatroszczywszy się nawet słowem o Annę Bukałową.

Gazety wieczorne rozpisały się szeroko o tym Zaopatrzyły w obszerne komentarze komunikat o zwrocie milionów i uczciwej znalazczyni, zrzekającej się olbrzymiej fortuny.

Późną nocą przewieziono Annę Bukałową do szpitala półżywą. Mąż Bukałowej, dowiedziawszy się z gazet o przygodzie żony, prosto z karczmy wrócił do domu. Tej samej jeszcze nocy niemiłosiernie skatował Annę za jej niewybaczalną głupotę.

Ze szpitala przewieziono Annę Bukałową do zakładu dla obłąkanych.

Przełożył J. RAUCHWERGER.

KRONIKA

MARZEC	Wschód słońca 5 g 28 m
20	Zachód słońca 17 g 36 m
SOBOTA	Nisan 8 5697

Ruch ludności w styczniu 1937

W ciągu miesiąca stycznia br. zawarto w Krakowie małżeństw 180 (223), w tym chrześcijańskich 121 (172). Urodziło się żywo dzieci 245 (206), nieślubnych 47 (45), w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 12 (16). Wśród żywo urodzonych było chłopców 126 (106). W tym samym okresie czasu zmarło osób 270 (247). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 99 (86). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 46 i na zapalenie płuc 36. Wśród zmarłych było chrześcijan 184 (193).

Arabskie pomarańcze na rynku krakowskim

W Krakowie pojawiły się znów w sprzedaży pomarańcze arabskie. Dla zmylenia nabywców sprzedający usuwają teykiety świadczące o pochodzeniu tych owoców, wobec czego należy przy zakupnie zwracać uwagę na napis „pardess" wzgl. na etykiety firmowe.

Konfiskata ulotki

Sąd zatwierdził konfiskatę ulotki drukowanej w Myślenicach, a kolportowanej na terenie województwa krakowskiego. W ulotce tej p. t. „Uniwersytet jego dogmaty i prorocy' atakowano ostro władze Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Napad bandycki w powiecie nowosądeckim

Nocy onegdajszej dwóch osobników włamało się do mieszkania Jana Sznajdra w Marcinkowicach w pow. nowosądeckim. Uzbrojeni w łomy żelazne bandyci sterroryzowali domowników i zrabowali 700 zł w gotówce oraz przedmioty wartości 100 zł Pobiwszy żonę Sznajdra żelaznym łomem po głowie, bandyci zbiegli.

W czasie pościgu policja ujęła jednego z bandytów, przy którym znaleziono zrabowane towary.

Włamywacze rozpruli kasę

W Dobczycach w powiecie myślenickim zakradli się włamywacze do lokalu Kasy Stefczyka. Włamywacze rozpruli znajdującą się tam kasę ogniotrwałą, z której zabrali 1000 zł w gotówce.

—<>—

— WIECZÓR MUZYKI ŻYDOWSKIEJ. Syjon. Klub Towarzyski i Komitet Rodz. Żyd. Szkoły Muzycznej zapraszają na Wieczór muzyki żydowskiej, który odbędzie się dziś w lokalu Klubu, ul. Grodzka 71, o godz. 8 wiecz. Po koncercie zabawa. 728x

—<>—

—<>—

—<>—

— ZEBRANIE PROTESTACYJNE przeciw wznowionym aktom terroru w Palestynie. — W związku z ogólnożydowskim strajkiem protestacyjnym przeciw nowym aktom gwałtu i terroru w Palestynie urządza Liga dla Pracującej Palestyny Zebranie Protestacyjne w niedzielę 21 bm. godz. 11-ta przedp. w Sali Teatru Żydowskiego, ul. Bocheńskiej. Przemawiają: M. Boruchowicz, J. Grünberger, dr B. Katz i dr O. Spiro.

Kraków złożył hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Uroczystości ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego rozpoczęły się w Krakowie we czwartek wieczorem. Ulicami miasta przeciągnęły oddziały wojskowe z milczącymi orkiestrami, przy odgłosie werbli.

Wczoraj rano odprawione zostało nabożeństwo żałobne, w którym wzięli udział reprezentanci władz z wojewodą Gnoińskim na czele. Na nabożeństwo przybyły delegacje organizacji i związków. Przedstawicele władz i Związku Legionistów udali się po nabożeństwie do krypty św. Leonarda, gdzie złożyli hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego.

W dalszym ciągu wczorajszych uroczystości nastąpiło o godz. 11-tej przepoł. odsłonięcie tablicy pamiątkowej w gmachu Kasyna Garnizonowego przy ul. Zyblikiewicza. Przed gmachem ustawiła się kompania honorowa piechoty. Do obecnych przedstawicieli władz i gości przemówił dow. O. K., który przedstawił zasługi Marszałka Piłsudskiego. Przy dźwiękach hymnu państwowego nastąpiło odsłonięcie tablicy.

Popołudniu odbyła się akademia harcerska w Starym Teatrze oraz dekoracja odznaczonych Krzyżem Zasługi oficerów i szeregowych P. P. Dekoracji dokonał wojewoda Gnoiński w gmachu komendy P. P. W Oleandrach odbyło się wieczorem uroczyste zebranie Związku Legionistów.

Na rynku krakowskim zebrały się tłumy publiczności, które słuchały przemówienia P. Prezydenta R. P., transmitowanego przez megafony na Sukiennicach.

Bałagan i protekcje w komisarycznym kahale krakowskim

-- utrapieniem tysięcznej rzeszy potrzebujących pomocy

W okresie świątecznym prowadzona jest w kahale akcja pomocy, przez przydział środków żywnościowych. W związku z tą akcją dochodzą nas z wielu stron skargi na sposób dokonywania tego przydziału, który uniemożliwia najbardziej potrzebującym otrzymanie jakiegoś zasiłku.

W budynku kahalnym, gdzie dokonuje się rozdziału rozgrywają się iście dantejskie sceny. Od wczesnych godzin rannych gromadzą się w kurytarzach i w klatce schodowej tłumy osób, starające się dostać do biur. Z tej okazji dochodzi często do burzliwych awantur, osobnicy bowiem o awanturniczym usposobieniu i różne męty uniemożliwiają dostęp do biura, spychając słabszych, a szczególnie kobiety do dalszych rzędów.

Dochodzą nas liczne skargi, że na porządku dziennym są wypadki, gdzie nieraz czekają petenci przez kilka dni z rzędu, aby później dopiero odejść z niczym. Równocześnie jednak osoby posiadające pewne znajomości bez trudu i długiego wyczekiwania w „ogonkach' dostają się do biura i załatwiają sprawę momentalnie.

W ten sposób akcja pomocy świątecznej traci swój właściwy cel. Chodzi przecież nie o to, aby osoby mające portekcję, wzgl. zawodowi żebracy i awanturnicy otrzymali deputat żywnościowy. Właściwy cel akcji pesachowej — to niesienie pomocy tysiącom podupadłych kupców, rzemieślników i doszczętnie zbiedzonej intelligencji żydowskiej. Ludzie zaś z tej sfery nie mają „szerokich pleców" lub silnych łokci, ale ze względu na ciężkie położenie zasługują w pełni na poparcie i pomoc.

Z systemem protekcji, bałaganu i ciągłych awantur w budynku kahalnym należy skończyć nareszcie. Trzeba pomyśleć o prawdziwej pomocy dla tysięcy pozbawionych pracy i zarobku.

Nie będzie zmian na Ratuszu krakowskim

Zakończenie dyskusji budżetowej. -- Radni narodowo-żydowscy wstrzymali się od głosowania

Dyskusja budżetowa na Ratuszu krakowskim zakończyła się w piątek o godz. 3 nad ranem. Po przedyskutowaniu wszystkich działów preliminarza budżetowego przystąpiono do głosowania nad całością budżetu.

Radny Stanczyk (PPS) złożył w tym miejscu oświadczenie, iż socjaliści głosować będą przeciw budżetowi, nie dlatego, jakoby chcieli ugodzić tym w gospodarkę większości, ale ze względu na ogólną sytuację polityczną.

Radny dr Schwarzbart złożył imieniem Klubu radnych Narodowo-Żydowskich oświadczenie następującej treści:

„Klub nasz, owiany szczerą chęcią współpracy dla dobra i rozwoju miasta stwierdza rzetelne wysiłki Zarządu miasta w ubiegłym roku nad uporządkowaniem finansów miasta i jego rozwojem. Klub nasz stwierdza również, że te wysiłki Zarządu miasta uwieńczone były w wielu dziedzinach gospodarki miejskiej dodatnim rezultatem. W obecnym projekcie budżetu na rok 1937/38 Klub nasz upatruje szansę dla Zarządu miasta do kontynuowania tych wysiłków. W tym całokształcie gospodarki miejskiej niestety słuszne postulaty ludności żydowskiej nie zostały należycie zaspokojone.

Z tego jednego powodu Klub nasz nie może niestety głosować za budżetem i dlatego od głosowania się powstrzyma, wyrażając nadzieję, że należyte uwzględnienie uzasadnionych potrzeb ludności żydowskiej umożliwi Klubowi naszemu w przyszłości zmianę tego stanowiska wobec przyszłego budżetu".

W głosowaniu przyjęto budżet głosami Klubu Pracy Gospodarczej i radnych żydowskich, którzy dawniej w skład tego Klubu wchodzili. Radni z Klubu Narodowo-Żydowskiego wstrzymali się od głosowania. Przeciw budżetowi głosowali socjaliści i chadek.

Pod koniec posiedzenia zabrał głos prezydent dr Kaplicki, który poruszył sprawę pogłosek o rzekomych zmianach na Ratuszu krakowskim. Prezydent oświadczył, iż z upoważnienia wojewody komunikuje, że żadne zmiany na Ratuszu ani też rozwiązanie Rady m. Krakowa nie jest brane w rachubę.

„Mam wrażenie, że umrę w więzieniu" -- pisze Fleischerowa z za murów św. Michała

Jak już pisaliśmy, wniósł obrońca Fleischerowej prośbę do władz sądowych o dopuszczenie lekarza prywatnego, który zbadałby pogarszający się stan zdrowia Fleischerowej. Prośba ta nie została jednak uwzględniona.

Obecnie otrzymała rodzina Fleischerowej list, w którym uskarża się ona na zły stan zdrowia, pisząc m. in.:

„Ciągle mam to wrażenie, że umrę tu w więzieniu. To mnie wprost prześladuje".

Z listu przebija apatia i depresja psychiczna. Stan ten ulegnie może zmianie, gdyż nie jest wykluczone, że po zamknięciu śledztwa sądowego Fleischerowa będzie zwolniona z aresztu śledczego i oddana pod nadzór policyjny do czasu rozprawy.

— **KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU KRAKOWSKIEGO** w Krakowie podaje do wiadomości, że w Wielką Sobotę, 27 bm. biura Kasy będą nieczynne.

Najwyżsi dostojnicy złożyli hołd pamięci Marsz. Piłsudskiego

Warszawa. 19. 3. PAT. Dziś, jako w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, najwyżsi dostojnicy państwa złożyli w Belwederze hołd pamięci Wodza Narodu.

O godz. 9 rano na dziedzińcu belwederskim ustawiły się spieszone szwadrony pułku szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego ze sztandarem i orkiestrą.

Przed pałacem belwederskim ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego, przybrane zielenią na tle długich zwisających chorągwi o barwach państwowych. Opodal popiersia płonął znicz.

Koło pałacu zgromadzili się dostojnicy państwowi: członkowie rządu in corpore z p. premierem Sławoj Składkowskim na czele, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, generalicja, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, podsekretarze stanu senatorowie i posłowie, prezydent miasta i wyżsi urzędnicy państwowi.

Przed godz. 9.30 przybył na dziedziniec belwederski p. marszałek Edward Śmigły Rydz, a niedługo potem pan Prezydent R. P. w otoczeniu członków domu wojsk. i cyw. P. Prezydent Rzeczypospolitej przy dźwiękach hymnu narodowego złożył na stopniach pałacu belwederskiego wieniec laurowy, przepasany wstęgami o barwach państwowych. Następnie złożył wieniec o barwach orderu Virtuti Militari marszałek Edward Śmigły Rydz. Trzeci wieniec od rządu złożył p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski.

Obecni jednominutowym milczeniem uczcili pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po uroczystości złożenia wieńców pan Prezydent Rzeczypospolitej, marszałek Śmigły Rydz, członkowie rządu, marszałkowie Izb ustawodawczych, oraz wszyscy obecni weszli do pałacu, gdzie w sali audiencjonalnej, zamienionej na kaplicę, odbyła się staraniem pani Aleksandry Piłsudskiej, msza święta za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego, celebrowana przez ks. bisk. polowego Wojsk Polskich Gawlinę.

Na uroczystości obecna była pani Maria Mościcka oraz rodzina Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po cichej mszy świętej pan Prezydent R. P., żegnany przez obecnych przy dźwiękach hymnu narodowego, opuścił pałac belwederski, udając się na Zamek.

Po nabożeństwie poczęli przybywać do Belwederu, celem oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego członkowie korpusu dyplomatycznego, senatorowie, posłowie, wyżsi urzędnicy państwowi, którzy wpisywali się do specjalnie wyłożonych ksiąg. Następnie przybyły licznie delegacje związków i organizacyj b. wojskowych, stowarzyszeń społecznych oraz szkół z pocztami sztandarowymi

Na stopniach pałacu belwederskiego zostały złożone wieńce od Warszawy, województwa warszawskiego, Zw. Legionistów, Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów, Federacji PZOO. Zw. Strzeleckiego, urzędników polskiej służby zagranicznej i wielu innych.

W godzinach rannych w kościołach zostały odprawione żałobne nabożeństwa, urządzone staraniem wojska, związków, organizacyj i stowarzyszeń. Młodzież szkolna po wysłuchaniu nabożeństw w kościołach udała się do szkół, gdzie odbyły się dla niej obchody i pogadanki dla uczczenia pamięci Wodza Narodu.

Koniec stanu wyjątkowego w Jerozolimie

Jerozolima, 19. 3. ŻAT. W dniu dzisiejszym zniesiono stan wyjątkowy, ogłoszony w dniu wczorajszym w Jerozolimie i na przedmieściach

Znowu zamachy bombowe

Jerezolima, 19. 3. ŻAT. W ciągu nocy ubiegłej terroryści arabscy dokonali sześciu świeżych zamachów bombowych w różnych miejscowościach. Ofiar w ludziach nie było. Jedna z bomb uszkodziła budynek synagogi w Haifie. Jest to w ostatnich tygodniach już drugi zamach bombowy na synagogę w Haifie.

Walka z bandami arabskimi

Jerozolima, 19. 3. ŻAT. Władze wojskowe wysłały na północ ekspedycję wojskową, złożoną z ośmiu samochodów ciężarowych, zaopatrzonych w radiostację nadawczą i odbiorczą i małe działo polowe. Jak zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, na północy Palestyny grasują dwie arabskie bandy terrorystyczne, z których każda składa się z 15-tu uzbrojonych Arabów. Na czele jednej z band stoi niejaki Iza.

Zakaz obchodu święta muzułmańskiego

Jerozolim, 19. 3. ŻAT. Ze względu na ogólną sytuację, naprężenie i stan bezpieczeństwa, rząd palestyński wydał zakaz odbywania procesji religijnych, związanych z obchodem święta Nebi Mussa. Wydano także zakaz wszelkich zebrań, mogących narazić na szwank bezpieczeństwo publiczne. Na skutek interwencji naczelnej rady muzułmańskiej, rząd złagodził zarządzenie w kierunku zezwolenia na odbywanie pielgrzymek świątecznych, utrzymując jednak w mocy zakaz procesji.

W związku z tym odbyła się w Nablus konferencja działaczy arabskich z całej Palestyny, na której uchwalono założyć protest przeciwko temu zarządzeniu i zwrócić się o interwencję do władców niepodległych krajów arabskich.

KRONIKA ŁÓDZKA

Aresztowania polityczne

Łódź. 19. 3. (G) Nocy wczorajszej i dziś policja przeprowadziła cały szereg aresztowań. Ogółem osadzono w areszcie 150 osób, z których część zwolniono. Między aresztowanymi znajdują się dwaj działacze Bundu dr Wolf Eisner i Alter Waldesman. Poza tym aresztowano członków zarządu pończoszniczo dzianego klasowego związku zawodowego Guttmana i Steinmanna.

Zdemaskowanie szajki aferzystów

Łódź. 19. 3. (G) W Łodzi wykryto szajkę oszustów, która nabywała w sklepach drogocenne przedmioty jak biżuterię, dywany itd. Na mieście ogłaszano, że są do nabycia skradzione rzeczy za bezcen. W kilku melinach złodziejskich urządzono wystawę tych rzeczy. Często towary te nabywali ludzie ze sfer towarzyskich, którzy łakomili się na tanie ceny. Zabierali oni zakupione przedmioty na dorożkę albo przez tragarza, który był podstawiony przez szajkę. W takich momentach zjawiali się na ulicy policjanci oświadczając, że są to rzeczy, pochodzące z kradzieży. Na widok policji klienci, nie chcąc mieć do czynienia z władzami przeważnie uciekali. Znalazł się jednak pewien odważny nabywca, który chciał iść z policjantem do komisariatu. Po drodze ów rzekomy policjant zdradzał chęć do ucieczki. Nabywca wszczął alarm, na który przybiegł prawdziwy policjant, przy pomocy którego doprowadzono oszusta do komisariatu. W komisariacie wydał on wszystkich swoich towarzyszy, w liczbie 12, których aresztowano.

Walka z „naganiaczami“

Łódź. 19. 3. (G) Władze administracyjne prowadzą ostatnio akcję przeciwko tzw. naganiaczom, którzy na ul. Nowowiejskiej niemal siłą wciągali przechodniów do sklepów. Ostatnio aresztowano 8 osób, które skazano po 10 dni bezwzględnego aresztu.

Termin zebrań organizacyjnych O. Z. N.

Warszawa. 19. 3. PAT. Ustalony został plan zebrań organizacyjnych organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego na najbliższy okres. — Plan ten przedstawia się następująco:

W dniu 4 kwietnia br. zebranie organizacyjne w Krakowie, 5 kwietnia w Gdyni, 7 kwietnia we Lwowie, 8 kwietnia w Tarnopolu, 9 kwietnia w Stanisławowie.

Na wszystkie zebrania przybędą z Warszawy delegaci prezydium organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zebraniach będą reprezentowane wszystkie warstwy ludności miejskiej która w całym kraju zareagowała życzliwie na apel konsolidacji narodowej.

KRONIKA SLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Dzień imienin Marszałka Piłsudskiego

Katowice, 19. 3. (K) Uroczystości z okazji imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wypadły na Śląsku b. okazale. Wszystkie domy i obiekty fabryczne były udekorowane flagami o barwach narodowych opuszczonymi do połowy masztu. W kościołach odbyły się nabożeństwa żałobne. Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego dziś o godzinie 9.30 rano odbyło się w synagodze miejskiej w Katowicach uroczyste nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie wygłoszono przemówienie, poświęcone pamięci Zmarłego. Również w Chorzowie w synagodze odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo. Po odśpiewaniu pieśni żałobnych przez chór obszerne przemówienie poświęcone zmarłemu Wodzowi wygłosił rabin dr Kolberg.

Nowa fala agitacji antyżydowskiej

Katowice, 19. 3. (K) Żydożercza agitacja na Górnym Śląsku przybiera z dnia na dzień na sile. Na targach w okolicznych mniejszych miejscowościach „wykupione“ zostały wszystkie stoiska, by nie dopuścić do targów straganiarzy żydowskich. Jednocześnie na murach domów ukazały się wielkie plakaty, podpisane przez kilkadziesiąt organizacyj i stowarzyszeń nawet o charakterze oficjalnym, nawołujących do kupowania tylko u „swoich“. Na terenie Chorzowa rozdano kilkanaście tysięcy ulotek, podpisanych przez Obóz Wszechpolski, nawołujących do bojkotu Żydów. Wśród ludności żydowskiej panuje zrozumiałe przygnębienie.

Proces à la Grzeszolski

Katowice, 19. 3. (K). W sądzie apelacyjnym w Katowicach rozpoczął się w dniu dzisiejszym ciekawy proces odwoławczy przeciwko Piotrowi Łacnemu oskarżonemu o zatrucie talem rodziny Nitschów w Szopienicach. Sprawa ta, czysto poszlakowa, była już przedmiotem rozprawy sądu okręgowego w Katowicach, który wydał wyrok uniewinniający. Wobec odwołania prokuratora, sprawa znalazła się dziś na wokandzie sądu apelacyjnego. Jak wiadomo, w lecie 1934 r. zachorowała nagle cała rodzina Nitschów w Szopienicach, składająca się z 5 osób. Po przewiezieniu do szpitala 4 osoby zmarły, zaś przy życiu została tylko córka. Ekspertyza, przeprowadzona przez prof. Olbrychta wykazała zatrucie talem.. Wobec tego, że Łacny na dzień przed zachorowaniem groził Nitschom, że ich wytruje oraz że ustalono, iż Łacny w dniu krytycznym starał się u kierownika laboratorium w fabryce Giesche o tal, został on aresztowany i postawiony przed sądem. Mocą wyroku pierwszej instancji został on uwolniony, albowiem sąd okręgowy uznał poszlaki zamało wystarczające do skazania. Dzisiejsza rozprawa budzi olbrzymie zainteresowanie. Trzeba jeszcze dodać, że obrońca ś. p. Pawła Grzeszolskiego w swej obronie niejednokrotnie powoływał się na ten proces i starał się o dołączenie akt sprawy Łacnego do sprawy swego klienta.

Skazani za demonstrację w teatrze

Sosnowiec, 19. 3. (K) Sąd grodzki w Sosnowcu rozpatrywał wczorajszym ciekawą sprawę przeciwko 5 członkom Str. Narodowego, oskarżonym o wywołanie awantury na przedstawieniu „Cyrulika Warszawskiego“ w Teatrze Miejskim w Sosnowcu. Jak wiadomo, w czasie przedstawienia „Kariery Arfy Omegi“ na estradę począł padać grad zgniłych jajek. Sprawców zatrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Spra w odbyła się już w dniu 5 ub. m., lecz została odroczona celem wezwania nowych świadków. Na wczorajszej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Zygmańskiego i Sowę po 3 miesiące aresztu, Brudzińskiego i Gałęziowskiego na 2 miesiące aresztu, zaś Sawkiewicza sąd uniewinnił. Obrońcy wnieśli apelację.

Stan zdrowia Paderewskiego

Bern. 19. 3. PAT. Według biuletynu lekarskiego, wydanego wczoraj I. J. Paderewski jest przeziębiony i ma lekki bronchit. Temperatura normalna. Stan ogólny zadawalniający.

Mistrz opuścił już Zurych i znajduje się w swej rezydencji w Morges.

Ukarani „blokanci" — sprawcami bójek na wyższych uczelniach w Warszawie

Warszawa, 19. 3. (A). Dochodzenia dookoła ostatnich zajść na wyższych uczelniach w Warszawie prowadzone w szybkim tempie przez audytorów, dały rewelacyjne wyniki. Okazało się mianowicie, **że niemal wszyscy uczestnicy ostatnich ekscesów i napaści na studentów żydowskich zostali już ukarani przez międzyuczelnianą komisję za udział w blokadzie Uniwersytetu. Fakt ten jest jeszcze jednym dowodem, że awantury na wyższych uczelniach wywołuje stale jedna i ta sama garstka chuliganów.**

Wyroki sądu dyscyplinarnego w sprawach przeciw uczestnikom ostatnich zajść mają być obecnie bardzo surowe i zostaną ogłoszone jeszcze przed feriami Wielkanocnymi.

W sprawozdaniu z bijatyk między studentami endeckimi a O. N. R-owcami, które miały miejsce przed zawieszeniem wykładów, było m. in. wymienione nazwisko ciężko pobitego studenta Leona Muszyńskiego, o którym podano, że jest on Polakiem. **Okazuje się obecnie, że jest on Żydem, przez dwa lata był studentem Technikum w Haifie, ale z powodu ruiny materialnej swoich rodziców wrócił do Warszawy i tu kontynuował studia na Politechnice. Stan jego zdrowia jest poważny.**

Znowu ekscesy w Sokołowie

Warszawa, 19. 3. (A). Z Sokołowa Podlaskiego donoszą znowu o ekscesach, które miały miejsce podczas wczorajszego dnia targowego. Wedle oficjalnie potwierdzonej relacji, **chuliganie endeccy wybili kilkaset szyb w mieszkaniach żydowskich, przewrócili 3 stragany i pobili ciężko jednego Żyda. Prowodyr napastników Banaszko i jego dwaj pomocnicy zostali aresztowani.** Sen. Trockenheim wyjechał dziś do Sokołowa Podlaskiego.

Represje wobec rzeźników żydowskich

Warszawa, 19. 3. (A). W związku z prawie zupełnym wyczerpaniem kontyngentu uboju rytualnego na miesiąc marzec, który grozi ludności żydowskiej, że pozostanie na Pesach bez mięsa koszernego, delegacja cechu rzeźników żydowskich interweniowała w Ministerstwie Rolnictwa z prośbą o przyznanie dodatkowego kontyngentu w wysokości 150.000 kg. mięsa. W Ministerstwie delegacja otrzymała kategoryczną odpowiedź odmowną, przy czym zakomunikowano delegacji, że kontyngenty będą stale zmniejszane, a poza tym będą zaostrzone represje wobec rzeźników, nie przestrzegających ustawy ubojowej. W najbliższym czasie wielu rzeźników straci koncesje.

Jak walczy się z hitleryzmem w Afryce południowej

Londyn. 19. 3. PAT. Rząd unii południowo afrykańskiej przygotowuje obecnie szereg zarządzeń, skierowanych przeciwko agentom narodowo socjalistycznym, działającym na terenie Południowo Zachodniej Afryki, który był dawniej kolonią niemiecką

Jak wiadomo, w r. 1934 partia narodowo socjalistyczna została rozwiązana na terenie Południowo Zach. Afryki i wydany został zakaz noszenia mundurów i oznak narodowo socjalistycznych.

Rząd kapsztacki zamierza obecnie wydać dekret, w którym udzieli administracji obszaru Południowo Zachodniej Afryki szerokich pełnomocnictw, *celem tępienia narodowego socjalizmu. Dekret umożliwi administracji deportowanie agentów, usiłujących szerzyć narodowy socjalizm.* Deportowani nie będą mieli prawa odwołania się do sądów lub składania zeznań. Dekret przewiduje również surowe kary dla obywateli Unii Południowo Afrykańskiej, skazanych za agitację narodowo socjalistyczną.

Lot do stratosfery

Warszawa. 19. 3. (A) W najbliższych dniach zamierzony jest polski lot do stratosfery. Do stratosfery polecą balonem kpt. Burzyński i pil t Jodko Narkiewicz. Wszystkie przygotowania techniczne są już ukończone. Obecny okres najlepiej nadaje się do wykonania tego rodzaju lotów, gdyż granica stratosfery znajduje się w ciągu marca i kwietnia w najbliższej odległości od ziemi.

Sukcesy wojsk rządowych...

Madryt, 19. 3. PAT. Kontrofensywa wojsk rządowych na odcinku Guadalajara uwieńczona została powodzeniem. Oddziały posunęły się o kilka kilometrów, zbliżając się do Brihnega, które jest niemal całkowicie zniszczone przez ogień artylerii rządowej. Atak prowadzony był 3-ma kolumnami. Pierwsza kolumna wyszła ze wsi Pajares, druga z Palazo Deibara na wschód od Brihuega, trzecia zaś z Cifuentes. Artyleria rządowa zmusiła do milczenia baterie powstańcze. Wieczorem zaobserwowano bezładny odwrót oddziałów powstańczych. Wojska rządowe zajęły wszystkie wzgórza, panujące na Brihuega. Gen. Miaja osobiście kierował akcją na froncie Guadalajara. Po powrocie do Madrytu generał nie ukrywał swego zadowolenia ze zdobycia Cifuentes i oświadczył, że miejscowość ta nigdy nie powróci do rąk powstańców.

Madryt, 19. 3. PAT. Korespondent Havasa podaje, iż przez cały dzień wczorajszy trwała walka a odcinku miasta uniwersyteckiego. Oddziały rządowe posunęły się znowu w kierunku Casa del ampo, to znaczy na odcinku mostu francuskiego. **Każda zdobyta w tej części frontu pozycja powiększa niebezpieczeństwo okrążenia wojsk powstańczych, które już nie zagrażają bezpośrednio Madrytowi.**

Madryt, 19. 3. PAT. Miejscowość Brihuega została zdobyta przez wojska rządowe wkrótce po godz. 19 dnia 18 bm. Brihuega przed ofensywą powstańczą była siedzibą dowództwa północnego odcinka Guadalajary.

Madryt, 19. 3. PAT. Według komunikatu urzędowego, operacje na odcinku Brihuega trwały bez przerwy dziś rano pomimo fatalnej pogody. Żołnierze republikańscy spędzili noc na umacnianiu pozycji w mieście. Wszystkie wzgórza doliny Tajuna są obecnie zajęte. W mieście zdobyto bardzo znaczne ilości materiału wojennego.

Gijon, 19. 3. PAT. Komunikat urzędowy sztabu armii północnej donosi, że na odcinku Oviedo wojska rządowe niespodziewanym atakiem zajęły kilka wzgórz w okolicach góry Naranco. We czwartek wieczorem nieprzyjaciel podjął atak na odcinku Buena Vista, lecz został odparty. Na odcinku Escamplero lotnictwo rządowe bombardowało skutecznie pozycje przeciwnika w San Esteban, Deprawia i Grado. Samoloty zbombardowały również kanonierkę powstańczą, która ostrzeliwała rządowe statki rybackie.

...i zaprzeczenie radiostacji powstańczej

Burgos, 19. 3. PAT. Rozgłośnia tutejsza podaje, że dowódca wojsk powstańczych na froncie Guadalajara, gen. Mola złożył następujące oświadczenie: W następstwie niepogody zmuszeni byliśmy zawiesić po 6 dniach wspaniałych ataków nasze posuwanie się naprzód. Madryt i Walencja, korzystając z tej przerwy przymusowej, głoszą fantastyczne zwycięstwa. Mogę stwierdzić, że marksiści nie zabrali naszym kolumnom zmotoryzowanym ani jednej armaty i ani jednego karabinu maszynowego. Inicjatywa ataku należy wciąż do nas i skoro tylko czas pozwoli, los Guadalajara zostanie zdecydowany.

Doniosła decyzja rządu hiszpańskiego

Walencja, 19. 3. PAT. Po posiedzeniu gabinetu, które trwało 5 godzin, ogłoszono następujący komunikat: Członkowie rządu zbadali skrupulatnie system kontroli, zatwierdzony przez komitet londyński. W wyniku tego badania rząd powziął jednomyślną decyzję, która ogłoszona będzie w odpowiedniej chwili.

Ministrowie odmówili wszelkich uzupełniających wyjaśnień, lecz koła dobrze poinformowane sądzą, **że decyzja, o której mówi komunikat, jest niezmiernie doniosła, a dotyczy zastrzeżeń, sformułowanych przez rząd hiszpański w kwestii systemu kontroli.**

KRONIKA LWOWSKA

Postulaty robotników

Lwów, 19. 3. (M). Wojewoda lwowski przyjął delegację komisji związków zawodowych i OKR PPS, która zwróciła się do niego o przedstawienie miarodajnym czynnikom sprawy drożyzny, która uszczupla zarobki robotników. Poza tym delegacja prosiła o jak najszybsze uruchomienie robót budowlanych i drogowych i zwiększenie funduszów na te roboty. P. wojewoda ustosunkował się życzliwie do tych postulatów.

Zasądzeni pracownicy użyteczności publicznej

Lwów, 19. 3. (M). Wczoraj po północy zapadł wyrok w głośnym procesie 27 funkcjonariuszy instytucji użyteczności publicznej. Oskarżeni byli prowodyrami strajku, jaki odbył się w maju u. r. Sąd skazał 3 oskarżonych od 4 do 7 miesięcy bezwzględnego więzienia, 5 uwolnił, a resztę zasądził na karę po tygodniu aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Lwów, 19. 3. (M). Dziś wpłynął do sądu akt oskarżenia przeciwko 4 funkcjonariuszom miejskich zakładów użyteczności publicznej, oskarżonym o uniemożliwienie prawidłowego działania tramwajów podczas demonstracji w związku z debatowaną w Sejmie ustawą o pragmatyce służbowej w samorządach. Trzej spośród obecnie oskarżonych byli także oskarżeni we wczorajszym procesie.

Afera licznikowa

Lwów, 19. 3. (M). W dniu dzisiejszym zostali ponownie aresztowani dwaj kupcy lwowscy, a to syn właściciela pralni Zaczek i właściciel zakładu rysowniczego Dilling, wmieszani w głośną sprawę przeciwko PAST. Mianowicie przeprowadzone przez władze śledcze przy pomocy kilkunastu aplikantów dodatkowe badania funkcjonowania liczników telefonicznych wypadło na korzyść PAST-y. Zachodzi przypuszczenie, iż aresztowani użyli jakiegoś podstępu dla wykazania, iż licznik źle funkcjonuje.

Aresztowanie Fedaka

Lwów, 19. 3. (M). Ze Stryja donoszą, że pod zarzutem działalności antypaństwowej został aresztowany w Żórawnie Jarosław Fedak, kierownik miejscowej mleczarni. Jak wiadomo, Fedak dokonał w r. 1922 we Lwowie zamachu na samochód, którym jechał Marszałek Piłsudski i ówczesny wojewoda lwowski Grabowski. Sąd skazał go wówczas na 4 lata więzienia i wydalenie z granic państwa. Po odbyciu kary przebywał on przez dłuższy czas w Czechosłowacji, po czym po uzyskaniu zezwolenia na powrót do kraju, przyjechał do Żó-

Strajk okupacyjny w towarzystwie „Europa"

Warszawa. 19. 3. (A) W związku z likwidacją towarzystwa ubezpieczeń „Europa" wybuchł tam strajk okupacyjny pracowników, którzy z dniem 1 kwietnia mają utracić pracę. Praca została wymówiona pracownikom w grudniu ub. r., jednak komisja likwidacyjna postanowiła wypłacić pracownikom odprawę. Uchwałę tą zaakceptował Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń. Władze towarzystwa zmieniły jednak swój zamiar i w związku z tym wybuchł strajk, który objął centralę warszawską, jak również oddziały prowincjonalne w Łodzi, Poznaniu i Bydgoszczy. Ubiegłą noc pracownicy przepędzili w biurach. Jak się okazuje, suma polis ubezpieczonych na terenie Warszawy wynosi około 10 milionów zł. Na pokrycie pretensji ubezpieczonych towarzystwo posiada w Warszawie 3 gmachy przy ul. Marszałkowskiej Królewskiej i Gęsiej.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora d. 20 bm.: Po chmurnym i miejscami mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura bez zna

Stosunki polsko - litewskie w świetle prawdy

Warszawa, 19. 3. PAT. Poselstwo litewskie w Londynie ogłosiło w „Manchester Guardian“ z dnia 18 b. m. komunikat, który winę za obecny brak normalnych stosunków pomiędzy Polską i Litwą przypisuje Polsce.

W związku z tym komunikatem Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że oficjalna propaganda litewska stara się w dalszym ciągu ukrywać przed międzynarodową opinią publiczną fakt, iż ze strony **Polski czynione są od szeregu lat wysiłki unormalizowania polsko-litewskich stosunków sąsiedzkich na zasadach poszanowania suwerenności Litwy i zobowiązania wzajemnej nieagresji** ukrywa również, że wszystkie wysiłki, podejmowane przez Polskę w celu osiągnięcia powyższego porozumienia i dyktowane chęcią utrwalenia pokoju i równowagi w tej części Europy, **pozostały dotychczas bez odpowiedzi ze strony Litwy.**

Propaganda ta stara się ponadto o komplikowanie zagadnienia normalizacji stosunków polsko-litewskich, zaciemniając prawdziwy obraz tej, tak prostej, sprawy przez stwarzanie pozorów, że Polska łączy ją z problemami stosunków z państwami trzecimi, problemami, nie stojącymi w żadnym związku z kwestią polsko-litewską, a częstokroć w ogóle nieistniejącymi.

Strona litewska czyni też wysiłki, by odpowiedzialnością za obecny brak stosunków między Litwą i Polską obciążać Polskę, choć powszechnie znane są usiłowania Polski, aby stosunki z Litwą zostały znormalizowane, i choć jest znane powszechnie cierpliwe i lojalne stanowisko, **jakie Polska w sprawie tej wykazywała przez kilkanaście lat, podczas gdy ze strony litewskiej nie były przestrzegane nawet elementarne zasady sąsiedzkiej lojalności.**

Czy Walencja proponowała Francji i Anglii koncesje terytorialne w Maroku?

Paryż. 19. 3. PAT. Duże poruszenie w kołach politycznych Paryża wywołało ogłoszenie dzisiaj przez Rzym tekstu noty hiszpańskiej do Anglii i Francji, zawierającej konkretne propozycje co do koncesji nawet terytorialnych, jakie rząd walencki gotów by był uczynić Anglii i Francji w zamian za energiczną akcję przeciwko interwencji Włoch i Niemiec.

Wiadomości na temat takiej propozycji krążyły już w Paryżu od kilku dni z powołaniem się na źródła londyńskie. Tekst ogłoszony dziś w Rzymie i opublikowany w Paryżu przez agencję Havasa, opatrzony został komunikatem urzędowym, stającym się podkreślić że w propozycji hiszpańskiej nie było mowy o żądaniu pomocy wojskowej dla rządu walenckiego. Komunikat podkreśla dalej, że rząd francuski nie mógłby i nie zdecydowałby się na dyskutowanie propozycji hiszpańskich, oznaczających zmianę statutu marokańskiego na własną rękę, ponieważ statut ten jest zobowiązaniem o charakterze międzynarodowym, obchodzącym nie tylko Francję i Anglię. W każdym razie fakt tak długiego, bo z górą miesięcznego utrzymywania propozycyj hiszpańskich w tajemnicy, wywołał duże poruszenie.

Dyskusja nad sytuacją we Francji odłożona do wtorku dnia 23 b. m.

Paryż, 19. 3. PAT. Przedstawiciele stronnictw prawicowych, którzy zapowiadali a następnie cofnęli swe interpelacje w sprawie krwawych zajść w Clichy, po wczorajszym strajku przedpołudniowym zgłosili jednak dzisiaj w Izbie nowe interpelacje, dotyczące nie wydarzeń w Clichy, ale samego faktu strajku, jako zakłócającego normalne życie gospodarcze stolicy i stanowiącego groźbę dla powodzenia wystawy.

Sprawa dyskusji nad tymi interpelacjami była obszernie omówiona zarówno na zebraniu partii socjalistycznej, jak i na wspólnej komisji porozumiewawczej stronictw lewicowych. **Rząd jak również socjaliści i radykali zdecydowali się odroczyć dyskusję nad tymi interpelacjami, którą otworzy wielkim oświadczeniem premier Blum** — do wtorku, a to z dwóch względów: 1) że dochodzenie nie dało jeszcze dostatecznych wyników do bardziej kategorycznych i ogólnych twierdzeń, a 2) że chodzi o to, aby dyskusja nad tą sprawą nie odbyła się w przeddzień pogrzebu ofiar krwawych zaburzeń w Clichy, co mogłoby tylko przyczynić się do dalszego napięcia nastrojów.

Kilku deputowanych radykalnych i socjalistów wystąpiło z propozycją do rządu, aby ogłosił na okres 6-ciu miesięcy wystawy ogólny zakaz **zgromadzeń politycznych**, aby w ten sposób zapewnić na czas wystawy spokój w Paryżu. Rząd odrzucił tę propozycję, ponieważ takie zarządzenie byłoby sprzeczne z konstytucją. Natomiast, jak zapewniają w kołach parlamentarnych, prem. Blum w swym oświadczeniu wystąpi z apelem do wszystkich stronnictw politycznych we Francji, aby starały się na czas najbliższych miesięcy jak najbardziej ograniczyć swą działalność wiecową i zgromadzeniową. W tym celu premier już się zwrócił nawet do stronnictw większości rządowej o uzyskanie podobnych oświadczeń, aby w ten sposób wzmocnić swój apel pod adresem stronnictw opozycyjnych i skłonić je do ustępstw.

Rekonwalescencja min. Becka

Cannes. 19. 3. PAT. Prefekt departamentu Alpes Maritimes na skutek osobistego polecenia premiera Bluma złożył wizytę min. Beckowi, przebywającemu w Cannes na rekonwalescencji.

Doniosła wizyta króla Belgów w Londynie

Londyn. 19. 3. PAT. Król Leopold belgijski przybywa w poniedziałek do Anglii, gdzie spędzi 3 dni W ciągu tej wizyty, która posiadać będzie charakter jak najściślej prywatny, jako zaproszenie na golfa, król Leopold odwiedzi króla Jerzego VI i niewątpliwie nawiąże także kontakt z ministrem Edenem dla dalszego wyjaśnienia stanowiska Belgii w rokowaniach o nowy pakt zachodni. W londyńskich kołach politycznych przypisują tej prywatnej wizycie króla Leopolda duże znaczenie.

„Rex zwycięży“ i — co z tego wynikło

Bruksela, 19. 3. PAT. Burmistrz Malmedy, socjalista, skazany został na 700 fr. grzywny za to, że uderzył robotnika, który krzyknął „rex zwycięży“.

Nowy protest Negusa

Londyn, 19. 3. PAT. Haile Selassie wystosował ze swej siedziby angielskiej w Bath telegram do Ligi Narodów, w którym domaga się zwołania komisji śledczej celem zbadania represji, zastosowanych przez władze włoskie po zamachu na marsz. Grazianiego. Telegram potępia egzekucję rasa Desty i innych przywódców abisyńskich, wziętych do niewoli przez Włochów oraz krwawe represje wobec ludności.

„Szabla Islamu“

Paryż, 19. 3. PAT. Agencja Havasa donosi z Trypolisu: **Wręczona wczoraj Mussoliniemu szabla ma wartość 200 tys. lirów. Sam akt wręczenia jest wyrazem hołdu Libii i — mimo nazwania szabli „szablą Islamu“ — nie ma nic wspólnego z dawną tradycją z czasów kalifatu, kiedy to wręczenie szabli dawało czasową władzę nad wszystkimi muzułmanami.**

* * *

Jerozolima. 19. 3. (ŻAT) Jak donosi „Dawar“ redaktor arabskiego dziennika „Islamia' udał się nie do Egiptu, lecz do Libii celem wzięcia udziału w tamtejszych uroczystościach z okazji pobytu Mussoliniego. Według informacji „Dawaru“ na uroczystości libijskie władze wojskowe zaprosiły delegacje arabskie z różnych krajów m. in. także dziennikarzy arabskich z Syrii i Palestyny. Z Libii redaktor arabski udaje się w podróż do Włoch, a następnie do Niemiec.

Niezwykłe pasażerki III. klasy

Jak podróżują córki Marszałka Piłsudskiego

Pewien dziennikarz wileński, który w tych dniach bawił w Warszawie, opowiedział jednemu ze współpracowników „Naszego Przeglądu“ o następującej niezwykłej swej przygodzie:

W Wilnie umarła przed kilkoma dniami wdowa po śp. Adamie Piłsudskim. Ubiegłej niedzieli był właśnie pogrzeb, na który zjechało się dość dużo osób z rozmaitych stron kraju. Nazajutrz po pogrzebie wyjeżdżałem z Wilna. Przyszedłem dość wcześnie na stację, by zająć wygodne miejsce w przedziale trzeciej klasy. Byłem pierwszy w przedziale. Nagle wszedł do przedziału mego policjant który oświadczył przybywającym pasażerom, że nikogo więcej nie może wpuścić do przedziału. Ponieważ dwa tygodnie przed tym faktem miałem już podobnego rodzaju wypadek i do zarezerwowanego w ten sposób przedziału wprowadzono jako współpasażerów kilku wariatów i aresztantów, przypuszczałem, że i tym razem będę miał tak dość oryginalne towarzystwo w podróży. Między mną a policjantem wywiązał się następujący dialog:

— Znów Pan napuści mi tu do przedziału wariatów? Dla kogo pan rezerwuje ten przedział?

— Nie dla wariatów — odpowiada tajemniczo policjant. Będą tu jechać „ważni“ pasażerowie, rodzina p. wojewody.

Uśmiechnąłem się niedowierzająco.

W międzyczasie do przedziału dobijają się pasażerowie, denerwują się, klną, że przedział zajęty jest niewiadomo dla kogo. Podszedłem do okna wagonu i nagle zobaczyłem na peronie znanego w Wilnie dra Pawłowicza, w towarzystwie dwóch skromnie ubranych panienek. Dr Pawłowicz pozostał na peronie, panienki zaś wprowadzone zostały do zarezerwowanego przez policjanta przedziału trzeciej klasy. Nie chciałem oczom uwierzyć! Były to Jagódka i Wanda Piłsudskie, córki Wielkiego Marszałka. Usiadły sobie skromnie w przedziale, policjant zaś opuścił wagon, a w ciągu kilku minut przedział zapełnił się pasażerami, którzy wcale nie przeczuwali, że jadą w towarzystwie ukochanych córek Piłsudskiego. Przez długą chwilę nie mogłem ochłonąć z wrażenia. Tę dwie skromnie ubrane panienki, na tle przedziału trzeciej klasy sprawiały rzeczywiście niezwykłe wrażenie. — Dla pozostałych pasażerów były to zwykle 2 nieznane pasażerki, ja zaś wiedziałem, że są to córki Marszałka. Obserwowałem je więc cały czas, podziwiając ich skromność i prostotę. Do przedziału wchodzi jakiś starszy pan, zdejmuje swoje futro i szuka miejsca, by je powiesić. — Proszę, niech pan powiesi na mojem palcie — zwraca się Wanda Piłsudska do nieznanego pasażera.

Obie panienki zajęły się lekturą — jedna z nich czytała jakąś książkę beletrystyczną, druga zaś zatopiona była w formułkach algebraicznych. Nie zwracały uwagi na otoczenie.

W pewnym momencie obie pasażerki zorientowały się, że byłem jedynym pasażerem, który je poznał. W sposób dyskretny zwróciła się jedna z nich do mnie, bym tylko nikomu o tej „tajemnicy“ w wagonie nie opowiedział. Od tej chwili jednak — wprawdzie nieproszony — opiekowałem się dwiema niezwykłymi pasażerkami 3-ej klasy. W Grodnie wysiadło 2 pasażerów z naszego przedziału, przybył natomiast jakiś elegant prowincjonalny, który od pierwszej chwili „zainteresował“ się dwiema panienkami.

— Czy można wiedzieć, co pani czyta z tak wielkim zaciekawieniem? W odpowiedzi — milczenie. A pani? — zwraca się elegant do drugiej pasażerki. I ta jednak nie podniosła nawet oczu. Elegant z Grodna uspokoił się, lecz na krótko. Po chwili znów próbował nawiązać „kontakt“. Musiałem otuknąć go mocno, by wreszcie pozostawił w spokoju moje współtowarzyszki podróży. Jechaliśmy w stronę Warszawy już w spokoju. Niezwykle dwie pasażerki cały czas zajęte były swoją lekturą, ja zaś z daleka obserwowałem je i nie mogłem w żaden sposób odpowiedzieć na jedno pytanie, które dręczyło mnie podczas podróży i dręczy jeszcze obecnie: dlaczego te dwie panienki, córki Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wracając z pogrzebu swojej ciotki, odbywały swoją podróż z Wilna do Warszawy, jako zwykłe pasażerki w przedziale 3-ej klasy?

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Kelhofer Artur, Krasińskiego 4; Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-26; Silberberg Stefania, Starowiślna 41, tel. 164-63; Tepper Arnold, Kalwaryjska 7, tel. 131-52.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Brodzińskiego 1.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

Jak co roku, rozdzieli firma Józef Lax i Synowie, w bóżnicy „Remu" przy ul. Szerokiej w dniu 25 bm. o godzinie 10—1 przed południem wszystkim zgłaszającym się asygnaty na mace. Należy bezwarunkowo przedłożyć kartki zameldowania w Krakowie.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 22 bm. godz. 10 przedp. Porządek dzienny: Część naukowa: Czł. L. Sternbach: Uwagi paremiologiczne do pism Mikołaja Reja.

Posiedzenie Wydziału hist.-filoz. odbędzie się w poniedziałek 22 bm. godz. 4.30 pop. Porządek dzienny: A. Posiedzenie naukowe: 1. Czł. Stanisław Kutrzeba: Polskie artykuły wojskowe; 2. Czł. Oskar Halecki: Nowe uwagi krytyczne o wyprawie warneńskiej.

DEKORACJA OFICERÓW I SZEREGOWYCH P. P. KRZYŻEM ZASŁUGI

Wczoraj o godz. 5-tej popoł. przybył p. wojewoda Gnoiński do koszar Policji Państwowej w Krakowie, gdzie dokonał dekoracji Krzyżem Zasługi oficerów i szeregowych Policji Państwowej. Dekoracje otrzymali oficerowie PP.: Hampel, Królikiewicz i Stasiak, podoficerowie i szeregowi PP.: Piskor, Strózik, Tosza, Tokarz, Janowski, Sandacz, Bigos, Kwater, Szczepański, Cieśla. W akcie dekoracji asystowali p. wojewodzie oprócz Komendanta Wojew. inspektora Grabowskiego, starosta grodzki Wolaniecki, zastępca naczelnika wydz. Wroński, sekretarz wojewody radca Stańkowski i wolni od służby oficerowie P. P.

BUDŻET KRAKOWA UCHWALONO

Dziś w sobotę o godz. 16.10 przed mikrofonem Rozgłośni Krakowskiej mówić będzie w ramach audycji „Wiadomości z dnia" referent prasowy Zarządu Miejskiego red. Władysław Wasilewski, na temat „Budżet Krakowa uchwalono".

ZJAZD STRONNICTWA LUDOWEGO

W dniu 4 kwietnia ma się odbyć w Racławicach zjazd Stronnictwa Ludowego z okolicznych powiatów.

Z CYKLU WYKŁADÓW TOZ'U.

Dziś w sobotę, godz. 7-ma wiecz. odbędzie się w sali Stowarzyszenia Kupców przy ulicy Grodzkiej 43 odczyt p. dra A. Mirowskiego pt. „Jak chronić oczy przed szkodliwymi czynnikami życia codziennego i pracy zawodowej".

—<>—

„ZDOBYWAJMY KLIENTA". W ramach cyklu wykładów pod powyższym tytułem odpowie na pytanie „Co należy wiedzieć o oknie wystawowym i jego dekoracji?" p. prof. Fryda Sternberg-Feniche-łowa dziś w sobotę o godz. 20-tej w lokalu Żyd. Szkoły Handlowej ul. Stradomska L. 10 II p.

Zdementowana pogłoska o rokowaniach żydowsko-arabskich

Nowy York, 19. 3. ŻAT. „New York Times" w depeszy z Paryża donosi, że toczyły się tam ostatnio poufne rokowania żydowsko-arabskie w sprawie porozumienia na terenie Palestyny. Przedstawicielem organizacji syjonistycznej w tych rokowaniach miał być najpierw prof. Weizmann, a potem zluzował go Czertok, zaś Arabów reprezentować miała osobistość o wielkich wpływach na bliskim Wschodzie. Główny plan przewidywał okres najbliższych 10 lat, w ciągu których imigracja żydowska byłaby ograniczona do 40 tysięcy rocznie, a obejmowałaby również kolonizację żydowską Transjordanii z tym, że roczna emigracja do tego kraju nie będzie przekraczała 20 tysięcy.

Po upływie tych 10 lat imigracja żydowska zostałaby wstrzymana, zaś przyszłe decyzje polityczne powzięłoby mieszane ciało arabsko-żydowskie. Wedle „N. Y. T." istnieją szanse przyjęcia tego planu przez obie strony.

* * *

Londyn, 19. 3. ŻAT. Oficjalne koła syjonistyczne prostują doniesienie „New York Times" jako pozbawione jakiejkolwiek podstawy. Czertok oświadczył przedstawicielowi ŻAT., że nie ma pojęcia o całej tej sprawie, o której szczegółach dowiedział się z doniesień „N. Y. T.".

Mrzonki „madagaskarowe" — rozwiewają się!

Paryż, 19. 3. ŻAT. Podsekretarz stanu w ministerstwie kolonii p. Paul Bouteille złożył dziś nowe oświadczenie w sprawie znanego projektu skierowania emigrantów żydowskich do niektórych kolonii francuskich. P. Bouteille poinformował w przeprowadzonych na miejscu badaniach, z których wynika, że emigrować mogą jedynie ludzie młodzi, zdrowi i bezwzględnie wytrzymali. Każdy kandydat będzie musiał rozporządzać kwotą co najmniej 1000 funtów szt. W chwili obecnej rząd francuski nie może akcji tej udzielić poparcia finansowego, jednak z czasem możliwe będą dotacje na roboty inwestycyjne, jak budowa dróg.

Rozwód p. Simpson — prawomocny

Londyn. 19. 3. PAT. Trybunał rozwodowy w Londynie zapoznawał się dzisiaj z faktami, zakomunikowanymi w początku grudnia r. ub. specjalnemu urzędnikowi, pełniącemu nadzór nad zachowaniem się małżonków w 6-miesięcznym okresie, poprzedzającym ostateczne zatwierdzenie rozwodu. Fakty te dostarczone przez niejakiego Stephensona, *miały jakoby utrudnić otrzymanie rozwodu przez panią Simpson.* Prokurator generalny stwierdził, że na ręce prokuratora królewskiego nadeszły pewne listy, w których sugerowano że na niego bądź też na prokuratora generalnego wy*wierany był pewien nacisk w tym kierunku, aby powstrzymali się od wyjaśnienia tej sprawy.* — Twierdzenia te są całkowicie bezpodstawne. Jakakolwiek i skądkolwiek pochodząca presja nie była dokonywana. Prokurator generalny zaznaczył, że prokurator królewski zapoznawał się jak najdokładniej z całą sprawą, *aby stwierdzić, czy istnieje jakikolwiek fakt, na który winna być zwrócona uwaga trybunału.* W rezultacie swych badań, prokurator królewski uznał, *iż nie istnieje żaden powód, którybv mógł uzasadniać interwencję trybunału.*

W zakończeniu prokurator stwierdził, że Stephenson, który podał do wiadomości prokuratora królewskiego pewne fakty, oświadczył obecnie wyraźnie, *że cofa swoje oskarżenia i nie życzy sobie aby były one brane pod uwagę.*

Choroba dra Muszkatenblütha

Warszawa. 19. 3. (A) Aresztowany współwłaściciel „Dziennika Popularnego" dr Muszkatenblüth przewieziony został z więzienia do szpitala. Na żądanie ciężko chorego dra Muszkatenblütha zbierze się przy jego łożu jutro konsylium lekarskie.

„Pomarańczarze" na wolności

Warszawa, 19. 3. (A). Dzięki interwencji przedstawiciela dyplomatycznego polskiego w Walencji prokuratura hiszpańska zdecydowała się wypuścić na wolność dalszych trzech kupców owocowych z Polski. Dwaj z nich opuścili już więzienie, zaś trzeci Stamm przebywa jeszcze w więzieniu. Sytuacja jego jest dość poważna, gdyż pozostawał on w przyjacielskich stosunkach z rozstrzelanym kupcem hiszpańskim Garzją. Stammowi zarzuca się, że podczas ataku samolotów powstańczych zapalił światło w pokoju hotelowym. Kupiec tłumaczy się, że uczynił to z nieświadomości.

—<>—

473 trupy

Nowy York. 19. 3. PAT. Specjalny wysłannik „New York Herald Tribune" donosi, że liczba ofiar wczorajszej katastrofy w New London jest wyższa niż przypuszczano. Spod gruzów wydobyto dotychczas 473 trupy. M. in. zginęło 68 nauczycielek, które starały się ratować dzieci.

—<>—

Sowa — postrachem Kanadyjczyków

Montreal, 19. 3. PAT. Okręg górniczy Beardmore jest sterroryzowany pojawieniem się ogromnej sowy, która atakuje idących samotnie ludzi i kilka osób już poraniła. Pewien górnik, którego sowa napadła, twierdzi, że rozpiętość skrzydeł ptaka wynosi 3 i pół stopy. Obecnie cała ludność okręgu chodzi uzbrojona i poluje na sowę.

Uczestnicy blokady Domu Akademickiego wnieśli protest przeciw wyborom

W przepisowym terminie wniesiony został do władz akademickich protest przeciw wynikowi wyborów w Stowarzyszeniu Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Protest wnieśli studenci należący do ugrupowań demokratycznych, blokujący od kilku dni I Dom Akademicki.

W proteście wskazują studenci przede wszystkim na fakt, że o wyniku wyborów rozstrzygnęli studenci teologii i medycyny, którzy — zdaniem autorów protestu — nie mogą należeć do „Bratniaka". W dalszym ciągu wymieniony jest szereg usterek natury formalnej. Protest ten rozpatrzony będzie przez władze akademickie.

Blokada I. Domu Akademickiego trwa w dalszym ciągu, a biorący udział w blokadzie zapewniają, że gotowi są wytrwać nawet przez Święta Wielkanocne. Konferencja z [illegible] studentów demokratycznych i endeckich w sprawie likwidacji konfliktu nie dała rezultatu.

Sąd Apelacyjny podwyższył karę uczestnikom zajść w Krzeczowicach

Wczoraj w południe ogłoszony został w krakowskim Sądzie Apelacyjnym wyrok w sprawie uczestników krwawych zajść w Krzeczowicach. Sąd zatwierdził wyrok uniewinniający osk. Błażeja Fudalę, zatwierdził wyrok przeciw kilku oskarżonym w kilku zaś wypadkach podwyższył kary.

I tak zmieniono następujące wyroki I-szej instancji: Adam Sopel — dwa lata więzienia (poprzednio 1 rok i 8 miesięcy), Antoni Larowicz — 1 rok aresztu bez zawieszenia (poprzednio z zawieszeniem), Józef Żyła i Józef Zięba — po 10 miesięcy aresztu (poprzednio po 8 miesięcy), Szymon Cichy — 8 miesięcy aresztu bez zawieszenia (poprzednio z zawieszeniem.)

— **DZIŚ W KRAKOWIE: Młode Wizo:** 4 pop. plenarne zebranie z ref. p. Ch. Kornreicha. — **Gordonia:** wieczorynka. — **Tora Weawoda** 5 pop. Mesiba z ref. tow. Gerstenfelda. — **Hitachdut-Antyichud:** 3.30 pop. plenarne zebranie.

Nauka i wychowanie

PRAKTYCZNA ZNAJOMOŚĆ OBCYCH JĘZYKÓW dostępna dla każdego. Prospekty wysyła Stanisław Goldman, Kraków, Szewska 1½. 1104k

JĘZYKI — znakomitą metodą Ansona. Krowoderska 5 Zł. 4.— miesięcznie. — 696g

WRÓCIŁAM Z ZAGRANICY. Początek nowych koncesjonowanych przez kuratorium KURSÓW KROJU 20 marca. Wpisy trwają. Elwira HALPERN SÜSSEROWA. Kraków, Krupnicza 18. 1121g

WPISY KURS ZAWODOWY KLEMENTYNY BOBROWSKIEJ - SWAŁTEK Nauka kroju modelowania i szycia. Krój oceniany przez komisje zawodowe cechów Krakowa i Warszawy. Kurs daje wykształcenie mistrzowskie. System angielski i francuski damski i dziecinny. Kurs rozpocznie się 1 kwietnia. Po ukończeniu świadectwa. — Kraków, Felicjanek 1, m. 7. 1472k

ENGLISH — Correspondence — Shorthand (Stenography) wyucza Emanuel Thorn. Absolwent „Pitman's College“ London. Wawrzyńca 11. Tel 143-73. 1206g

LEKCJI TAŃCÓW INDYWIDUALNYCH ZBIOROWYCH UDZIELAM. WIADOMOŚĆ TEL. 145-80. 1223g

Interesy handlowe

SPÓLNIKA z większym kapitałem do dobrze zaprowadzonej piekarni zmechanizowanej w centrum Krakowa poszukuję. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „S. S.“. — 1218g

MODNIARKA poszukuje spólniczki celem założenia salonu mód na prowincji. Zgłoszenia do Nowego Dziennika „Praca“. 1199g

PRZYSTĄPIĘ z kapitałem i współpracą do rentownej fabryki. Zgłoszenia do Admin. Nowego Dziennika pod „12.000“. 1217g

Kupno

KUPUJĘ starą garderobę płacę najwyższe ceny Jaronowski, Wąska 12. tel. 147-19. 1186g

Sprzedaż

WINA ŚWIĄTECZNE poleca tanio ZNANA, SOLIDNA firma L. SÜSSERA SYNOWIE, Kraków, Poselska 15. 1203g

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ. Długoletni specjalista M. Landau, Kraków, Dietla 44, I. p. wykonuje opatentowane opaski przepuklinowe, suspensoria i opaski po operacji ślepej kiszki. Przyjmuje wszelkie reperacje. 966k

NIE kupujcie FORTEPIANU lub PIANINA przed wybróbowaniem najlepszych krajowych SOMMERFELDÓW w składzie fortepianów BOLOŃSKIEGO, Kraków, św. Anny 3. 1400k

MACE Klapholza Jordanowskie znane z najprzedniejszej jakości cieńkie, kruche. Już do nabycia Meiselsa 12 (własny zarząd) „Perła“ Bożego Ciała 1. — Uwaga: Prawdziwe tylko z napisem Klapholz na każdym rulonie. 999g

BIELIZNA osobista, pościelowa, firanki OKAZYJNIE do sprzedania. Augustiańska 10/1. 1197g

KOMPLET NACZYŃ kuchennych 50 PRZEDMIOTÓW tylko zł. 49.—. Skład fabryczny „METAL“ Dietla 58. 1372k

NAJNOWSZE FIRANKI, kapy serwety poleca wytwórnia firanek Sarego 5. Ceny niskie. 1130k

HURTOWNIA ROWERÓW, części zapasowych i instrumentów muzycznych Weiss i Ska, Kraków, Meiselsa 13 1349k

„MODNA PANI“ właść. Lembergerówna, pl. Marjacki 3 poleca suknie, bluzki, spódniczki, szlafroki wykonane według modeli francuskich. Ceny niskie. 1163g

MEBLE kuchenne, przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szlajfakowane, najsolidniej i najtaniej „Specjalność“ Rynek Gł. 12 podwórze. 1711k

OKAZYJNIE kilka JADALŃ i SYPIALŃ nowoczesnych WYSPRZEDAJE fabryka Mebli „STYL“ — Kraków, WIŚLNA 8. — Uwaga na adres! 1477k

PERSKIE DYWANY OKAZJA BLÜHBAUM, — Kraków, Potockiego 13. — 1461k

„RIGO“ usuwa niezawodnie ODCISKI, 50 groszy. Drogeria SCHAPSENSOHNA Kraków, Plac Nowy.

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK! Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków Plac Nowy. 1121k

DYWANY ręczne kilimy, OBICIA meblowe nowoczesne „Dywan“, Kraków, Podgórze, Kingi 9, Tel. 116-09. Naprawa, Strzyżenie czyszczenie. 641k

WYPRAWKI niemowlęce, BIELIZNA KONFEKCJA dziecięca najtaniej. Obstánder Rynek Gł. 11. 1420k

MEBLE nowoczesne, solidne, ceny konkurencyjne, dogodne warunki. Anisfeld — Plac Dominikański 4. 418k

KILIMY artystyczne — narzuty — obicia meblowe Gruenerowa, Kraków, Tomasza 26. 607k

OKAZYJNA wysprzedaż pojedynczych par bucików męskich po cenach fabrycznych. Wytwórnia obuwia „King Shoe“ Mikołajska 8 (w sieni). 1221g

PŁYTY PIEKARSKIE zagraniczne marki „Original Keram Rakovnik“ najwyższej jakości, poleca Leopold STOFF, Hurtownia materiałów budowlanych i sanitarno - wodociągowych Kraków, Starowiślna 28. — 1190g

ŚWIĘTALNE PUDRY TOALETOWE JEDYNIE W DROGERII SCHAPSENSOHNA KRAKÓW, ESTERY L. 16. 1396k

DROGERIA SCHAPSENSOHNA KRAKÓW, ESTERY 16, — tel. 163-84 poleca „LANOLINOL“ specjalny puder ŚWIĘTALNY dla dzieci oraz ODŻYWKI. 1397k

FIRANKI według najnowszych modeli. Ceny najniższe. Breit, Kraków, Grodzka 66. Telefon 113-80. 1177k

FIRMA HALPERN, — KRAKÓW. WOLNICA 8, zawiadamia, iż od 17—30 marca sprzedaje po niebywałych tanich cenach kryształy, porcelany japońskie, ceramiki, serwisy, oraz wszelkie artykuły luksusowe, znajdujące się na składzie; — Serwisy kawowe porcel. „Ćmielów“ 15 częściowe po 4.60; naczynia kuch. emaliow. na wagę! 132k

DROGERIA pod Lwem, Stradom 7. stale posiada na składzie wszystkie artykuły drogeryjne, kosmetyczne i fotograficzne. 1458k

10 GRAMÓW wody kolońskiej, kremu i pudru już za 10 groszy otrzymasz tylko w drogerii pod Lwem Stradom 7. 1459k

DYWANY ręczne nadeszły w wielkim wyborze i okazyjnie niskich cenach. Halpern, Poselska 18. 1450k

NACZYNIA EMALIOWANE nakrycia alpagowe, wagi stołowe, okucia meblowe oraz przybory mleczarskie najtaniej zakupisz w F-mie HOCHMER, STAROWIŚLNA 85. 1209g

SYPIALNIE wiedeńskie do nabycia. Skład mebli okazyjnych Kraków, — Miodowa 12 w podwórzu. 1307k

MEBLE PIERWSZORZĘDNE — sypialnie jadalnie, kuchnie lakierowane — NAJNIŻSZE CENY, Dom Meblowy SCHOR, Kraków SZPITALNA 40. 1106k

NOWOŚCI do przybrań sukien poleca MANHEIMER Rynek gł. 9., wielki wybór guzików wszelkiego rodzaju, paski damskie, — suwaki, klamry itd. Koronki wełniane modne, koronki bieliźniane. Ceny niskie! 1469k

PIĄTA CZĘŚĆ dwupiętrowego domu, — Kraków, (dzielnica V) do sprzedania. Oferty: Statter, Rynek 8, dla „Tanio“. 1469k

חג הפסח

NA ŚWIĘTA polecam orygnalną Łącką ŚLIWOWICĘ oraz wina i miód tarnopolski po cenach fabrycznych, M. KEMPLER. — Kraków, Sebastiana 1, — Telefon 159-87. 1229g

NACZYNIA kuchenne, Nakrycia alpagowe. Miary, Wagi, Trachman Stradom 16. 1470k

OKAZYJNIE tania sprzedaż GLINIAŃSKICH kilimów, dywanów ręcznych za gotówkę, na raty. Kraków, Rynek Gł. 14/II piętro. Przyjmujemy obligacje. 1440k

MEBLE nowoczesne poleca M. PLESZOWSKI, Kraków, Mały Rynek 2. Udogodnienia przy kupnie. — 1364k

LODOWNIE — Chłodnie — Konserwatory największy wybór. Również sprzedaż ratalna. Wytwórnia Sattler, Kraków Stradom 18. — 1429k

WSZELKIE ROBOTY MECHANICZNE

toczenie, heblowanie, frezowanie, spawanie,

REMONTY WSZELKICH MASZYN

prasy mimośrodowe, hydrauliczne, śrubowe, sznyty, matryce, narzędzia, formy, urządzenia do wyrobu artykułów masowych, remonty samochodów i motocykli wykonują solidnie, tanio, punktualnie

ZAKŁADY MECHANICZNE „MOTOCENTRALA“ I. STIEGLITZ

Kraków-Dębniki, ul. Rolna 13 i Szwedzka 24. Tel. 169-15

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

ZDOLNI agenci w dziedzinie maszyn do szycia, rowerów, radioodbiorników poszukiwani z referencjami. Zgłoszenia pisemne Adm N. Dziennika pod „Dzielny“. 968k

KRAWIEC samodzielny z dobrym szyciem, pierwszorzędnym krojem, kawaler poszukiwany od zaraz na dobrych warunkach. I. Markowicz, Chorzów I. — Plac Marszałka, Piłsudskiego 4. 1408k

POKOJOWA zdolna, uczciwa z dobrymi referencjami, która już pracowała w pensjonatach poszukiwana do Truskawca. Zgłoszenia Laub, Tarnów, Wałowa 32 1465k

POSZUKUJEMY 2 inteligentnych, wymownych i reprezentatywnych panów. Warunki zarobku bardzo korzystne. Po krótkim okresie próbnym stabilizacja. Oferty pod „Pilność“ Nowy Dziennik. 1475k

PRZYJMĘ pannę ze znajomością buchalterii i korespondencji niemiecko - polskiej. Zgłoszenia z dokładnym podaniem warunków do Adm. N. Dziennika pod „Uczciwa“. 1226g

POSZUKUJĘ nauczyciela hebrajskiego ze znajomością judaistyki do 4 dzieci. Zgłoszenia Berger Szlembark p. Harklowa. — 1402k

Posad. poszukują

LEKARKA - DENTYSTKA dyplom i specjalizacja zagraniczne. Kilkuletnia własna ordynacja zagranicą objęłaby posadę wzgl. współpracę w większym mieście Polski. Zgłoszenia: „Nienostryfikowana“, Kraków, Skrytka 64. 1407k

Reklama dźwignią handlu

OBEJMĘ posadę agenta - inkasenta, biurową, lub zastępstwo. Posiadam zabezpieczenie gotówkowe. Zaprowadzony jestem w branży spożywczo - drogueryjnej. Oferty do N. Dziennika sub: „Energiczny“. 1213g

LEKCJI tańców modnych indywidualnie udzielam dla początkujących w domu awansowanym w lokalach dancingowych. — Zgłoszenia tel. 164-29 od 13—14. 1210g

ZDOLNA ekspedientka z kilkuletnią praktyką branży galanteryjnej poszukuje posady od zaraz lub 1-go kwietnia. Zgłoszenia pod „Es“ do Adm. Nowego Dziennika. 1219g

RUTYNOWANA energiczna wychowawczyni z 5-letnią praktyką poszukuje posady na kolonii ewentualnie do dzieci w pensjonacie Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Samodzielna“. 1202g

DZIELNY podróżujący w branżach: czekoladowej, — cukierniczej, korzennej, spożywczej doskonale zaprowadzony poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia Nowy Dziennik „Delcrederekaucja“. 1216g

Różne

NAJMODNIEJSZE KARNISZE do firanek, oprawa **OBRAZÓW** najtaniej Klipstein, Dietla 87 (róg Starowiślnej). 1480k

„TEMPO“ — ŹRÓDŁO OSZCZĘDNOŚCI. Oddana tam stara garderoba i kapelusze do czyszczenia zastępuje nową, w najkrótszym terminie i za niską cenę.. Starowiślna 27, Szewska 2, Aleja Krasińskiego 4. 1227g

JUŻ teraz przynieś Twoją garderobę, firanki i kilimy do chem. pralni **„KRAKOWIANKA“** zawsze najtańsza, najsolidniejsza i najszybsza. Centrala Starowiślna 18, Aleja Krasińskiego 4. 1228g

3.50 czyszczenia ubrania **PERŁA** Centrala **WOLNICA 8.** 1027k

CHROMOWANIE, niklowanie, miedziowanie, polerowanie: „Niklo-Chrom“ Kraków, Tarłowska 6. — boczna Zwierzynieckiej — telefon 119-61. 1421k

NOWOŚĆ dla Pań! Pasta „Bellot“ usuwa włos z cebulką. Prospekty wysyłamy Kraków, Dietlowska 51 Schönwald. Pokaz bezpłatny.

MASZYNY do pisania. — Sprzedaż — zamiana — kupno. „MASZYNODOM“ MAX LÖWENSTEIN, Kraków, Zwierzyniecka 11. — 1048k

KAPELUSZE DAMSKIE według najnowszych żurnali poleca **BECKOWA,** Dietla 105. Wszelkie przeróbki od zł. 1.50. 1173g

POSZUKIWANA miejscowość dla założenia przedszkola. Posiadam całkowite nowoczesne urządzenie. — Ewentualna spółka. Oferty pod „Przedszkole“ Nowa Reklama, Lwów. 1291k

WYKWINTNE obiady 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska. **BRZOZOWA** 12, m. 3. 1377g

DO PIELĘGNOWANIA chorych i położnic w miejscu, na prowincji, poleca wyszkolone Siostry Pielęgniarki: Zakład Sióstr tylko Kraków, Józefińska 29 tel. 120.44. Rok założenia 1916. 1187k

SREBRNE przedmioty reparuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, — Berka Joselewicza 2, Telefon 163-07. 1456k

NAJTANIEJ, najlepiej i najszybciej ubrać się można w salonie krawieckim **S. ROSSNER, SAREGO 6,** telefon 101-24. 1413k

EGZ. masażysta, pedicurzysta wszelkie zabiegi, stawia bańki, **PRZEPROWADZIŁ SIĘ** na ul. **SKAWIŃSKA Nr. 20.** telefon 11809. Karol Rożek. 1194g

ŻĄDAJ, A OTRZYMASZ natychmiast każdą nowość powieściową lub naukową we **WYPOŻYCZALNI „ALFA“,** Jagiellońska 8. Dla młodzieży **WSZELKIE LEKTURY.** Na prowincję wysyłka ulgowa.

Lokale

DWUPOKOJOWE mieszkanie Skawińska od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Rakower, Krowoderska 43, tel. 148-61, między godz. 14—16. 513k

HALE fabryczne nowowybudowane, około 1000 m², woda, elektryka, w całości lub częściowo od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Płaszowska 45 — tel. 120-40. 1033k

W POBLIŻU poczty głównej do wynajęcia 2 albo 3 ubikacje, parter front, jasne. Cichy przemysł, handel. Dozorca. Grzegórzecka 4. 1182g

LOKAL sklepowy, frontowy przy ul. Grodzkiej do wynajęcia Zgłoszenia pod „Este“ Nowy Dziennik. 1214g

RABKA dla lekarza na sezon 2 pokoje, komfort, kuchnia lub bez w samym centrum wynajmę. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Lekarz“. 1444k

OBUWIE męskie pasowo szyte i kołkowane

pierwszorzędnej jakości poleca

Wytwórnia obuwia męskiego **„DIANA“**

Kraków, ul. Stradom 15 tel. 169-54 (Kino Atlantic)



Ostatnia róża.

Fromms Act GUM... GUM... MARKA ZAUFANIA!

ODDAM zamożnemu panu pokój w nowym domu. — Zgłoszenia pod „Syrokomli“ do Adm. N. Dziennika. 1195g

ODSTĄPIĘ pół lokalu z wystawą Starowiślna 17. Telefon 139-52. 1441k

POKÓJ komfortowy do wynajęcia. Gołębia 2/III, m. 8. 1264g

DO wynajęcia dwa i jeden lokal suterynowy, jasny, elektryka, wodociąg Koletek 3. 1215g

POKÓJ frontowy, pełnokomfortowy, I. p. zaraz do wynajęcia. Telefon 130-89. 1474k

LOKAL około 400 m² na I piętrze o 13-tu oknach weneckich, składający się z obszernej hali i kilku pokoi, centralnie ogrzewanych do wynajęcia od 1 czerwca. Kraków, Karmelicka 16. 1478k

DO wynajęcia mieszkanie czteropokojowe pełnokomfortowe z kuchnią. Wiadomość: Dietla 50, m. 13. — 1223k

POKÓJ umeblowany osobne wejście odnajmę. Dietla 105, m. 1. 1472k

LOKALE przemysłowe, ładne, na piętrze i parterze do wynajęcia. Józefińska 28. 1473k

PIWNICA z oddzielnym wejściem składająca się z kilku ubikacyj, ze światłem elektr., wodociągiem i kanalizacją poszukiwana. Zgłoszenia Adm. N. Dziennika pod „Piwnica“. 1196g

PRAKTYCZNA Pani kupuje rękawiczki tylko u rękawicznika. Pranie i naprawa rękawiczek. — F. **ŁUBAŃSKI,** Kraków, — św. Anny 2. 1432k

MIESZKANIA: czteropokojowe I piętro, trzypokojowe II p. pełny komfort, od 1 kwietnia wolne. — Kremerowska 12. Dozorca. 1448k

POSZUKUJE się lokalu klubowego, składającego się z kilku pokoi w tym 2 dużych, w dzielnicy VII lub VIII. Czynsz gwarantowany. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Pewność“. 1220g

DWA pokoje na biuro naprzeciw Uniwersytetu do wynajęcia. — Wiadomość Straszewskiego 26, II. p. 1204g

SKLEP frontowy z wystawą przy ulicy Miodowej odstąpi jedną ubikację. — Zgłoszenia Nowy Dziennik „Textyl“. 1224g

LOKAL BIUROWY 4—6 pokojowy w dzielnicy Stradom, Kazimierz poszukiwany. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „1 czerwca“. 1463k

SKLEP frontowy i piwnica do wynajęcia. Kraków. Karmelicka 16. 1479k

DO wynajęcia od zaraz słoneczny ładnie umeblowany pokój kawalerski z utrzymaniem lub bez. Łazienka, fortepian, radio. Zgłoszenia Grzegórzecka 9, m. 7.

Matrymonialne

SZADCHEN poszukiwany. Zgłoszenia: „Kulturalna“ Biuro dzienników Marii Springer, Bielsko Pasaż Kasy Oszczędności. 1467k

SYMPATYCZNA szatynka, posiadająca sklep, pozna pana do lat 45, posiadające go 3.000 złotych. Zgłoszenia pod „Matrymonialne“. — Kraków, Skrytka 258. 1451k

Zdrojowiska

KRYNICA — ŚWIĘTA WIELKANOCNE

כשר של פסח

w Pensjonacie VOGLA. Wcześniejsze zamówienia celem zarezerwowania pokoi konieczne. 1285k

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „JURAND“ — Chałubińskiego z **BIEŻĄCĄ CIEPŁĄ, ZIMNĄ WODĄ W POKOJACH** obniżył znacznie ceny na marzec, **TURYSTÓW PRZYJMUJE TEŻ HOTELOWO.** — Kuchnia wykwintna rytualna. **PRZYJMUJE JUŻ ZAMÓWIENIA NA PESACH.** — 1212k

RABKA. Pełnokomfortowy **PENSJONAT STORCHOWEJ „JĘDYNACZKA“** tel. 273 (bieżąca woda w pokojach) przyjmuje zamówienia na Święta **PESACH** do 22. III. 1300g

ZAKOPANE „DIANA“ tel. 14-89 pod zarz. **FINKELSTEINOWEJ** przyjmuje zgłoszenia na okres świąteczny. 1409k

ZAKOPANE — pensjonat **„SWOJA“** ul. Zamojskiego telefon 1061 poleca na święta pokoje komfortowe. Ceny zniżone. **HELENA BAUMGARTEN.** 1460k

ZAKOPANE — pensjonat **ZAWORY** prosi o wcześniejsze zamawiania pokoi na **OKRES ŚWIĄTECZNY.** 1466k

RESTAURACYJNO - pensjonatowy lokal, mieszczący się w najpiękniejszej willi znanego zdrojowiska Małopolski, elegancko urządzony do wynajęcia. Powodzenie zapewnione. Poważne zgłoszenia: „Par“ - Katowice „Postępowy“. 1445k

ZAKOPANE — pensjonat „MAGNOLIA“ Róży Żmigrodowej przyjmuje zamówienia świąteczne. tel. 13-22. Ceny niskie. 1203g

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana